

MARIA URGACZ

Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

„NIE WOJNA NAS ZABIJA I DEMORALIZUJE”...  
KOMENTARZ DO POWOJENNYCH WYDARZEŃ  
Z POLSKI I ZAGRANICY  
W *DZIENNICZKU Z CZASÓW WOJNY 1914–1921*  
FRANCISZKA DUDY

Słowa kluczowe: wspomnienia, Franciszek Duda, Kraków, Śląsk Cieszyński, Górny Śląsk

Poniższa edycja źródłowa stanowi kontynuację fragmentu *Dzienniczka z czasów wojny 1914–1918* autorstwa Franciszka Dudy, opublikowanego w „Roczniku Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” R. 58: 2018<sup>1</sup>. W poprzedniej części autorka zakończyła edycję w chwili utworzenia Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej pod kierownictwem premiera Jędrzeja Moraczewskiego. W dalszym ciągu swoich wspomnień Franciszek Duda prowadzi czytelnika przez najważniejsze powojenne wydarzenia: od zwycięskiej obrony Lwowa w listopadzie 1918 r., przez powrót Ignacego Paderewskiego do Polski i jego dwukrotne odwiedziny w Krakowie, wydarzenia towarzyszące podpisaniu traktatu wersalskiego, wojnę polsko-czechosłowacką o tereny Śląska Cieszyńskiego, wojnę polsko-ukraińską oraz plebiscyt na Górnym Śląsku.

Zagłębiając się w te wspomnienia, czytelnik może odnieść wrażenie, że autor dość pobieżnie, od strony faktograficznej, przedstawia niektóre z tych wydarzeń. Uderza to zwłaszcza przy okazji mającej się rozpocząć w Paryżu konferencji pokojowej lub wojny polsko-bolszewickiej. Ta ostatnia została wręcz potraktowana marginalnie przez autora. Przypomnieć tu jednak należy, że Franciszek Duda w swoich wspomnieniach nie prowadzi dokładnych sprawozdań z toczących się wydarzeń, nie przekazuje wiadomości, które nie byłyby już znane i szeroko komentowane przez historyków. Główna wartość *Dzienniczka...* zawiera się w spisanych przez autora własnych przemyśleniach, spostrzeżeniach i domysłach oraz na komentarzach, jego oraz innych postaci ze środowiska ówczesnej inteligencji

---

<sup>1</sup> Zob. M. Urgacz, „Przeżywamy wielkie dni dziejowe”. Obraz rodzącego się niepodległego państwa polskiego w „*Dzienniczku z czasów wojny 1914–1921*” Franciszka Dudy, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, R. 58: 2018, s. 71–118.

krakowskiej (zwłaszcza osób związanych z tzw. Separatką<sup>2</sup>). Franciszek Duda bardzo szczegółowo przekazuje nam panujące w tym czasie w Krakowie nastroje i opinie. Trzeba zaznaczyć, że są to również komentarze bardzo subiektywne. Przypomnijmy, że F. Duda był zagorzałym członkiem stronnictwa Narodowej Demokracji i przez pryzmat jej ideologii postrzega rzeczywistość. W dalszym ciągu bardzo szczegółowo relacjonuje każde spotkanie swojej organizacji narodowej i wiece obywatelskie odbywające się w siedzibie krakowskiego „Sokoła”. Dodatkowo w tej części *Dzienniczka...* skupia się również na relacjach ze spotkań ludowców i socjalistów, o których informacje zdobywał w prasie bądź z relacji znajomych. Podczas lektury można odnieść wrażenie, że z biegiem czasu nasił się jego antysemityzm, przyjmując coraz bardziej agresywną formę. O ile we wcześniejszych wpisach jego niechęć do Żydów objawiała się okazjonalnymi szyderczymi wzmiankami i, od strony graficznej, zapisem słowa „Żyd” z małej litery, o tyle w poniższej edycji autor bez zahamowań daje upust nie tyle niechęci, ile wręcz nienawiści do narodu izraelskiego, stawiając go na równi z bolszewikami i przypisując mu autorstwo wszelkich nieszczęść i niepowodzeń, jakie spotykają Polskę.

W edycji poprzedniego fragmentu można było odnieść wrażenie, że tekst został przez autora nieco wygładzony podczas przepisywania<sup>3</sup>. W lekturze poniższej edycji autor miejscami wyraźnie daje upust emocjom. Widać to zwłaszcza w opisach odwiedzin Ignacego Paderewskiego w Krakowie – wówczas Franciszek Duda wpada wręcz w tony egzaltowane – jak również we wpisach dotyczących zatargu polsko-czechosłowackiego. Są one niezwykle osobiste i, jak na tego autora, wypowiadającego się do tej pory dość powściągliwie, naładowane emocjami. Można przypuszczać, że nawet czas, który upłynął od momentu spisania oryginału *Dzienniczka...* do przepisania go w 1936 r., nie złagodził jego odczuć względem tych wydarzeń. Widać, że te fragmenty pisał, będąc nadal wzburzonym. Można to poznać również po charakterze pisma: dość niewyraźnym, pośpiesznym, jak czyni się, będąc zdenerwowanym. Nie powinno to jednak dziwić. Wszak urodził się on na Śląsku Cieszyńskim i wszelkie sprawy dotyczące tego regionu odbierał bardzo osobiście. Szczególnie zapewne leżało mu na sercu, aby jego rodzinne strony pozostały przy Polsce, a wszelkie wiadomości docierały do

---

<sup>2</sup> Separatka – grupa zbierająca się w kawiarni „Secesja” przy ul. św. Anny 2 w Krakowie. Sam Franciszek Duda we wstępie do swoich wspomnień rozpoczął jej opis słowami: „doborowa, selekcyjna instytucja, złożona z ludzi o orientacji niezachwianie antyniemieckiej [...] dalej, że Separatka nie była ściśle zamknięta ani wyłączna (ekskluzywna): nie broniła wstępu dobrym znajomym, nawet NKNowcom [...]”. Do jej grona zaliczali się przedstawiciele krakowskiej inteligencji, m.in. poeta Franciszek Pík-Mirandola, malarz Stanisław Szwarec czy radca prawny krakowskiego Magistratu Mieczysław Białkowski. Zob.: *ibidem*, s. 77–78.

<sup>3</sup> Przypomnijmy, że przechowywany w Bibliotece Naukowej PAU i PAN rękopis, sygn. 2609, nie jest oryginałem. Ten został przez Franciszka Dudę przepisany w 1936 r., a następnie spalony.

niego po pewnym czasie, nie mógł w nich uczestniczyć na bieżąco, co, jak można przypuszczać, denerwowało go.

Interesująca nas aktualnie część pochodzi z tomu 4. i 5., zawiera się na kartach 1867–1960, obejmując czas od 20 XI 1918 r. do 27 X 1921 r. i stanowi zakończenie całego tego 5-tomowego dzieła. Franciszek Duda swoje wspomnienia spisywał regularnie dzień po dniu jedynie do marca 1919 r. Pod datą 11 III 1919 r. znajduje się notatka: „Odtąd tylko okolicznościowe spostrzeżenia i dorywcze uwagi, spisane na karteczkach”<sup>4</sup>. Od tego momentu przerwy w pisaniu wynoszą miejscami nawet dwa miesiące, a zapiski nie są już tak bardzo szczegółowe. Czasem stanowią je pojedyncze zdania, ale najczęściej są to obszernie zapiski obejmujące okres kilku lub kilkunastu dni.

Przygotowując poniższą edycję źródłową, autorka korzystała ze wskazówek zawartych w *Projekcie instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku* autorstwa Ireneusza Ichnatowicza<sup>5</sup>. W tekście edycji pominięto fragmenty, w których oprócz opisu pogody w danym dniu Franciszek Duda zanotował jedynie: „Z wojny nic”. Ortografia oraz interpunkcja zostały uwspółcześnione, tak aby sens tekstu nie budził wątpliwości. Dаты rozpoczynające wpis w danym dniu zostały dla wyróżnienia pogrubione, numery kart podano w tekście w nawiasach kwadratowych, również pogrubione. Imiona wymienionych w tekście źródłowym osób, jeśli zaistniała taka potrzeba, zostały rozwinięte w przypisach. Przypisy dołączone później przez autora, zawierające opisy osób, wydarzeń, anegdoty uzupełniające tekst właściwy, komentarze, które nasunęły mu się podczas przepisywania w 1936 r., zostały włączone do tekstu z zaznaczeniem litery „a” bądź cyfry oznaczającej ów dopisek, zaś sam tekst przypisu został zapisany kursywą i ujęty w klamry { }. W miejscu wyrazów, których autorce nie udało się odczytać, umieszczone zostały ... oraz znak zapytania w nawiasie kwadratowym, występujący również po wyrazach, których poprawności odczytania autorka nie jest pewna.

<sup>4</sup> BN PAU i PAN, rkps 2609/5, k. 1920.

<sup>5</sup> I. Ichnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze”, 1962, t. 7, s. 99–124.

FRANCISZEK DUDA, DZIENNICZEK Z CZASÓW WOJNY 1914–1921

Biblioteka Naukowa PAU i PAN, rkps 2609  
tom 4., k. 1867–1904 (20 XI 1918 – 1–5 I 1919),  
tom 5., k. 1905–1960 (6 I 1919 – 27 X 1921)

[1867] – **20 XI, środa.** Lekko mroźno, trochę śniegu jeszcze leży, wiatr pn-wschodni, niebo przeważnie zamglone.

Dla dopełnienia obrazu ciekawego i trudnego do pomyślenia zjawiska, jak uzbrojone od stóp do głów milionowe armie znikają, wprost przepadają, tak że na poczekaniu brak żołnierzy nawet dla naj- [1868] **1918 – 20 XI cd.** pierwotniejszej służby bezpieczeństwa – warta pochwycić i to, że nawet w Prusach coś podobnego już się stało, w tych Prusach, które co dopiero potykały się jeszcze milionowymi wojskami z całym światem. Oznaką tego jest fakt, że Prusacy przez swój „Heimatschutz Ost”<sup>6</sup> nawołują do tworzenia ochotniczej siły zbrojnej, zapewne z niezbyt pomyślnym skutkiem, bo skóra na nich cierpnie na myśl, że jakies zebrane naprędce oddziały polskie mogą wtargnąć w granice zaboru pruskiego. Istotnie, jestem prawie pewny, że jaki korpus dobrze uzbrojonych i sprzężycie dowodzonych sił polskich mógłby obecnie prawie bez walki zająć może cały ten zabór, od Odry aż do Gdańska. Niestety, cóż, kiedy u nas także w całej pełni oświadczył społeczeństwem męskim nastrój demobilizacyjny, poza tym dezorientacja, a nasza obecna „góra” jakby świadomie temu rozbrojeniu, tej niepewności i szerzeniu się zamętu sprzyjała, ten stan chciała przedłużać. Przyjdzie zatem czekać na to, aż sami wielkopolanie ten korpus sobie wytworzą, ale to trochę potrwa, a za kilka tygodni, kiedy Niemczyśka już również będą jako-tako zreorganizowane, walka będzie już nierównie trudniejsza, a nasza wygrana skromniejsza, odzyskane terytorium mniejsze, Polska pomniejszona.

[1869] **1918 – 21 XI, czwartek.** Lekki mrózek, wiatr, NO, prawie ustał, niebo przeważnie zamglone; wieczór zupełnie pogodny, mróz dość mocno chwyta, księżyc, gwiazdy.

Dzisiejsza narada ludowców skończyła się pono porażką Stapińskiego<sup>7</sup>, popie-

<sup>6</sup> Heimatschutz Ost – ochotnicze oddziały mające bronić wschodnich prowincji przed „bolszewizmem” i „polskim buntem”, powołane 15 listopada 1918 r. przez władze niemieckie, zaniepokojone doniesieniami o rzekomym marszu legionistów Piłsudskiego w kierunku Poznania (rozsiewanymi często przez członków POW w celu zastraszenia Niemców).

<sup>7</sup> Jan Stapiński (1867–1946) – polityk ludowy, publicysta, poseł na sejm krajowy galicyjski, do austriackiej Rady Państwa i na sejm Rzeczypospolitej, jeden z twórców i przywódców polskiego ruchu ludowego. W l. 1895–1900 redagował pisma „Wieniec” i „Pszczółka”. W 1900 r. został redaktorem „Przyjaciela Ludu”. W 1913 r. przewodził rozłamowemu PSL „Lewica”. W czasie I wojny światowej popierał orientację austro-węgierską, utworzenie NKN oraz akcję legionową, nie zdecydował się jednak na przejście do tzw. orientacji niepodległościowej, a po przewrocie majowym 1926 r. poparł Józefa Piłsudskiego. Zob.: P. B o r o w i e c, *Jesteśmy głosem milionów. Dzieje krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego Ilustrowany Kurier Codzienny (1910–1939)*, Kraków 2005,

rającego mocno Jędrka Moraczewskiego<sup>8</sup>. Miano uchwalić żądanie przebudowy rządu Moraczewskiego w tym duchu, żeby był istotnie trój-zaborowym: zabór pruski ma otrzymać ministerstwo spraw zagranicznych i skarbu. Ludowcy żądają dla siebie sześć miejsc; dość mało. Gabryel Dubiel<sup>9</sup> ma „wylecieć” ze stronnictwa (red. Józef Heynar<sup>10</sup>). – W Warszawie ma zachodzić jakieś „wydarzenie” o charakterze „państwowym”. (Fryd. Muller, dziennikarze): – czyby za wskazówką „Czasu” Piłsudski zdobył się na ogłoszenie swojej dyktatury?

– **23 XI, sobota.** Zrana –8° C. mróz, dzień pięknej słonecznej pogody, bezwietrzny, w południowej porze znacznie się ociepla, barometr od kilku dni stoi wysoko. Wieczór gwiazdzisty i księżycowy – marznie.

Lwowowi, Lwowianom cześć i sława! Właściwie główne dzieło swego oswobodzenia spełnił Lwów sam, broniąc się bohatersko przez trzy tygodnie prawie gołymi rękami, i dowiódł znowu że w pierwszym i częstokroć ostatnim rządzie na sobie samym polegać trzeba. Ufam, że Lwów już na zawsze polskim pozostanie. Teraz ma się dopiero poczucie, że Polska mocno stanęła na ziemi; dopokąd bowiem Lwów był odcięty, odczuwało się ciągle z bólem i niepokojem, jakby ktoś człowiekowi jedno biodro chciał wyrwać.

**[1871] 1918 – 24 XI, niedziela.** Pogoda jak wczoraj, mróz może troszkę złagodniał.

Przed południem socjaliści wiecowali w „Sokole” (Daszyński<sup>11</sup>), potem pocho-

---

s. 218; K. Dunin-Wąsowicz, *Stapiński Jan*, w: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 42, Warszawa–Kraków 2003–2004, s. 265–269.

<sup>8</sup> Jędrzej Moraczewski (1870–1944) – prawnik, działacz socjalistyczny i niepodległościowy, poseł do parlamentu wiedeńskiego, Sejmu Ustawodawczego i Sejmu RP, minister, publicysta. Jeden z przywódców Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej i Polskiej Partii Socjalistycznej, premier Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, utworzonego 17 XI 1918 r. Zob.: W. Bieńkowski, *Moraczewski (Andrzej) Edward*, w: PSB, t. 31, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 684–689.

<sup>9</sup> Gabriel Dubiel (1880–1943) – pedagog, polityk, publicysta, jeden z organizatorów PSL „Piast”. Podczas I wojny światowej w 1914 r. walczył na froncie wschodnim jako oficer rezerwy, po zwolnieniu ze służby brał czynny udział w ruchu niepodległościowym. W 1918 na krótko wszedł do Rządu Lubelskiego jako minister oświaty. Zob.: L. Rymar, *Dubiel Gabriel*, w: PSB, t. 5, Kraków 1939, s. 432–433.

<sup>10</sup> Józef Heynar (1881–1945) – dziennikarz, publicysta. W l. 1913–1928 współpracował z redakcją „Nowej Reformy”. Po zakończeniu tej współpracy trafił do Katowic, gdzie został kierownikiem tamtejszego oddziału IKC. W okresie II wojny światowej przebywał na ziemi rzeszowskiej. Zmarł w Katowicach. Zob.: P. Borowiec, *Jesteśmy głosem milionów. Dzieje krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego Ilustrowany Kurier Codzienny (1910–1939)*, Kraków 2005, s. 232.

<sup>11</sup> Ignacy Daszyński (1866–1936) – przywódca polskiego socjalizmu, premier rządu lubelskiego w 1918 r. Współzałożyciel Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (PPSD), później Polskiej Partii Socjalistycznej. Wszedł w skład NKN jako wiceprezes Sekcji Zachodniej. Po wybuchu I wojny światowej stanął po stronie J. Piłsudskiego, poparł marszałka również w czasie przewrotu

dem ruszyli pod pomnik Mickiewicza na Rynek (Daszyński, Misiołek<sup>12</sup>, Bobrowski<sup>13</sup>, Grochal<sup>14</sup> i i.). Nie-socjaliści urządzili w tym samym czasie pochód z Rynku pod pomnik Grunwaldzki: uniwersytet, sztandary koalicyjne, tablice z różnymi napisami, np. niech żyje ... (wymienione dane państwo koalicyjne), niech żyje Wielkopolska! Niech żyje Śląsk! Przeciw szkole „bez Boga” i i. Ze stopnia pomnika Grunwaldzkiego przemawiali D<sup>ł</sup> Marjan Starzewski<sup>15</sup>, gospodarz podmiejski Cholewicki, Koźlik i D<sup>ł</sup> Tadeusz Korczyński. Pod tym pomnikiem, na Placu Matejki, miał się okazać właściwy Kraków. Otóż wrażenia tego nie odniosłem, choć uczestników były liczne tysiące. W każdym razie „dzień socjalistyczny” został zneutralizowany.

Nie wiem jak sobie Wielisojusz<sup>16</sup> w wykonaniu swojej wygranej zacznie z Niemcami poczynać, ale to mu jest dosyć jeszcze, że Niemcy, o ile nie zostaną bardzo silnie osłabione i realnymi sankcjami związane, do lat kilkunastu **[1872] 1918 – 24 XI cd.** tak się mogą zmóc i odrodzić, że zaczną myśleć o nowym, poprawnym wydaniu roku 1914 g<sup>o</sup> poczem sięgną skutecznie po berło hegemonii nad Europą, a w tym celu ugodzą przede wszystkim w byt Francji. Stąd według formuły: Świat i Polska myślą, że aktualnym programem Francji będzie bardzo silne okrojenie Prus, a z tego już czerpałbym pewną nadzieję, że – jakkolwiek Francuzi mogą Polaków niezbyt cenić i lubić – przecież i oni czynnie przysłużą się do tego, żebyśmy możliwie cały zabór pruski odebrać mogli.

– **25 XI, poniedziałek.** Mróz znośny, dzień spokojny, słoneczny, wieczór gwiazdzisty. Trochę już w powietrzu daje się czuć para wodna.

Na Kazimierzu u kończyn [?] ul. Dietlowskiej w dwóch opuszczonych domkach pono wykryto skład 9.000 karabinów i koło 30<sup>tych</sup> karabinów maszynowych,

---

majowego, z biegiem czasu przeszedł jednak do opozycji. Zob.: J. Feldman, *Ignacy Daszyński*, w: PSB, t. 4, Kraków 1937, s. 448–454.

<sup>12</sup> Leon Misiołek (1860–1929) – polityk socjalistyczny, drukarz, poseł do Sejmu Ustawodawczego z list PPSD, senator. W latach 1919–1922 był radcą miejskim w Krakowie. Zob.: A. Pilch, *Misiołek Leon*, w: PSB, t. 31, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 364–365.

<sup>13</sup> Emil Bobrowski (1876–1938) – lekarz, pułkownik Wojska Polskiego (służył w Legionach Polskich od sierpnia 1914 do 1 września 1917 r.), działacz socjalistyczny, poseł na Sejm w latach 1919–1929. Zob.: W.K. Cygan, *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polskich*, Warszawa 1992, s. 16–17.

<sup>14</sup> Niezidentyfikowany.

<sup>15</sup> Marian Włodzimierz Starzewski (1869–1942) – doktor praw, ekonomista, urzędnik kolei. Prezes komitetu miejskiego SDN w Krakowie, członek Komitetu Głównego SDN w Krakowie, prezydium Obrony Kresów Zachodnich i Klubu Narodowego, naczelnik Wydziału Komunikacji PKL i Komisji Rządzącej (1919). Za: *Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji*, wybór i oprac. T. Sikorski, A. Wątor, Warszawa 2015, przyp. 351, s. 164.

<sup>16</sup> Wielisojusz – w ten sposób Franciszek Duda nazywa Trójporozumienie (Entente), sojusz zawarty między Francją, Wielą Brytanią i Rosją w odpowiedzi na Trójprzymierze – układ obronny Niemiec, Austro-Węgier i Królestwa Włoch.



przez Żydów nagromadzonych. Kto więc rozsadza Polskę, ledwo głową, jedną ręką i częścią ciała z ziemi wydobytą? I kto w tem dopomaga? A jednak cieszymy się bracia, że ta czeluść Polski nie przemoże! Ot np. choćby teraz **[1873] 1918 – 25 XI cd.** po oswobodzeniu Lwowa Żydki są mocno zwarzone. My zaś pójdziemy naprzód, dalej.

– **27 XI, środa.** Mrózek łagodny, pogoda słoneczna, wieczór niebo przymglone, lekki wietrzyk.

Naród domaga się rządu zjednoczonego, na razie ma rząd „zbundowany”<sup>17</sup>.

Foch i Wilson na „rozkaz dzienny” Piłsudskiego – wydania armii polskiej (tj. polsko-amerykańskiej) zapewne odpowiedzą w ten sposób, że odnośne siły wyślą do Gdańska – Poznania – na Górny Śląsk, zatem w tę zdrową połąć Polski, która rządu p. Piłsudskiego nie uznała i gdzie mają być założone główne podwaliny pod silną Polskę.

**[1874] 1918 – 28 XI, czwartek.** Mróz ustał, niebo mocno zamglone. Przedpołudniem trochę mokrawego opłatu śnieżnego, prawie bezwietrze.

Oznaką stanu rzeczy w Niemczech jest wprost zdumiewające zjawisko, że rząd berliński nie może postawić na nogi kilkunastotysięcznego zastępu policji wojskowej. Okazuje się w dalszym ciągu, jakie byśmy obecnie mieli wspaniałe widoki odzyskania niewielką a sprężyste kierowaną siłą całego zaboru pruskiego. Do tego jednak, żeby to zrobić już-już, trzeba by nie tylko dzielnych Wielkopolan, którzy uzbrojenie, sprzęt wojenny i amunicję musieliby dopiero na Niemczech zdobywać, ale niemniej wielkich i Polaków – kierowników w Warszawie, którzy temi zasobami już rozporządzają.

– **29 XI, piątek.** Mgła podniebna dość silna, częściowo opuszczona na ziemię, zwilżająca (bez opadu) ulice, powietrze przesycone wilgocią, surowe.

Nastroj polityczny przytłumiony, jakby znieczulony.

**[1875] 1918 – 30 XI, sobota.** Na rano napadało kilka cm. śniegu, który po trawnikach, drzewach, częściowo i na dachach, i ulicach dosyć się trzyma; ciepłota z jakie +2–3°. Wieczór trochę przymarza, błoto na ulicach zlekka grudzieje. Niebo zamglone, chwilami przedpołudniem słońko się przebija.

Ostatnie dwa miesiące pod względem wyżycia miałem bardzo ciężkie. Mając przeważnie chleb lub mąkę z domu, do tego masło i powidła, kiełbasy na co wieczór już nie kupowałem. Naprawy butów, prania bielizny, opłaty jakiejś raty dłużnej czy ubezpieczeniowej, wkładek do towarzystw, zakupna węgla (opalam

---

<sup>17</sup> Bund (pełna nazwa: Powszechny Żydowski Związek Robotniczy na Litwie, w Polsce i Rosji) – lewicowo-socjalistyczna i antysyjonistyczna partia żydowska istniejąca w latach 1897–1948 w kilku państwach europejskich.

się pożyczonym) itp. nie było, także w październiku ponad zwyczajne potrzeby wyżycia wydałem tylko 25 K.[oron], a w listopadzie 30 K. Mimo to do swojej płacy dołożyłem w październiku 240 K, a w listopadzie 220 K. W dniach 25–27. listopada nie miałem w domu ani kawałka chleba czy sucharka. Czuję się bardzo nieszczęśliwy. Teraz dopiero wiem, co to jest chleb w domu.

Naokoło Lwowa, a także Przemyśla, położenie musi być jakieś niewyraźne, skoro „sicze” zapędzają się tam prawie na przedmieścia. [1876] 1918 – 30 XI cd. D<sup>ę</sup> Stan. Głębiński<sup>18</sup> przyspieszoną drogą na Pragę udaje się do Francji, wioząc ze sobą cały stos różnych aktów i dokumentów, oświetlających stosunek Żydów do nas, do Rusinów, do Prusaków i do Koalicji – pono nader ciekawe rzeczy (prof. D<sup>ę</sup> A. Korczyński).

W Białej przejęto pono jakieś pismo, którem berlińska (?) Rada robotniczo-żołnierska wzywa radę robotniczo-żołnierską (czy też miejską?) białą do buntu przeciw Polakom (prof. Korczyński). – Jakże żywioty rządzą w tej „Radzie” berlińskiej?

– **1 XII, niedziela.** Mrózek wystarczający, ulice śnieżyste, suche (zgrudziałe), niebo zamglone, chwilami trochę okwiatu śnieżnego; miła zimka.

Dziś zjazd Rady naczelnej P.S.L. w Tarnowie: mają postanowić o losach „rządu” p. Moraczewskiego. – Ludowcy nasi jak dotąd prowadzą politykę stanowo-chłopską. Jednak to się powoli będzie zmieniać. Utożsamiano już nieraz lud, i to poniekąd słusznie – wobec przewagi liczebnej ludzi w narodzie. Teraz przyjdzie powoli z tego wyciągać i [1877] 1918 – 1 XII cd. w życiu stosować następstwa. Wtykano już temu ludowi także sztandar narodowy, żeby go dźwigał mocną dłońią i kroczył z nim na czele. Otóż tak do przodu jeszcze chłop nie sięga i dźwiga raczej żagiel, z którym atoli pomału zbliża do środka pochodu narodowego, ponieważ jednak w ten żagiel dmie wiatr narodowy, ożywiony z rozbudzonego ducha lechickiego, polskiego tego chłopca. Stąd nie sądziłbym, żeby się w Tarnowie góra ludowców miała bez zastrzeżeń opowiedzieć za „rządem” Moraczewskiego i skłonny jestem wnosić, że mimo wysiłków Gabryela Dubiela i jego popleczników ów zjazd

---

<sup>18</sup> Stanisław Głębiński (1862–1943) – polityk i publicysta, profesor ekonomii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Od początku kariery politycznej związany ze stronnictwem wszechpolskim. W latach 1904–1918 poseł na sejm galicyjski, w latach 1910–1918 na sejm bukowiński. Od 1914 r. członek Centralnego Komitetu Narodowego (CKN), potem także NKN, minister spraw zagranicznych w rządzie Józefa Świerzyńskiego w dniach 23 X – 4 XI 1918 r. Brał udział w organizowaniu krakowskiej Komisji Likwidacyjnej i lwowskiej Komisji Rządowej jako nadkomisarz rządowy. W 1919 r. zasiadł w sejmie z ramienia Związku Ludowo-Narodowego (Z.L.N.). W rządzie Wincentego Witosa objął tękę ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz wicepremiera (23 V – 14 IX 1923). Zob.: A. Galos, *Głębiński Stanisław*, w: PSB, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 102–105.



tarnowski opowie się za przekształceniem tego rządu w duchu narodowym, na podstawie trójzaborowej.

– **2 XII, poniedziałek.** Śnieżek się trzyma, piękna łagodna przyjemna zimka, Niebo lekko zamglone, wieczór pokazują się pojedynczo gwiazdy; bezwietrze.

Ów wiatr narodowy dmący w żagiel ludowców, jak z dotychczasowych doniesień można wnosić, jeszcze mało jest rozbudzony i śnać nierychło nabędzie rozpędu.

**[1878] 1918 – 3 XII, wtorek.** Lekki mrózek, piękna zimka. Słońce przeze mgłę prześwieca, wieczór powietrze robi się trochę wilgotniejsze – popuszcza.

Socjaliści, którzy pochwycili rządy, czy też raczej: którym wetknięto w rękę rządy, chcą przede wszystkim wygrać wybory – do spółki z agrar-socjalistami. Jeżeli jednak w prawidła wyborcze wstawiają proporcjonalność, połączoną z konieczności z paru- czy kilkumandatowymi okręgami, to jakkolwiek wydaje się to zasadą sprawiedliwą, jednak moim zdaniem zdrowa ta zasada nie jest: stawia ją ten, kto nie jest pewny swojej większości, kto więc z góry nadwątlą siłę i czystość swojego poczucia odpowiedzialności za całość, a jednak przy pomocy jakichś kombinacji chciałby się utrzymać na górze i rządzić.

Zresztą kto wie, czy socjaliści dotrwią przy rządach do sejmu walnego. Pono bowiem w Królestwie bolszewizm już dojrzewa i czyha na chwilę, żeby się wtrącić, żeby rząd „Kierenskich<sup>19</sup>-mienszewików<sup>20</sup>” zluzować: sami przeto czają się w kiepskiej skórce (J. Stapiński). – Zapewne że w ścieraniu się potężnych prądów: narodowego i bolszewickiego (komunistycznego) warunki dla prądów pośrednich są nieprzyjazne. **[1879] 1918 – 3 XII cd.** Chłopi z okolic Krakowa mają być ogromnie wzburzeni, że „rząd polski” obniżył cenę artykułów spożywczych, a nie przeprowadza zarazem zniżki cen towarów: gniew pewnie słuszny, bo te rzeczy powinny iść w parze, zwłaszcza u nas, gdzie towarami głównie rozporządzają Żydzi, a jak tam do nich dochodzą, to na ogół kryminał.

---

<sup>19</sup> Aleksander Kiereński (1881–1970) – prawnik, polityk rosyjski. Po ukończeniu studiów wstąpił do Socjalistycznej Partii Rewolucyjnej (ok. 1905 r.). Często bronił rewolucjonistów oskarżonych o przestępstwa polityczne. Ostatni premier Rządu Tymczasowego w Rosji po rewolucji lutowej w 1917 r. Po przejściu władzy przez bolszewików, w wyniku rewolucji październikowej, wyemigrował do Europy Zachodniej, gdzie poświęcił się pisaniu książek o rewolucji oraz redagowaniu czasopism emigracyjnych. Zob.: *Kerensky, Aleksandr*, w: *The New Encyclopaedia Britannica* (dalej: NEB), vol. 6, 15 ed., Chicago, 1990, s. 812; biogram na stronie internetowej <https://firstworldwar.com/bio/kerenski.htm> (dostęp: 30.07.2019).

<sup>20</sup> Mienszewicy – frakcja Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR), powstała w 1903 roku na II zjeździe partii w Brukseli, sprzeciwiająca się rewolucyjnemu kierunkowi, w którym Włodzimierz Lenin zamierzał prowadzić rosyjską partię socjaldemokratyczną. Od 1917 r. odrębna partia polityczna, formalnie zakazana na terytorium Rosji Sowieckiej w roku 1921.

– **4 XII, środa.** Dalsza odwilż, okap mgielny, woda, błoto. Czas jeszcze nie słotny, właściwie „pogodny”.

Wywiad tutejszych dziennikarzy z prof. Stanisławem Grabskim<sup>21</sup> na nowo uprzytamnia niesłuchaną dla nas doniosłość chwili obecnej, a przeto i rozpaczliwą prawdę trwonienia tych wspaniałych i jedynych w naszych dziejach warunków, gdzie Polska nie tylko sama, w ciasniejszych swoich granicach powinna by i mogła by się szybko zebrać, zrósć i uporządkować, ale stać się ośrodkiem krystalizacyjnym czy niezawodnym arbitrem i tem rzucić na stół Koalicji i światu potężną swoją legitymację dziejową, zresztą nie dzisiejszym atramentem, ale krwią wieków pisaną. A tymczasem...

**[1880] 1918 – 4 XII cd.** Słusznie wczoraj czcigodny, stary prof. D<sup>r</sup> Emil Godlewski<sup>22</sup> przypomniał w „Głosie Narodu” znaną zresztą prawdę, że Polacy potrafią dla Ojczyzny ginąć, ale żyć dla Ojczyzny nie umieją. – Przypomina mi się migawka, jakiej byłem zdaje się w r. 1916 świadkiem w kancelarii Akad.[emii] Um.[iętności] (u Rydla<sup>23</sup>). Przychodzi D<sup>r</sup> Kulczyński<sup>24</sup>, ów sławny „pajęczarz”, który

---

<sup>21</sup> Stanisław Grabski (1871–1949) – polityk, ekonomista, publicysta, poseł na Sejm Ustawodawczy oraz sejm I kadencji II RP. W 1890 r., jeszcze jako student Wydziału Przyrodniczego Uniwersytetu Warszawskiego, wstąpił do Związku Robotników Polskich. W 1906 r. zerwał ostatecznie z socjalistami i rozpoczął jawną współpracę ze Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym, w 1907 r. został wybrany do jego Zarządu Rady Naczelnej. Po ustąpieniu S. Głębińskiego objął Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ale już 15 XII 1923 r. ustąpił. Ponownie ministrem WRIO był w okresie 23 III 1925 – 15 V 1926 r. Po przewrocie majowym wycofał się z czynnego życia politycznego. Zob.: H. Wereszycki, *Grabski Stanisław*, w: PSB, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 519–524.

<sup>22</sup> Emil Godlewski (1847–1930) – wybitny botanik, chemik, profesor UJ, twórca polskiej szkoły fizjologii roślin. Za zasługi naukowe otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego w 1921 r., a UJ w 1927 r. Członek korespondent (1887) i czynny (1891) Akademii Umiejętności, w latach 1918–1920 wiceprezes PAU; członek wielu towarzystw naukowych polskich i zagranicznych; dyrektor Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego AU (a następnie PAU) w latach 1902–1904, 1914–1920; od 1887 r. członek Komisji Fizjograficznej, w latach 1913–1915, 1917–1919 jej przewodniczący. Zob.: B. Hryniewicz, *Godlewski Emil*, w: PSB, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 172–173.

<sup>23</sup> Józef Rydel (1873–1939) – długoletni pracownik Biura Akademii Umiejętności w Krakowie. Od 1896 r. zatrudniony jako „dietariusz”, następnie po przerwie spowodowanej m.in. służbą wojskową, od 1900 r. pracował na etacie jako zastępca adiunkta, a w 1904 r. został powołany na stanowisko adiunkta. Po zreformowaniu Biura AU w 1918 r. (odtąd nazywanego kancelarią) otrzymał stanowisko jego dyrektora. Na tym stanowisku pozostał do emerytury, na którą przeszedł w 1931 r. Zob.: M. Krajevska, *Józef Rydel i jego korespondencja z Erazmem Majewskim*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, R. 58: 2018, s. 217–253.

<sup>24</sup> Władysław Kulczyński (1854–1919) – zoolog, arachnolog. Współorganizator Komisji Fizjograficznej AU, od 1882 r. pełnił obowiązki jej sekretarza. W 1884 r. został przewodniczącym jej Sekcji Zoologicznej, a w 1910 r. opiekunem zbiorów zoologicznych i pełnił tę funkcję do końca życia. Od 1912 r. członek czynny AU. Przez wiele lat redagował „Sprawozdania Komisji Fizjograficznej AU”. Zob.: B. Ferens, *Kulczyński Władysław*, w: PSB, t. 16, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 141–142.

był głównym korektorem wydawnictw Wydziału mat.-przyrodniczego Ak. Um., i pyta się, czy ten pan (nie pomnę, o kogo chodziło) z Zakopanego już nadesłał tę korektę. Rydel odpowiada, że nie, ale że przyszła od niego kartka, że sprawa się odciągnie, bo gdzieś tam się udał zgłosić się do Legionów. Wtedy to Kulczyński, zły i zaperzony: „...dać się zastrzelić, to zrobi! ale zrobić i przysłać korektę, to nie. A tu drukarnia czeka, warsztat stoi, tom butwieje, zanim wyjdzie...” – Otóż, moim zdaniem, trzeba umieć żyć i trzeba umieć umierać – umierać tak, żeby śmierć miała wagę życia.

– **6 XII, piątek.** Mroźnik, błoto zgrudziałe, sucho, zimny wietrzyk wschodni, niebo przymglone, chwilami częściowo się rozpogadzające.

P.[an] L. Biliński<sup>25</sup>, ten stary kameleon rusko-austriacki, wypoczwarzył się znowu: ... „z głębi serca... hołduje” pierwszemu rządowi polskiemu. – Kto wie jakie tam sznury sympatii do sfer żydowsko-finansowych, pragnących od razu Polskę pochwycić w swoje szpony, jakie naciski zakulisowe tych sfer na niego: więc w ten sposób pewnie przypomina się i zgłasza na ministra skarbu w Warszawie...

– **7 XII, sobota.** Przy dość mocnym mrozie dzień zupełnie pogodny, słoneczny; wiatr zimny NW. Wieczór mroźny, gwiazdzisty.

[1882] **1918 – 7 XII cd.** Polska Komisja Likwidacyjna (P.K.L.) wysłała do Stefana Żywieckiego<sup>26</sup> ostrzeżenie czy ultimatum co do „Wasyla”<sup>27</sup>, ich sprawki wyglądają na uczestnictwo w spisku austro-niemiecko-madziarsko-ruskim.

---

<sup>25</sup> Leon Biliński (1846–1923) – polityk, prawnik, ekonomista. Kilukrotnie wybierany dziekanem Wydziału Prawnego, w końcu w roku akademickim 1878/9 wybrany rektorem Uniwersytetu Lwowskiego, będąc w tym czasie również członkiem sejmu galicyjskiego. W 1882 r. powołany na czynnego członka Akademii Umiejętności. W 1833 r. wybrany posłem do austriackiej Rady Państwa, wszedł również w skład Koła Polskiego i parlamentu wiedeńskiego. Minister Skarbu w rządzie K. Badeniego w latach 1895–1897, ponownie na tym stanowisku w latach 1909–1910; po wojnie w rządzie Ignacego Paderewskiego przez 4 miesiące jako minister skarbu (sierpień–listopad 1919 r.). Zob.: S. Głąbiński, *Biliński Leon*, w: PSB, t. 2, Kraków 1936, s. 97–98.

<sup>26</sup> Karol Stefan Habsburg Lotaryński (1860–1933) – arcyksiążę austriacki z żywieckiej linii Habsburgów, admirał floty austriackiej, jeden z kandydatów państw centralnych na króla polskiego w czasie I wojny światowej (na tronie nie zasiadł m.in. w wyniku sprzeciwu cesarza Karola I). Po wojnie administrował dobrami żywieckimi, w których założył browar. Do roku 1918 pełnił również funkcję prorektora Akademii Umiejętności. Zob.: A. Galos, *Habsburg-Lotaryński Karol Olbracht*, w: PSB, t. 9, Wrocław–Kraków–Warszawa 1960, s. 218–219.

<sup>27</sup> Wilhelm Habsburg (1895–1948) – najmłodszy syn arcyksięcia Karola Stefana Habsburga z Żywca, ukraiński emigracyjny działacz polityczny. Został wydziedziczony przez ojca za współpracę i popieranie dążeń propaństwowych Ukraińców. Zwany Wasylem Wyszwanym od ludowego stroju ukraińskiego, w którym często występował. Zob.: T. Snyder, *Czerwony książę*, Warszawa 2010.

Ruscy pono wyrzekły się przy tem Rusi węgierskiej (Antoni Pawlita<sup>28</sup>). – No tak, zgadza się...

Przygotowuje się pono zamach stanu: nowy rząd już ma być gotowy – taki na który mógłby się zgodzić Narodowy Komitet paryski i Koalicja. W tym duchu postawiono także rzecz w Poznaniu.

– **8 XII, niedziela.** Do rana mróz złagodniał, wiatr ustał; niebo zamglone – prawie przez cały dzień śnieżek dość sypki popaduje, robi się krajobraz zimowy.

Pp. Moraczewski – Thugutt<sup>29</sup> zabawili się w obieranie orła polskiego: z korony jako symbolu niepodległości, suwerenności, królewskości narodu polskiego. Jedyne takiego symbolu tego orła, bo innych z tej kategorii nie miał. To jednak, myślę, silniej ugodzi w naród [1883] 1918 – **8 XII cd.** i nad tymi panami się zmierzchnie [?]. Gdyby się byli posunęli do kroku naprawdę rewolucyjnego – zupełnego zniesienia tego godła – oznaczałoby to jednak dużą ich odwagę i wyższe poczucie odpowiedzialności, pewną rewolucyjną wielkość moralną (na wzór Lenina). Oni jednak przypomnieli sobie tylko wrzaski igrków-burdowców z r. 1905<sup>60</sup> o „gęsi” i tę gęś dosłownie przywodzą do skutku i ... [?] ludzie!

Ów zmierzch też zdaje się istotnie szybko nadchodzić. Już dziś bowiem krążą głucho wieści o przewrocie w Warszawie, w każdym razie taka rzecz wisi w powietrzu. Pono Daszyński „przekonany” przez prof. Stanisława Grabskiego pojechał do Warszawy, żeby nakłonić Moraczewskiego do ustąpienia.

– **9 XII, poniedziałek.** Odwilż, woda, błoto, z silnej mgławicy podniebnej prawie cały dzień kropi, ale czas (według mojego poczucia pogody) pogodny. Barometr stoi dość wysoko.

Z informacji prasy i ustnych (dzisiaj było zebranie tutejszej ND-cji) wynika, że w łonie wielisojuszu odbywa się pewne przeczesywanie wartości i zatem pewna [1884] 1918 – **9 XII cd.** przemiana stanowisk względem europejskiego wschodu łącznie ze sprawą Polski: pono Anglia i Ameryka dla naszej sprawy obojętnieje, natomiast dość żywo zaczyna się nią Francja zajmować. Czyni to zapewne nie tylko ze względu na węzły i wspomnienie historyczne, ile ze względu na własną

<sup>28</sup> Antoni Pawlita – prezes Dyrekcji Skarbu w Cieszynie, członek Komitetu budowy gmachu Województwa i Sejmu Śląskiego. Zob.: K. Nowak, *Z problemów Śląska Cieszyńskiego w „okresie przejściowym” (sierpień 1920 – czerwiec 1922)*, „Pamiętnik Cieszyński”, T. 8 (199), s. 77–91.

<sup>29</sup> Stanisław August Thugutt (1873–1941) – polityk i publicysta, działacz ludowy. Należał do czołowych przywódców polskiego ruchu ludowego. W 1917 r. wstąpił do PSL „Wyzwolenie”, w latach 1918–1919 pełnił funkcję jego sekretarza, w okresie 1921–1923 prezesa. Członek delegacji polskiej na konferencję pokojową w Paryżu w 1919 r. Minister Spraw Wewnętrznych w rządach Ignacego Daszyńskiego i Jędrzeja Moraczewskiego (1918–1919), wicepremier w rządzie Władysława Grabskiego (1924–1925). W latach 1925–1927 poseł na Sejm. Zob.: *Thugutt Stanisław*, w: *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 27: *śliz–Trastámara*, red. J. Wojnowski, Warszawa 2005, s. 391; *Wstęp*, w: *Stanisław Thugutt o demokracji i ustroju Polski*, wstęp i oprac. W. Wic, Warszawa 1998, s. 5–23.

przyszłość: przyszłość Francji, jak i dotąd, będzie wymagała silnego i pewnego sojusznika od wschodu Niemiec. Na Rosji carskiej Francja się zawiodła, na „demokratycznej” tak samo się zawieść może. Potrzebuje zatem pewniejszego sojusznika, obok Czech, a tym mogłaby być tylko Polska. Zatem jeszcze mielibyśmy szanse dużego państwa, choć już wiele zdołano u nas popsuć, wiele przemieszkano. Na razie na lądzie europejskim Francja zaczyna być jedynym mocarstwem i nowy porządek polityczny w Europie powinien być porządkiem francuskim. Oby tylko sama Francja sobie i temu porządkowi wydołała, oby także ci, którzy z tego porządku mają korzystać, po prostu w nim się wyłonić, przede wszystkim my, Polacy, stanęli na wysokości zadania! A tu przecież nie trzeba nowych koncepcji, jak np. ukraińskich, bo Polska jest odwieczna i z niej cały program i najglówniejsze zadania płyną.

**[1885] 1918 – 9 XII cd.** Wilson w odniesieniu do spraw europejskich zdaje się cokolwiek w cień cofać. On zresztą od początku obrał sobie inne pole, pole posłannictwa duchowego, moralnego, pole „błogowieszczenia” i wychowawstwa narodów. Szczególnie pałał duchem apostołskim względem Niemców. Czy jednak Niemcy uznają się za jego uczniów, czy też raczej natura niemiecka nie będzie się dalej odżywiać z nieprzebranych pokładów Cymbrów i Teutonów? Nad tym psychologicznym faktem niezmienności charakterów narodowych powinniśmy obecni twórcy nowego porządku rzeczy w Europie i we świecie trochę podumać.

Na dzisiejszym naszym zebraniu (N.D.) m.i. padły słowa: „...Warszawa wre, trzęsie się cała z oburzenia na ten rząd, a nie ma człowieka, który by bodaj naprędce zebrał na ulicy parę tysięcy ludzi i z ich pomocą te paręset jednostek, narzucających narodowi swoje nikczemne „rządy”, rozpędził”.

– Problem zamachowy jest moim zdaniem bardzo zawiły, a jeżeli kto, to właśnie ci obecni z nami panowie mają w tym biegłość i wprawę, zaś stronnictwo nasze ND. musiałyby dopiero swoją ideologię i organizację znacznie rozszerzyć, **[1886] 1918 – 9 XII cd.** także o pierwiastek rewolucyjny jako jeden ze środków polityki narodowej – ono, które zasadniczo dotąd trzymało się zasady działania pokojowej. A to się naprędce nie da zrobić, więc nie wiem, jak to będzie.

Pewnym zobrazowaniem powyższego może być dość ciekawy wniosek, jaki prof. Wincenty Sikora<sup>30</sup> na tym zebraniu rozwinął: mianowicie, żeby w paru dniach przeprowadzić drogą na różne spółki, stowarzyszenia, zebrania gminne itp. rodzaj plebiscytu za oddaniem rządów naszych narodowych w ręce arcybiskupa

---

<sup>30</sup> Wincenty Sikora (1878–1958) – pedagog, kurator szkolny, działacz społeczno-oświatowy, redaktor, publicysta, organizator bibliotek. Wraz z Franciszkiem Bujakiem założył w 1899 r. akademickie koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, później jego wieloletni członek. W 1908 r. został wybrany w Krakowie do Zarządu Głównego TSL, w którego skład wchodził nieprzerwanie do 1931 r. Działacz stronnictwa narodowego. W l. 1918–21 występował w obronie praw Polski do Górnego Śląska. Zob.: *Sikora Wincenty*, w: PSB, t. 37, Warszawa–Kraków 1996, s. 412–413; B. Jaśkiewicz, *Sikora Wincenty*, w: Słownik pracowników książki polskiej, Warszawa–Łódź 1972, s. 818–819.

Dalbora<sup>31</sup> jako prymasa i „interrex”. Otóż nawet ten wniosek uchylił przewodniczący, radca sądowy D<sup>r</sup> August Olszewski<sup>32</sup>, z tym uzasadnieniem, że stronnictwo nasze „...nie może uchylać zamachu stanu...”

Przemawiał także D<sup>r</sup> Edward Taylor<sup>33</sup>, który obecne nasze zabagnienie i uwiąz wywodził z zamachu stanu niesławnej pamięci Rady Regencyjnej na rząd Świeżyńskiego<sup>34</sup> i w ogóle Radę tę dyskwalifikował rozumowaniem bardzo zbliżonym do mojego tamtoczesnego rozpoznawania rzeczy (zob. wyżej). [1887] **1918** –

<sup>31</sup> Edmund Dalbor (1869–1926) – od 30 VI 1915 arcybiskup gnieźnieński i poznański. Mianowany kardynałem-prezbiterem przez papieża Benedykta XV z dniem 17 XII 1919 r., jednocześnie otrzymał nominację na członka kongregacji Soboru oraz Obrządków Seminariorów. Prymas Polski. Zob.: T. Zakrzewski, *Dalbor Edmund*, w: PSB, t. 4, Kraków 1938, s. 391–392; Z. Judycki, *Sylwetki polskich purpuratów*, w: *W nieustannej trosce o polską diasporę. Studia historyczne i politologiczne*, Gorzów Wielkopolski 2012, s. 120.

W powyższym tekście źródłowym Franciszek Duda określa E. Dalbora jako prymasa. Jednakże, tę kwestię papież Pius XI uregulował dopiero dekretem z 5 II 1925 r. Początkowo bowiem, jeszcze w 1918 r., do tytułu Prymasa Polski pretendował, obok wspomnianego metropolity gnieźnieńskiego, również arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski. W 1925 r. Stolica Apostolska rozstrzygnęła ten spór na rzecz arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. W tej sytuacji można domniemywać, że F. Duda awansem tytułował tak Dalbora, uznając tradycje prymasowskie związane z Gnieznem lub dopisał to określenie już w czasie przepisywania swoich wspomnień w 1936 r. Zob.: <http://prymasypolski.pl/historia-prymasostwa/> (dostęp 11.08.2019).

<sup>32</sup> August Olszewski – c.k. prokurator, zamieszkały w Krakowie przy ul. Długiej 32.

<sup>33</sup> Edward Taylor (1884–1964) – ekonomista, twórca tzw. poznańskiej szkoły ekonomicznej. W 1918 r. współtworzył Towarzystwo Ekonomistów i Statystyków Polskich, od 1922 redagował „Poznańskie Prace Ekonomiczne”. Wieloletni profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Akademii Handlowej w Poznaniu (od 1919), po 1945 r. wykładał ekonomię polityczną na Uniwersytecie Łódzkim. Od 1930 r. członek korespondent PAU. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r. działał w organizacji filomackiej „ZET”, od tego czasu był przyjacielem Romana Dmowskiego. Do wybuchu II wojny światowej należał do Narodowej Demokracji. Krytyk przewrotu majowego i rządów sanacji. Zob.: E. Borkowska-Bagińska, *Edward Taylor czy wartości niedoceniane?*, „Magistri Nostri, Profesorowie Wydziału Prawa Poznańskiego Uniwersytetu”, pod red. A. Gulczyńskiego, Poznań 2004; A. Lityńska, *Działalność naukowa i publicystyczna Edwarda Taylora*, „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny”, R. 47, z. 2, 1985, s. 343–356.

<sup>34</sup> Rząd Józefa Świeżyńskiego powstał 23 X 1918 r. zamiast planowanego rządu trójzaborowego. Reprezentował niechętnie współpracy z władzami okupacyjnymi ugrupowania Królestwa Polskiego. W praktyce składał się niemal wyłącznie z członków Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego (SND). Tworzący ten gabinet politycy, dążąc do przejścia roli ogólnopolskiego ośrodka władz, postanowili odciąć się od współpracującej z okupantem Rady Regencyjnej. Po kilkunastu dniach istnienia, 3 XI 1918 rząd ten ogłosił manifest zapowiadający utworzenie przejściowego rządu narodowego. Jednak ta próba „papierowego zamachu” zakończyła się odwołaniem rządu Józefa Świeżyńskiego przez Radę Regencyjną. Został on zastąpiony przez gabinet Władysława Wróblewskiego. Zob.: A. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie*, „Kwartalnik Historyczny”. R. LXV, nr 4, 1958, s. 1057–1090; W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914–1945*, Warszawa 2003, s. 44–47; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Poznań 2005, s. 245–251.



**9 XII cd.** Uwzględnił koncepcję, według której Rada R.[egencyjna] przyczyniła się do wyniesienia socjalistów i lewicowców z tą myślą, że zasobne w środki, stosunki i w ludzi, zwłaszcza biegłych w intrygach i między sobą zgranych, „stańczykowstwo” tych „czerwonych” dość rychło opanuje i właściwie ono przez nich rządzić będzie, coraz pewniej i bezpieczniej, a tak jakby niewidzialne, a nieodpowiedzialne. – Istotnie tradycja jest: ów budzący zgorznienie „blok namiestnikowski” Bobrzyńskiego<sup>35</sup> z r. 1911, którego zasada potem przyjęła się w NKN., w „aktywistach” Królestwa itp., na podstawie znacznie rozszerzonej. I ta rzecz na swój sposób zdała egzamin, okazała się żywotna. *Malum durat.*

Chcąc dla dobra sprawy naszej przedstawić wobec Paryża, Londynu i Waszyngtonu możliwie pełne odzwierciedlenie narodu, z drugiej strony uzyskać pewną styczność z tamtejszym socjalizmem i masonerią, Narodowy Komitet paryski już 1½ roku temu postarał się o zaproponowanie naszym ludowcom i socjalistom, żeby wysłali swoich przedstawicieli do Paryża, do tegoż Komitetu, przy czym zupełnie nie czyni zastrzeżeń co do doboru i ilości osób: socjaliści **[1888] 1918 – 9 XII cd.** dotychczas tego nie zrobili, ludowcy wreszcie obecnie – o ile można zaufać doniesieniom dziennikarskim – wysyłają do Paryża pp. Włodzimierza Tetmajera<sup>36</sup> i hr. Mikołaja Reya.<sup>37</sup>

– **10–11 XII, wtorek–środa.** Niebo przymglone, miejscami chwilowo się przedziera pogoda. Czasem trochę z tej mgły „zaśląpi” – chodniki mokre. Bezwietrze, ciepłota rześka.

Rząd warszawski, względnie jego obrońcy, jak np. „Naród”, wobec domagań się społeczeństwa, żeby celem wyjarzmienia zaboru pruskiego stanowczo przeciw Niemcom wystąpił, zasłania się brakiem sił naszych i potęgą sił niemieckich.

---

<sup>35</sup> Michał Bobrzyński (1849–1935) – historyk, prawnik, profesor UJ, członek Akademii Umiejętności. W 1885 r. wybrany posłem na sejm krajowy i do Rady Państwa, zasiadł w Kole Polskim w Wiedniu. Powołany na stanowisko wiceprezydenta Rady Szkolnej Krajowej w 1891 r. W latach 1908–1913 namiestnik Galicji. Członek konserwatywnego stronnictwa Stańczyków. Zob.: S. Estreicher, *Bobrzyński Michał*, w: PSB, t. 2, Kraków 1936, s. 165–168.

<sup>36</sup> Włodzimierz Tetmajer (1861–1923) – poeta, malarz, publicysta, działacz ludowy. Przyrodni brat Kazimierza Przerwy Tetmajera, jeden z czołowych przedstawicieli Młodej Polski. Poseł do parlamentu wiedeńskiego w 1911 r. z ramienia PSL. W styczniu 1919 r. udał się na konferencję pokojową w Paryżu, gdzie razem z Mikołajem Reym pośredniczył w negocjacjach między zespołem Romana Dmowskiego a przedstawicielami Józefa Piłsudskiego. Zob.: *Włodzimierz Tetmajer*, w: A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Warszawa 1999, s. 433; J. Dużyk, *Slawa, Panie Włodzimierzu. Opowieść o Włodzimierzu Tetmajerze*, Kraków 1998.

<sup>37</sup> Mikołaj Rey (1866–1932) – hrabia, ziemianin, działacz ruchu ludowego. W 1908 r. wstąpił do PSL „Piast”, z którego ramienia w 1911 r. został wybrany do Rady Państwa, należał do Koła Polskiego. W styczniu 1919 r. wraz z Włodzimierzem Tetmajerem uczestniczył w konferencji pokojowej w Paryżu. Wszedł w skład Komitetu Narodowego Polskiego, pełniąc funkcję jednego z ekspertów zagadnień politycznych i dyplomatycznych. Zob.: A. Szklarska-Lohmannowa, *Rey Mikołaj*, w: PSB, t. 31, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź–Gdańsk 1988–1989, s. 203–205.

Jest to stawianie rzeczy – może z jakiegoś musu moralnego – co najmniej nie-szczere. Ujęcie i rozwiązanie tej sprawy jest bowiem proste: oświadczyć się bez zastrzeżeń z sojuszem po stronie wielisojuszu, nakłonić pp. Clèmenceau'a i Focha do tego, żeby Niemcom wydali rozkaz opróżnienia zaboru pruskiego i powierzyli zajęcie tego obszaru imieniem Koalicji przez polskie siły zbrojne jako wojska sojusznicze. Tak postąpili Czesi względem Madziarów w sprawie Słowaczyny i Madziarzy usłuchali; tak samo Prusacy ustąpić by musieli. Ale cóż? tymczasem **[1889] 1918 – 10–11 XII cd.** owe wobec narodu polskiego „niebotyczne” lewicowe i socjały rządu warszawskiego kumają się z „towarzyszami” niemieckimi, postępują w ogonie tych swoich możliwych „braci starszych” i wymieniają z nimi (rząd warszawski, czy hr. Kessler<sup>38</sup>?) już 17<sup>ta</sup> z rządu „radio-depesze” (prof. Fryderyk Müller). – I dlatego pp. Piłsudski – Moraczewski jakoś nie mogą dociec, jakby się do tych „przepotężnych” Niemców zabrać. – Odnosi się wrażenie, że jeżeli ta Polska w końcu jakoś z pomocą Bożą zbierze się w kupę i będzie się jako ciało jako-tako przedstawiać, to będzie to przede wszystkim wysiłek i zasługa poszczególnych dzielnic i uziemi zdążających do zrośnięcia się w ciało Macierzy, a nie rządu centralnego, którego naczelnym i jedynym na chwilę obecną zadaniem powinno być owo zbieranie Polski w jak największych granicach, z uzyskaniem i uruchomieniem wszystkich sił, które w tym dziele chcą współdziałać i jakich tu użyć można. Zaś ten stan rzeczy, ta anarchia jest wprost okropna – w głowie się mąci!

Ostatnie zachowanie się Żydów wobec nas we Lwowie i w ogóle w Galicji **[1890] 1918 – 10–11 XII cd.** Wschodniej bodaj najłatwiej da się następująco wytłumaczyć: ze strony naszych socjałów, tj. mniej więcej ze strony „naszych” w zażydżonym kierownictwie socjalizmu upewnili się, że „rząd” warszawski zachowa się wobec walk w Galicji Wschodniej neutralnie lub co najmniej wyczekująco i że także za zachodniej Galicji żadna odsiecz do Lwowa nie nadąży. Juźcić, jakoś tedy bowiem np. p. Herman (= Hersz?) Diamand<sup>39</sup> w P.K.L. usilnie odwoził od zamiaru gotowania takiej odsieczy i uroczyście pograżał że „... jeżeli wy (!!)

---

<sup>38</sup> Harry Kessler (1868–1937) – niemiecki hrabia, pisarz, dyplomata i polityk. Odpowiadał za kontakt władz niemieckich z Józefem Piłsudskim podczas jego internowania w twierdzy w Magdeburgu. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został pierwszym akredytowanym w Warszawie dyplomatą (21 XI 1918). Zob.: H.-A. Koch, *Kessler, Harry*, w: *Deutsche Biographische Enzyklopädie*, herausgegeben von W. Killy und R. Vierhaus, Bd. 5, München 1997, s. 519–520.

<sup>39</sup> Herman Diamand (1860–1931) – prawnik i polityk socjalistyczny. Poseł na Sejm Ustawodawczy oraz na Sejm I i II kadencji (1922–1927, 1928–1930). W grudniu 1918 r. powołany w skład PKL, kierował wydziałem górnictwa. W 1904 r. na Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Amsterdamie został wybrany członkiem Międzynarodowego Biura Socjalistycznego jako przedstawiciel wszystkich trzech zaborów. Członkiem biura, a następnie egzekutywy, pozostał do śmierci w 1931 r. Zwolennik działalności polityczno-militarnej Józefa Piłsudskiego. Zob.: S. Loewenstein, *Diamand Herman*, w: PSB, t. 5, Kraków 1939, s. 151–153.

krw na was spadnie!...” Żydy tedy w tej Galicji wschodniej niezawodnie z góry postanowiły „neutralność”, ale co za neutralność? neutralność aż do chwili kiedy Rusyny wezmą stanowczą górę – żeby do tego momentu nic nie kosztowało – a potem ze „zwycięzcami” rzucić się po kozacku na Polaków, poczem wreszcie samych zwycięzców opanować i stworzyć sobie paszalik judeo-ruski: oni zawsze triumfatorami na ostatku – aż do następnej klęski, która w tym wypadku rychło nastąpiła. Oby tak zawsze, i coraz częściej! {a} *Oczywiście, zatem krzyk, wrzask i wrzawa na świat cały, ale do tego się „Jerycho” aryjskie musi przyzwyczaić i nie drgać w swoich murach.*}<sup>40</sup>

**[1891] 1918 – 12 XII, czwartek.** Niebo zamglone, nieco się „otrząsające”, chodniki mokre i błotne. Bezwietrze, ciepłota rześka, wieczór mgła opadła.

Wieczór zebranie w „Sokole”, w sprawie Lwowa i wschodniej Galicji. Witaliśmy tam żywo i oklaskiwali przemawiających po angielsku Anglika i Amerykanina. Mówili bez krasy, ale ciepło, rozumnie i życzliwie; tłumaczem był prof. Roman Rybarski.<sup>41</sup> – Przemawiali prof. Stan. Stroński<sup>42</sup> jako zagajający, prof. Chłamtacz<sup>43</sup>,

<sup>40</sup> Franciszek Duda nawiązuje tutaj do zdarzeń mających miejsce w trakcie Bitwy o Lwów, w dniach 22–24 XI 1918 r. Po zdobyciu przez oddziały polskie, dowodzone przez Czesława Mączyńskiego, kontrolowanej przez Ukraińców części miasta, w której skład weszła również dzielnica żydowska, doszło tam do pogromu ludności żydowskiej. Opinie świadków tych wydarzeń nie są jednoznaczne. Część z nich, m.in. Cz. Mączyński, wskazywała, że podczas walk Milicja Żydowska (powołana na początku listopada jako siła neutralna dla obrony mienia i ludności żydowskiej) sprzyjała Ukraińcom nie tylko ideologicznie, ale również czynnie. Czytając jednak powyższy fragment tekstu wspomnień F. Dudy, który, można mieć wrażenie, przedstawia stronę polską jako pokrzywdzoną w tych zdarzeniach, należy pamiętać o jego skrajnie narodowych poglądach oraz jawnej niechęci do Żydów. Zob.: F. S. Krysiak, *Z dni grozy we Lwowie (od 1–22 listopada 1918 r.). Kartki z pamiętnika. Świadczenia – dowody – dokumenty. Pogrom żydowski we Lwowie w świetle prawdy*, Kraków 1919; M. Tramer, *Leopolis tantum Fidelis*, w: *Żydzi wschodniej Polski. Seria I: świadczenia i interpretacje*, red. B. Olech, J. Ławski, Białystok 2013, s. 121–138; J. Tomaszewski, *Lwów 22 listopada 1918 r.*, „Przegląd Historyczny”, t. 75(1984), nr 2, s. 279–285.

<sup>41</sup> Roman Franciszek Rybarski (1887–1942) – ekonomista, historyk. Profesor UJ, Politechniki Warszawskiej oraz Uniwersytetu Warszawskiego. Członek korespondent PAU od 1925 r., czynny od 1939 r. Polityk endecki, poseł do Sejmu RP II i III kadencji. Brał udział w konferencji pokojowej w Paryżu jako ekspert delegacji polskiej. Zajmował się przygotowaniem emisji projektowanej w tym czasie waluty polskiej, reprezentował Polskę w Komisji Odszkodowań i Finansów. Od lipca 1919 r. był sekretarzem delegacji polskiej do spraw ekonomicznych i finansowych. Po powrocie do Polski bardzo czynny w Związku Ludowo-Narodowym. Zob.: U. Jakubowska, *Rybarski Roman*, w: PSB, t. 33, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991–1992, s. 289–293.

<sup>42</sup> Stanisław Stroński (1882–1955) – romanista, publicysta, polityk związany ze stronnictwem narodowym. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zob.: W. Rojek, *Stroński Stanisław*, w: PSB, t. 44, Warszawa–Kraków 2006, s. 381–390.

<sup>43</sup> Marceł Chłamtacz (1865–1947) – prawnik, specjalista prawa rzymskiego i cywilnego, profesor Uniwersytetu Lwowskiego. W 1908 r. wybrany do Lwowskiej Rady Miejskiej; do 1914 r. był członkiem ówczesnego Narodowo-Demokratycznego Klubu Radnych pod nazwą Klubu Obywatelskiego. W latach 1918–1927 wiceprezydent miasta Lwowa. Od 1937 r. członek korespondent PAU.

prof. Romer<sup>44</sup>, Kuba Bojko<sup>45</sup> i i[nni]. Prof. Eug. Romer przejęty troską o Kresy wschodnie schłostał Galicję zachodnią.

– **13 XII, piątek.** Ze mgły podniebnej chwilami otrząs deszczowy, woda, błoto, pod zachód się niebo miejscami przedziera. Wieczór cokolwiek przymarza; wietrzyk NW.

Obsadzenie miast nadreńskich i innych np. Budapesztu, wojskami kolorowemi zdaje się wskazywać, że Aryjczycy koalicyjni też dość mają wojny i rozchodzą się w pielesze domowe. Dlatego też wcale się nie spodziewam przybycia w te krainy [1892] 1918 – **13 XII cd.** liczniejszych wojsk wielisojuszowych dla ich uporządkowania.

Zapędy czeskie na księstwo cieszyńskie, których się niektórzy obawiają (np. prof. Fryd. Müller, red. Józef Heynar i i.) jeszcze mnie nie niepokoją, jakkolwiek z zachłannością czeską na mój kraj rodzinny trzeba się dziś poważnie liczyć. Groźne by było położenie, gdyby rząd warszawski – wznawiając jak gdyby tradycję stanowiska b. Rady Regencyjnej względem aktu wielisojuszowego z dn. 3. czerwca 1918 – miał popełnić nowy jakiś akt „odkazu” wielisojuszowi. I toby niewątpliwie obecnie Czechom było bardzo na rękę, bowiem łatwoby sobie mogli „zwelebić” (wyjednać – termin ludowy śląski) mandat Koalicji na zajęcie Cieszyńskiego, jak to uzyskali względem Słowaczyny. Do tego jednak, mimo Kesslerów, nie dojdzie.

[1893] 1918 – **15 XII, niedziela.** Mgła, popołudniu i wieczór silniejsza, z której mżyk. W dzień słońce, wieczór księżyc nieco prześwieca. Bezwietrze, pogoda (według mojego pojmowania), ciepłota rzeźka. Na ulicach błoto i woda.

---

Zob.: *Biogramy uczonych polskich: materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, PAN*, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 1: A-J, Wrocław 1983, s. 189–190; A. Redzik, *Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1939–1946*, Lublin 2006.

<sup>44</sup> Eugeniusz Romer (1871–1954) – geograf, profesor UJ oraz Uniwersytetu we Lwowie. W 1916 r. został członkiem korespondentem AU, a w 1929 r. członkiem czynnym PAU. Wziął udział w konferencji pokojowej w Paryżu jako kierownik biura geograficznego przy delegacji polskiej. Zob.: S.M. Brzozowski, *Romer Eugeniusz Mikołaj*, w: PSB, t. 31, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989, s.636–645.

<sup>45</sup> Jakub Bojko (1857–1943) – publicysta i pisarz ludowy, gawędziarz. Jeden z pionierów ruchu ludowego w Galicji. Współorganizator utworzonego w 1895 r. Stronnictwa Ludowego. W czasie rozłamu w PSL w 1913 r. opowiedział się po stronie PSL „Piast”, pełniąc rolę jego prezesa w latach 1914–1918, członka Zarządu Głównego (1918–1920) oraz Rady Naczelnej (1919–1927). Poseł do Sejmu Krajowego (1895–1914) oraz do austriackiej Rady Państwa (1897–1918). Poseł na Sejm Ustawodawczy i jego wicemarszałek w latach 1919–1922, senator i wicemarszałek Senatu w okresie 1922–1927. W X 1927 r. demonstracyjnie opuścił PSL „Piast” i opowiedział się za rządami Sanacji. Zob.: *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*. Warszawa 1989, s. 47; B. Kasperek, *Jakub Bojko 1857–1943*, Lublin 1996 – online: <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/doccontent?id=200&from=FBC> (dostęp: 15.07.2019).

Wstępujemy w bodaj najważniejszy tydzień, taki jakiego-śmy nie mieli od lat tysiąca – i obyśmy nie ustąpili jak potępieńcy! Przeczuję bowiem, że główne postanowienia o losach odbudowujących się narodów, o ich granicach, o całej przyszłości, zapadną w tym tygodniu w Paryżu; że kongresu pokojowego nie będzie: będzie tylko dyktat anglo-amerykańsko-francuski, a pobici i winni zostaną potem tylko dla formalności wezwani, dla wysłuchania wyroku i podpisania go.

**[1894] 1918 – 18 XII, środa.** Słaby przymrozek, pogoda przeważnie słoneczna, bezwietrz, ciepłota rześka, wieczór pięknie księżycowy – łagodnie przymarza.

Dziś winszujemy sobie Mickiewiczowskiej przepowiedni „...Miasto Gdańsk, niegdyś nasze – jest dziś znowu nasze...”: Haller w Gdańsku. Kraków ma się przyzdobić w chorągwie<sup>46</sup>.

– **19 XII, czwartek.** Niebo przeważnie zasępione, w dzień słońce, wieczór księżyc prześwieca. Trochę popuszcza i nowe błoto powstaje. Dzień przeważnie szary.

Na jutro, godzinę 10<sup>is</sup> przedpołudniem „Liga Niezawisłości Polski”, tj. podszyci żydowstwem i socjalizmem „...kowcy” [?], zapowiada przyjazd Piłsudskiego i zaprasza do przyjęcia go pochodem. Nie czuć atoli w Krakowie wzruszenia ani też ochoty, któraby się ku panu Naczelnikowi wrywała.

– **20 XII, piątek.** Barometr mocno opadły, jednakże dzień przeważnie słoneczny, wieczór niebo silniej zasępione, księżyc cokolwiek przeświecający. Lekki niezimny wietrzyk.

**[1895] 1918 – 20 XII cd.** „Liga Niezawisłości Polski” (L.N.P.), tj. pani Helena z Rajchmanów – „Orsza” Radlińska<sup>47</sup>, która w pierwszych dniach listopada

---

<sup>46</sup> Franciszek Duda zbyt entuzjastycznie przedstawia tutaj wieści zamieszczane wówczas w prasie, w tym w krakowskim „Czasie”, będącym jednym z jego głównych źródeł informacji. W numerze 537 z 18 XII 1918 r., na s. 3, pisano bowiem, że gen. Józef Haller z 50 tys. żołnierzy jest już w drodze do Gdańska. Przez następne 5 dni pojawiały się w tym dzienniku notatki dotyczące m.in. przystrajania Krakowa z okazji przybycia J. Hallera czy wiadomości o wyładowaniu w Gdańsku jego armii (nr 538 z 19 XII 1918, s. 2–3). Informatorzy „Czasu” donosili nawet, że Haller nie tylko przybył już do Gdańska, ale jest w drodze do Warszawy (nr z dnia 20 XII 1918). W końcu nr. 542 (24 XII 1918) podał odpowiedź dr. Grabskiego, że wojsko polskie pod dowództwem generała Hallera jest dopiero w drodze.

<sup>47</sup> Helena Radlińska (1879–1954) – działaczka oświatowa i niepodległościowa, pedagog, historyk oświaty, bibliotekarz, profesor Uniwersytetu Łódzkiego i Wolnej Wszechnicy Polskiej. Pochodziła z żydowskiej rodziny Rajchmanów, należącej do warszawskiej elity. Twórczyni pedagogiki społecznej w Polsce, publikowała pod pseudonimami, m.in. Helena Orsza, J. Strumiński, Warszawianin. Była członkiem powstałego w 1912 r. nielegalnego stronnictwa Związek Chłopski i redaktorem jego organu „Chłopska Sprawa”. Od 1914 r. brała udział w pracach zarządu głównego Polskiego Skarbu Wojskowego. Po utworzeniu NKN do lipca 1916 r. pracowała w Oddziale Werbunkowo-Propagandowym Departamentu Wojskowego NKN. Po aresztowaniu Józefa Piłsudskiego weszła w skład powstałego w Krakowie Konwentu Organizacji A i część zebrań odbywała się w jej

uwijała się jako „twórczyni” rządu lubelskiego, a teraz dla odmiany przedzierzgnęła się w tę „Ligę” – oddała Komendantowi (Piłsudskiemu) niedźwiedzią przysługę. Kraków zachowuje lodowatą obojętność, a raczej tą obojętnością tai swoje rozgoryczenie. Uczniowie gimnazjalni, których inspektor Rzepiński<sup>48</sup> polecił dyrekcjom zebrać dla tworzenia szpaleru czy pochodu, nie wyruszyli. W P.K.L. (Polskiej Komisji Likwidacyjnej) bowiem uczyniono o to wczoraj wieczorem wrzawę, i dziś rano dyrekcje odkazały pochód i rozpuściły uczniów. Niektóre, jak np. w gimnazjum – filii S. Jacka, urządzając się wcale zmyślnie, puściły po klasach okólnik odwołujący udział uczniów w pochodzie „...z powodu grasującego tyfusu i niepewnej pogody...” (prof. D<sup>r</sup> Edmund Długopolski<sup>49</sup>). Tak tedy na gapia zebrały się na dworcu, przed starostwem (na Basztowej) czy pomnikiem Mickiewicza tylko gromadki gawiedzi. Zaś z powodu dzisiejszego targu licznie przybyły lud wiejski chodzi statecznie za swoimi sprawunkami, o nic zresztą nie dbając. [1896] 1918 – 20 XII cd. Żydostwo, pracujące gorliwie, zaciekle, podziemie i naziemie nad zaszczepieniem Polsce zarazka bolszewickiego, mogło do ostatnich chwil durzyć się oparami złudzeń, że ta szatańska robota się uda, że „pomocną” rękę, w każdym razie wygodną – do czasu – wiechę w tej niecej robocie zdawało się znajdować w obecnym rządzie polskim. Jestem atoli przekonany, że ta robota już idzie wniwecz i że ostatecznie uchroni nas od samobójczej zagłady popęd narodowy, siła moralna patriotyzmu polskiego, a nade wszystko

---

mieszkań. W roku 1918 pracowała w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a następnie współorganizowała Instytut Oświaty i Kultury im. Stanisława Staszica. W czasie wojny polsko-rosyjskiej była oficerem oświatowym do spraw walki z analfabetyzmem. Zob.: W. Theiss, *Radlińska*, Warszawa 1997, s. 134–136; T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, Warszawa 2006, s.29–36; S. Konarski, *Radlińska Helena*, w: PSB, t. 29, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 696–703.

<sup>48</sup> Stanisław Rzepiński (1861–1944) – filolog klasyczny, pedagog. W latach 1897–1899 nauczyciel języków klasycznych w Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, w 1899 r. powołany na dyrektora I Gimnazjum w Nowym Sączu, gdzie założył gabinet archeologiczny, który pod jego opieką stał się jednym z największych w ówczesnej monarchii austriackiej. Od 1 V 1912 r. podjął pracę jako inspektor Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie, z czasem podlegały mu wszystkie gimnazja od Krakowa do Jarosławia. W tym czasie współpracował z Komisją Filologiczną AU. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został wizytatorem kuratorium krakowskiego, a po przejściu na emeryturę w 1924 r. dyrektorem Gimnazjum OO. Pijarów w Krakowie. Zob.: G. First, *Stanisław Rzepiński (1861–1944) jako twórca gabinetu archeologicznego w I Gimnazjum w Nowym Sączu*, „Meander”, vol. 61 (2006), fasc. 1–2, s. 131–144; K. Pawłowski, *Stanisław Rzepiński*, w: PSB, t. 34, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992–1993, s. 36–37.

<sup>49</sup> Edmund Długopolski (1879–1947) – historyk i archiwista, badacz dziejów Podhala. W latach 1901–1903 pracownik Archiwum Krajowego w Krakowie. Od 1908 r. uczestnik Ekspedycji Rzymskiej z ramienia Akademii Umiejętności. W 1905 r. rozpoczął pracę jako nauczyciel gimnazjalny, początkowo w Tarnowie i Tarnopolu, następnie w Krakowie, gdzie pracował aż do śmierci. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Historycznego, a od 1917 r. również współpracownik Komisji Historycznej PAU. Zob.: R. Grodecki, *Edmund Długopolski (20.XI.1879–13.II.1947)*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 57 (1949), z.1/4, s. 339–341.



wieloletnia uświadamiająca i organizacyjna żmudna praca NDeji, prowadzona według wskazań umiejętnej, przemyślanej, wszechstanowej polityki narodowej, zwłaszcza na polu oświatowym i społeczno-ekonomicznym: wskazań, płynących z naczelnej zasady, że Lechitę, albo uśpionego, albo od czasu do czasu wystrzelającego rakieta w powietrze, trzeba postawić na ziemi jako zwykłego, mocnego, czujnego i przedsiębiorczego Anteusza<sup>50</sup> – Polaka.

**[1897] 1918 – 21 XII 1918 – 1 I 1919** bawiłem w domu na świętach, wycieńczony, wyziębiony, przeziębiony, na półchory. – W dniach 24, 25, 26 grudnia przymarzała, przeważnie słoneczna pogoda, w dniach następnych w przeważnej części silnie zamglone, częściowo „śląpiło”. –

**[1898] Rok 1919. – 1–5 I** (w Krakowie): przeważnie przy lekkich porannych przymrozkach łagodna, słoneczna, częściowo wietrzna pogoda

Człowiek jakiś odrętwiały, nawet już się nie chce chwycić wypadków dnia na gorąco, przepuszczać przez swoją soczewkę i rzutować na papier. I naokoło też jakiś szary, stłumiony, opadły nastrój. Zapewne jest to następstwem przedłużających się dni moraczewszczyzny w naszym życiu, która ujawniona przed dwoma miesiącami – po czterech latach niedostatku, udręki, rozbicia i zniszczenia wojennego – prężność narodu ścina i zabija, i tak grzebie owe talenty ewangeliczne, jakie Bóg i sprawiedliwość dziejowa dała naszemu narodowi ku chwale i wielkości jego Ojczyzny. A takie dni, gdzie to wielkie szczęście narodu, ojczyzny i jej dzieci – w oczach, prawie namacalnie – jakby sama substancja człowieka bezpowrotnie ucieka, wydają się wiecznością. Straszne poczucie! Które woła sądu dziejowego na sprawców i winowajców!

**[1899] 1919 – 1–5 I cd.** Wczoraj (4. stycznia) wieczór po g. 10<sup>te</sup>i dziennikarze przynieśli z Biura wiadomość o dzisiejszym przyjeździe Paderewskiego. Rozgłoszono rzecz ustnie jak było można, i przybyłemu dziś o g. 9 1/2 rano {1} *Miał pono przyjechać o g. 7<sup>ei</sup> rano, ale dziennikarze (np. Jan Grzywiński<sup>51</sup>) mówili wczoraj wieczór, że już „postarali się” o to, żeby pociąg Paderewskiego został w drodze trochę przetrzymany i przyjechał do Krakowa z opóźnieniem, aby tu jeszcze rano można a) miasto trochę ruszyć: przyczem nie zaszkodzi, jeżeli się Mistrz w drodze trochę lepiej prześpi. Chytry naród te redaktory!*} wielkiemu Polakowi zgłotował Kraków bardzo tłumne i żywe przyjęcie. Ja osobiście byłem

<sup>50</sup> Antajos (Anteusz) – w mitologii greckiej gigant żyjący w Libii, syn Posejdon i Gai. Herkules spotkał się z nim podczas wykonywania swojej 11. pracy, szukając jabłek Hesperyd. Zorientowawszy się, że Anteusz czerpie swoje siły przez dotknięcie ziemi (swojej matki), udusił go, trzymając w powietrzu.

<sup>51</sup> Jan Grzywiński (1878–1944) – dziennikarz, pracował w „Głosie Narodu”, „Nowej Reformie”, „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”; twórca i redaktor „Kalendarza IKC”. Zob.: W. Hordynski, *Grzywiński Jan*, w: PSB, t. 9, Wrocław–Kraków–Warszawa 1960, s. 127; *Słownik dziennikarzy polskich 1661–1945*, red. W. Zuchniewicz, „Prasa Polska” nr 5, 1983.

w nastroju, jaki niewątpliwie ożywiały owych Polan z roku 1038<sup>go</sup>, gdy wracającego znad Renu do ojczyzny z hucmem zbrojnych swojego pana witali jako zbawcę: „... Witaj nam, witaj, miły Gospodynie!...” I podobny nastrój wyczuwało się też w tłumie. Paderewski mówił ze stopnia pomnika Grunwaldzkiego do tłumów, które zbiecie zajmowały cały Plac Matejki wraz z trawnikami i plac koło Rondla<sup>52</sup>. Widziałem go doskonale, każde drgnienie jego twarzy, i słyszałem: mówca natchniony, pomazany, głos po- [1900] 1919 – 1–5 I cd. tężny, jako mówca muzyk słowa, wydobywający ze słów dźwięku potęgę, która budzi duszę. Mówił z głębi wielkiego serca ogarniającego cały naród ogromną miłością, ale też i serca zbolełego i rozgoryczonego tym, że ten naród nie ma swojego rządu, bo ci, którzy wyszli na jego czoło naruszają chwilę i trwonią jej dobro. Słowa te, padające w tłum jak pociski, budziły żal, gniew i żądzę czynu. – Nastrój zrazu trochę, naczczo, onieśmielony, zaczął się stopniowo rozgrzewać, nic między mówcą a zebrany mi nawiązywać coraz silniejsza, czuliśmy coraz żywiej, że to „nasz” wszedł – dosłownie zawitał – między nas i zaczęto ustępy jego mowy coraz goręcej i głośniej przyjmować – jego samego kilkakrotnie żywo okrzyknęliśmy słowami „niech żyje prezydent Paderewski!” W czasie tej jego przemowy raz jeden ozwał się jakiś głos „hańba!” I tu otoczenie wyłukło śmiałka, nawet baby się na niego rzuciły. A okrzyk był zupełnie na miejscu, bo padł w chwili, kiedy Paderewski mówił o nieczułości narodu i obecnego rządu na potrzebę wschodnio-galicyską. Tedy chłop niewinnie odpokutował, ale świadczy to o tym wielkim rozdrażnieniu, jakie obecne nasze stosunki wywołują, że i w sprawnym uczestniku wieców, gdy krzyknie „hańba!” – słowo tak znamienne dla wieców socjalistycznych – od razu wyda socjalistę-rozbijacza. Zresztą ten incydent nie zakłócił nastroju, ograniczył się do małej wrzawy w punkcie niefartownego wiecownika.

[1901] 1919 – 1–5 I cd. Wieczór podają dziennikarze wiadomość, że minionej nocy (z 4<sup>go</sup> na 5<sup>go</sup> stycznia) był w Warszawie zamach, który się nie udał. Mianowicie pułkownik Januszajtis<sup>53</sup> z gronem oficerów, wśród których miał się znajdować

<sup>52</sup> Barbakan krakowski.

<sup>53</sup> Marian Januszajtis-Żegota (1889–1973) – komendant Polskich Drużyn Strzeleckich w latach 1912–1914, dowódca baonu 1 p.p. Legionów Polskich, następnie dowódca Legionu Wschodniego (15 VIII – 5 X 1914). Pracował w Biurze Technicznym NKN; w okresie 15 X 1914 – 15 IX 1916 dowódca baonu, a potem 2 p.p. (podpułkownik z III 1915 r., pułkownik z IX 1915 r.). W okresie IX 1916 – III 1917 dowódca I Brygady Legionów Polskich, następnie współorganizator Polskich Sił Zbrojnych i wicedyrektor Departamentu Wojskowego przy Radzie Regencyjnej. Szef sztabu Inspektoratu Wyszczolenia Polskich Sił Zbrojnych (IV 1917 – XI 1918). Był organizatorem zamachu stanu na rząd premiera Jędrzeja Moraczewskiego, który przeprowadzono w nocy z 4 na 5 stycznia 1918 r. Zamach, mimo początkowego powodzenia, upadł po ok. 8 godzinach; pułkownik Januszajtis został zawieszony w czynnościach, a następnie przeniesiony do rezerwy. 1 VI 1919 r. mianowany generałem brygady, generał dywizji od 15 VIII 1924 r. Przywrócono go do służby czynnej 1 lutego 1920 r. W okresie VIII 1924 – IX 1926 pełnił urząd wojewody nowogrodzkiego. Zob.: T. Kryski - Kariski, T. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 40.

Ks. Eustachy Sapieha<sup>54</sup>, zaarrestował szefa sztabu, gen. Stanisława Szeptyckiego, ale Piłsudskiego, o którego głównie chodziło, „przytknąć” {1} = *polski średniowieczny termin prawny: po łac. = arestare w najszerszym znaczeniu, że np. woźny sądowy coś (lice) czy kogoś przy czymś zastaje, na kimś kładzie rękę dla pozwu słownego (na gorąco) a) itp. zaś nie oznaczało to „incarcerare” (wsadzić do aresztu)* } mu się nie udało. – Mnie się wydaje, że ci panowie jak Moraczewski, Thugut, Jodko-Narkiewicz<sup>55</sup> {2} *W r. 1916 krążyła i po Krakowie aktualna śpiewka: „Po Warszawie grzmią mowy”... (na nutę: Grzmią pod Stoczkiem armaty..), której 3<sup>a</sup> zwrotka: „... Nawet Jodko Brodaty nie umknął przygody, gdy go na strój skrzydlaty /: porwały, choć człek nie młody Bo gdy weksel mu wciska rab pejsaty, mąż judzki, /: Zamiast swego nazwiska machnął: Józef Piłsudski.” Otóż on na tym wekslu „machnął”, jak mówiono, obok Piłsudskiego także Włodzimierza Tetmajera.* } Perl<sup>56</sup>, a nawet Piłsudski i Szeptycki<sup>57</sup> oczekiwali poniekąd „zegnania”,

<sup>54</sup> Eustachy Kajetan Sapieha (1881–1963) – ziemianin, dyplomata, działacz konserwatywny, minister spraw zagranicznych, poseł do Sejmu RP w l. 1928–1929 z listy BBWR. W 1917 r. poznał się z Józefem Piłsudskim. W listopadzie t.r. wyjechał do Szwajcarii jako mandatariusz Rady Regencyjnej. W listopadzie 1918 r. stanął na czele zawiązanego w Warszawie Komitetu Obrony Kresów. W zamachu stanu przeciwko lewicowemu gabinetowi Jędrzeja Moraczewskiego, który miał miejsce z 4 na 5 listopada 1919 r., obok płk. Mariana Januszajtisa grał rolę kierowniczą. Po kilku godzinach J. Piłsudski opanował sytuację, a Sapieha został zatrzymany; w areszcie spędził prawie miesiąc, w śledztwie całą odpowiedzialność za zamach brał na siebie. Pomimo nieudanego zamachu cel został osiągnięty i premierem został Ignacy Paderewski. W rządzie Władysława Grabskiego i potem Wincentego Witosa pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych. Zob.: J. P a j e w s k i, *Sapieha Eustachy Kajetan*, w: PSB, t. 34, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 598–602.

<sup>55</sup> Witold Jodko-Narkiewicz (1864–1924) – działacz socjalistyczny, publicysta, redaktor. Członek „Proletariatu” w ostatnim okresie jego istnienia, jeden z założycieli Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich (ZZSP) i PPS. Czołowy przywódca prawego skrzydła PPS, tzw. Frakcji Rewolucyjnej. Zwolennik idei powstania zbrojnego przeciwko Rosji. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości poświęcił się działalności dyplomatycznej. Wszedł w skład tworzącego się w listopadzie 1918 r., pod kierunkiem Leona Wasilewskiego, Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zob.: A. J a r o s z, *Jodko-Narkiewicz Witold*, w: PSB, t. 11, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 253–257.

<sup>56</sup> Feliks Perl (1871–1927) – redaktor i publicysta, działacz i ideolog socjalistyczny. Jeden z najaktywniejszych publicystów PPS. Po rozłamie w partii w listopadzie 1906 r. znalazł się w PPS Frakcji Rewolucyjnej. W okresie 1912–1914 sprzeciwiając się polityce Józefa Piłsudskiego, stworzył PPS Opozycję (w 1913 r. wszedł do jej Komisji Centralnej). W 1915 r., z ramienia PPS członek kierownictwa Zjednoczenia Stronnictw Niepodległościowych; zwolennik podkreślania socjalistycznego programu PPS i demokratycznych haseł partii w dążeniu do odbudowy niepodległej Polski. Od stycznia 1919 r. do śmierci poseł na sejm, w którym był członkiem Komisji Spraw Zagranicznych. Od kwietnia 1919 r. członek Rady Naczelnej i Centralnego Komitetu Wykonawczego zjednoczonej PPS. Zob.: J. N i w i Ń s k i, *Feliks Perl – współtwórca PPS*, w: *PPS. Wspomnienia z lat 1918–1939*, red. J. Cesarski, t. 2, Warszawa 1987; J. H o l z e r, *Perl Feliks*, w: PSB, t. 25, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 623–625.

<sup>57</sup> Stanisław Szeptycki (1867–1950) – generał broni Wojska Polskiego. W czasie I wojny światowej służył w armii austriackiej. Po przeniesieniu do Legionów Polskich od lipca 1916 r. był dowódcą III Brygady. Od 14 XI 1916 r. do 24 IV 1917 r. pełnił funkcję komendanta Legionów. Następnie, już w stopniu generała majora, mianowany generalnym gubernatorem austriackiej okupacji

ale przez „gniew narodu”, skoro Warszawa się już rozkołysała na przyjęcie Paderewskiego, a taka rozkołysana Warszawa ma przecież tradycje... Tymczasem widocznie Warszawa się nie ruszyła i zamach musiał spudłować. Żeby to tylko misji Paderewskiego nie udaremniło!

[1902] 1919 – 1–5 I cd. U metropolity Andrzeja Szeptyckiego<sup>58</sup> znaleziono pono listę wszystkich Lwowiaków walczących na ochotnika z Rusinami (prof. Karol Stach<sup>59</sup>). – Przypominałoby to proskrypcyjne listy rzymskie Marjusza i Sulli...

W przedziale, w którym jechałem w nocy z 21.–22.12.1918 do domu, jechał także młody, dość przystojny i wykształcony Chorwat: przynajmniej za takiego się podawał. Miał służącego, Bośniaka, stojącego na obejściu przedziałów, ubranego w mundur huzarski, z którym – rzecz dziwna – rozmawiał tylko po rosyjsku lub madziarsku; oboma językami obaj biegle władali: W przedziale wszczęła się z nim rozmowa w języku niemieckim, w którym również dość biegle rozmawiał. Więc mówił, że przesiedział trzy lata w niewoli w okolicach naddońskich. Tam się nawet ożenił z Rosjanką – ziemianką, która mu tymczasem umarła, więc wraca do rodziny, do braci, w okolice Zabrzega. Liczy sobie obecnie lat 23. „Pokochał” namiętnie Rosjanki, które są bardzo przystojne i inteligentne, i zdaje mu się, że już teraz innych kobiet pokochać nie potrafi. Bolszewizm pono w Rosji już się ustalił tak dalece, że samo nawet inteligentne społeczeństwo tamtejsze nie cierpi [1903] 1919 – 1–5 I cd. jego krytyki. Jeżeli się ktoś np. w tramwaju lub na ulicy ujemnie o tym bolszewizmie wypowiada, wyprowadza go otoczenie w najbliższy zaułek i

---

z siedzibą w Lublinie. Po traktacie brzeskim podał się do dymisji i 20 II 1918 r. został odwołany z tego stanowiska. 5 XI Rada Regencyjna powierzyła mu stanowisko generalnego inspektora oraz dowódcy wojsk na terenie Galicji i okupacji austro-węgierskiej. Dwa dni później wstąpił do powstającego Wojska Polskiego. 16 listopada 1918 r. mianowany przez Józefa Piłsudskiego szefem Sztabu Generalnego (do 13 III 1919). Minister spraw wojskowych w powołanym 28 V 1923 r. rządzie Wincentego Witosa. W czasie przewrotu majowego 1926 r. opowiedział się po stronie rządowej i 3 V został mianowany przez prezydenta Stanisława Wojciechowskiego dowódcą wojska poza Warszawą. Pismem skierowanym do marszałka sejmu Macieja Rataja z dnia 2 V 1926 r. interweniował w sprawie generałów uwięzionych po zamachu. Ostatecznie podał się do dymisji i przeszedł w stan spoczynku z dniem 30 VI 1926 r., wycofując się zupełnie z działalności publicznej. Zob.: P. Mikietyński, *Szeptycki Stanisław Maria Jan Teofil*, w: PSB, t. 48, Warszawa–Kraków 2012, s. 249–255.

<sup>58</sup> Andrzej Szeptycki (1865–1944) – bazylianin, greckokatolicki arcybiskup lwowski, metropolita halicki, teolog, działacz społeczny. Zob.: M. Nowak, *Szeptycki (Szeptyc'kyj) Roman Aleksander Maria, w zakonie Andrzeja (Andrej)*, w: PSB, t. 48, Warszawa–Kraków 2012, s. 216–224.

<sup>59</sup> Karol Stach – w roku szkolnym 1917/1918 nauczyciel VIII rangi w c.k. Gimnazjum III w Krakowie, uczył języka łacińskiego i kaligrafii. Z dniem 1 I 1919 nominowany na nauczyciela VII rangi. Członek Komisji Filologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie. Zob.: W. Schmidt, *35-te sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum III w Krakowie za rok szkolny 1917/1918*, Kraków 1918, s. 5; W. Schmidt, *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum imienia króla Jana Sobieskiego w Krakowie za rok szkolny 1918/1919*, Kraków 1919, s. 6; „Rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie. Rok 1917/1918”, Kraków 1919, s. L.

pali mu w łeb. Zresztą ten bolszewizm jest „dobry”... Pomyślałem sobie przytem: ...taki jednak olbrzymi wpływ asymilacyjny, i to w tempie żywiołowym, wywierają ten Wschód, którego zasadniczą kategorią jest bezmiar!... {1} *teraz (1936) w niespełna rok po śmierci marsz. Piłsudskiego, przypomina się przytem, {P} z perspektywy lat już 17<sup>tu</sup> naszej najnowszej historii} ta wielka liczba Polaków, zesłańców i nie-zesłańców, którzy dłuższe lata przebyli na niezmiernych obszarach Imperium, a potem {a} w Polsce zaczęli zajmować czołowe lub wybitniejsze stanowiska...}* – Poza tym ten nasz sympatyczny Chorwat – Serbów, a szczególnie Karadźordżewiczów, nie lubi. Zresztą, jak się odgraża, Chorwaci muszą najprzód jeszcze Włochów sprawić...

Potem rzecz zaczęła się ulegać w głowie, aż po kilku dniach wynurzyła się w dalszej refleksji: istotnie, zdaje się, że nadeszła chwila, gdzie bolszewizmu nie doceniać – szczególnie nam nie wolno.

Długo zdawało się, że jest to zwykły rosyjski zamęt, anarchia, jakiś nagminny lynch, gdzie olbrzymie cielsko ciemnej masy [1904] 1919 – 1–5 I cd. rosyjskiej wyrównywa wiekowy porachunek swojej „krzywdy”, poniewierki, poniżenia, nędzy i zaniedbania – lub wreszcie piekielny, sataniczny taniec zemsty fanatycznych, zapamiętałych braci Ahaswera<sup>60</sup>. Obecnie ujawnia się coraz dobitniej odmienne oblicze tego zjawiska: ów bolszewizm zaczyna się ustalać jako forma bytu całego ogromnego społeczeństwa, co więcej zaczyna tworzyć czy rozwijać swoją ideologię w zastosowaniu do bytu państwowego, słowem układać się w coraz pełniejszy system, i śmiało z szerokim zagonem wychodzi na propagandę, na podbój środkowej i nie pomału całej Europy. Jest to spopolitowana forma caryzmu, a raczej powrotna fala mongolszczyzny, ożywiona nowożytną ideologią komunizmu, zaczem może się okazać niesłychanie zdobywcza i niebezpieczna, zwłaszcza skoro ma oparcie o olbrzymi kontynent rosyjski: niebezpieczna przede wszystkim dla nas. Dla Polski ucieczka w idei narodowej i rzymsko-katolickiej, w organizacji i sile.

[1905] 1919 – 6 I, **poniedziałek**. Pogoda łagodna, częściowo słoneczna, zupełnie nie zimowa, letniawa. Wieczór zrazu trochę księżycowy, potem gwiazdzisty.

Co do zamachu warszawskiego – zamach się wprawdzie nie udał (według Pata<sup>61</sup> i „Naprzodu”), ale tak mi się jakoś zdaje, że rząd Moraczewskiego się przewróci. Jeżeli pewne poszlaki nie mylą, Piłsudski już tego rządu nie podtrzymuje. Generał Stan. Szeptycki, który tu dziś rano przyjechał, wywiózł (pono koło g. 7<sup>ej</sup>) Paderewskiego do Warszawy: według rozumnych pogłosek – jako prezydenta

---

<sup>60</sup> Ahaswer – Żyd wieczny tułacz; postać fikcyjna. Żyd, który znieważył idącego na Golgotę Chrystusa, za co został ukarany nieśmiertelnością i tułaczką do czasu ponownego przyjścia na świat Jezusa.

<sup>61</sup> PAT – Polska Agencja Telegraficzna – rządowa agencja prasowa z siedzibą w Krakowie i Lwowie, powołana do życia 31 października 1918 r.

mającego powstać rządu narodowego czy jedności narodowej; według „Naprzodowo”-bolszewickich – ażeby go tam uwięzić. Oczywiście, że Żydki tutejsze cygaństwa „Naprzodowe” o „nieudałym zamachu” biorą dosłownie i aż się trzęsą z radości. W istocie, jak się ukazuje, zamach był starannie obmyślany i właściwie się udał. To, że się niebawem jakoś tak roztracił, należy moim zdaniem oprócz „zaspania” Warszawy przypisać głównie tej okoliczności, że akurat w Warszawie zabrakło Paderewskiego, czy też ogólnie mówiąc: nie było po prostu kogo podnieść na tarczę. Czy się to teraz [1906] 1919 – 6 I cd. uda, Pan Bóg raczy wiedzieć. W tym wszystkim rola Szeptyckiego jest jakaś tajemnicza, zagadkowa, żeby nie powiedzieć złowroga.

– 7 I, wtorek. Pogoda dalej letniawa, wietrzyk trochę niespokojny, niebo poważnie zaciągnięte.

Przypuszcza się tu po trochu, że Szeptycki jako spokrewniony czy choćby spowinowacony ze Sapiehami usiłuje poniekąd zbrukaną (skompromitowaną) w zamachu – zbrukaną nie wobec Piłsudskiego, oczywiście, ale w boskim pojrzeniu Polski – arystokrację ratować, a pono i tak jest niechętny obecnemu socjal-bolszewickiemu „rządowi”. Gdyby tak, to to stanowisko nie do pozazdroszczenia: taniec między mieczami. Zbawcą w oczach Polski i dla Szeptyckiego, i może także dla Piłsudskiego (Polska na niego też łaskawa) Paderewski: choćby nie jako prezydent R-tej, ale niechby tylko jako prezydent ministrów a zarazem minister spraw zagranicznych – wyrwałby, wydarłby jakoś Korab z odmetu.

[1907] 1919 – 8 I, środa. Przy łagodnym wietrze wschodnim wspaniała, rześka, słoneczna, wieczór księżycowa i gwiazdzista pogoda. Kiedy właściwie będziemy mieli zimę?

Moje wyczuwanie, że w Czechach również nie wszystko tak „...dobrze gra”, zaczyna się dość rychło sprawdzać. Oznaką choćby zamach na D<sup>f</sup> K. Kramára<sup>62</sup>, o którym wieczór dziennikarze podają wieści.

– 9 I, czwartek. Przy wietrzyku wschodnim mgła całodzienna i wieczorna, dość mokra. Skutkiem tego, choć nie zimno, powietrze surowe, przenikające.

---

<sup>62</sup> Karel Kramář (1860–1937) – czeski polityk, prawnik i ekonomista, współtwórca Czechosłowackiego Komitetu Narodowego (lipiec 1918), do którego weszli przedstawiciele wszystkich partii politycznych, jeden z ojców założycieli Czechosłowacji. 14 XI 1918 r. na Zgromadzeniu Narodowym ogłosił pozbawienie Habsburgów czeskiego tronu i powołanie Tomasza Masaryka na prezydenta nowego państwa; sam został pierwszym premierem Republiki Czechosłowackiej (14 XI 1918 – 8 VII 1919). W 1919 r. stał na czele czeskiej delegacji na konferencji pokojowej w Paryżu. Zob.: Kramář Karel, w: *Slovenský Biografický Slovník (od roku 899 do roku 1990, III: Zväzok K-L*, 1989, s. 238; P. Ukielski, *Kramář Karel, w: Słownik Biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, red. W. Roszkowskiego i J. Kofmana, Warszawa 2004, s. 653–654.



Przesączają się pogłoski, że skład nowego rządu – jedności narodowej – już przeważnie ustalony: prezydium Paderewski, sprawy zagraniczne Seyda<sup>63</sup>. Mają także wejść Korfanty<sup>64</sup>, Daszyński, no i... pozostać Moraczewski... (insp. kolejowy Bromowicz<sup>65</sup>, pono „trzęsący” Związkiem Kolarzy, a tacy „trzęsacze” to w dziejach ważne figury). Być może, że Paderewski się czynnie przykłada do przetworzenia rządu, choć bardziej wskazaną wydawałoby się rzeczą wytworzenie jeszcze teraz trójzaborowej Rady Narodowej, która by z Piłsudskiego „zjęła” brzemień zwierzchniczej władzy państwowej.

**[1908] 1919 – 10–11 I, piątek–sobota.** Pogoda jak dni poprzednich, wietrzyk tylko osłabł, zamlenie jednostajniejsze.

Do Paryża przyjechał D<sup>r</sup> Dłuski<sup>66</sup>, pono „obersocjał” (D<sup>r</sup> Mieczysław Rospędzichowski), zwąchał się z tamtejszymi towarzyszami – no, i interpelacja

---

<sup>63</sup> Władysław Seyda (1863–1939) – adwokat, działacz Narodowej Demokracji. W styczniu 1907 oraz 1912 r. wybrany na posła do parlamentu niemieckiego, wchodził w skład Koła Polskiego (KP). Od wybuchu I wojny światowej do końca 1916 r. przewodniczył KP; wybrany ponownie prezesem w czerwcu 1918 r. W lutym 1919 r. wszedł do Sejmu Ustawodawczego jako dawny poseł Reichstagu. W czerwcu t.r. został posłem z ramienia Narodowej Demokracji w poznańskim okręgu wyborczym. W okresie 16 VIII 1919 – 9 VI 1920 minister byłej Dzielnicy Pruskiej (najpierw w rządzie Ignacego Paderewskiego, potem Leopolda Skulskiego). 19 X 1920 r. mianowany przez J. Piłsudskiego pierwszym prezesem Sądu Najwyższego. Zob.: H. Korczyk, *Seyda Władysław Kazimierz*, w: PSB, t. 36, Warszawa–Kraków 1995, s. 359–361.

<sup>64</sup> Wojciech Korfanty (1873–1939) – polityk, publicysta, działacz śląski, początkowo związany z Narodową Demokracją, później z obozem Chrześcijańskiej Demokracji. W 1903 r. wybrany posłem do Reichstagu jako pierwszy Polak z Górnego Śląska (działał w nim do 1911 r.), członek KP. W 1904 r. uzyskał w Wielkopolsce mandat do sejmiku pruskiego (do 1918 r.). W 1913 r. dzięki pomocy finansowej Rady Narodowej w zaborze pruskim założył w Berlinie Polskie Biuro Kore-spondencyjne. W styczniu 1920 r. mianowany przez rząd polski komisarzem plebiscytowym na Górnym Śląsku, kierował całością prac organizacyjnych, propagandowych i politycznych na rzecz zwycięstwa Polski w plebiscycie. W l. 1922–1930 poseł Sejmu RP oraz w l. 1922–1932 wybrany do Sejmu Śląskiego. Wiosną 1922 r. związał się z Chrześcijańską Demokracją. Od X do XII 1923 r. wicepremier w rządzie Wincentego Witosa i jego doradca polityczny z ramienia ChD. Zob.: M. Orzechowski, *Korfanty Wojciech*, w: PSB, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 67–70.

<sup>65</sup> Józef Bromowicz – urzędnik krakowskiej dyrekcji kolei państwowej, przewodniczący krakowskiego koła miejscowych związku urzędników c.k. kolei państwowej w Galicji, od 2 VI 1911 r. członek zarządu związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie. Zob.: pryp. red. „Głos Urzędniczy”, R. III, nr 6 z dnia 22 czerwca 1911 r., s. 47.

<sup>66</sup> Kazimierz Dłuski (1855–1930) – lekarz, działacz niepodległościowy, związany z ruchem socjalistycznym. Delegat na konferencję pokojową w Paryżu, wszedł również w skład 10-osobowej Delegacji Naczelnika Państwa do Komitetu Narodowego w Paryżu jako jej prezes. Po powrocie do Warszawy działał naukowo i zawodowo jako lekarz, był wieloletnim prezesem Związku Strzeleckiego. Prywatnie szwagier Marii Skłodowskiej-Curie (mąż jej starszej siostry, Bronisławy). Zob.: W. Pobóg-Malinowski, A. Wrzosek, *Dłuski Kazimierz*, w: PSB, t. 5, Kraków 1939, s. 189–193.

Lafonda<sup>67</sup> (pewnie Żyd) w Izbie francuskiej w sprawie Narodowego Komitetu w Paryżu. Odpowiedź Pichona<sup>68</sup> bardzo rzeczowa i przyzwoita. W każdym razie ten... [?] polski w ciele ustawodawczym francuskim jako też dość żywe a w znacznej mierze niechętnie omawianie spraw polskich przez prasę francuską zdaje się świadczyć, że pracująca do niedawna na rzecz Niemiec Hohenzollerowskich, a od listopada r. 1918<sup>69</sup> na rzecz moskiewsko-pruskiego bolszewizmu – zawsze jednak na zgubę lub pomniejszanie Polski – międzynarodówka żydowsko-socjalistyczna czy komunistyczna także i na gruncie francuskim zaczyna się znowu wzmacniać na siłach i nabierać pewności siebie. Nawiasem powiedziawszy, takie koneksje czy Kohn-neksje<sup>69</sup> naszym Moraczewskim itd. dodają ducha, pewności siebie i tupetu. Może się więc okazać pilna potrzeba, żeby Clémenceau, który musiał we Francji przytłumić socjalizm, aby [1909] 1919 – 10–11 I cd. powalić militarne krzyżactwo, zakasał rękawy i wziął się do komunizmu, on jeden bowiem dzisiaj w Europie może się stać chorążym takiej wojny. Jednak ponieważ tu wróg jest przeważnie nieuchwytny, a trująca roślina komunizmu udaje się we wszystkich klimatach, trzeba by nie lada zgodności dobrej woli i wysiłków narodów europejskich, żeby to zło wykorzeńić. Tedy widoki nieświatne.

O J. Hallerze myślałem mimo woli dużo dziś (11.1.) i już między znajomych chciałem puścić myśl pod zakład: czy Haller pójdzie do Poznania, czy też do Wilna? Wieczór rozpowiadają (aktor Trzywdar<sup>70</sup>), że 7.000 żołnierzy Hallera wyładowało właśnie w Gdańsku. Może to i prawda tą razą. I choć przecucie nie pozwala liczebności sił Hallera wysoko stawiać, to przecież te 7.000 nie stanowią chyba całej jego armii! Może być, że jest to oddział przeznaczony na zabór pruski, a główne następne siły na Wilno i Litwę<sup>71</sup>.

---

<sup>67</sup> Maurice Bouilloux-Lafont (1875–1937) – francuski polityk. Razem z Marcelem Cachinem, późniejszym przywódcą francuskiej partii komunistycznej, złożył 20 XII 1918 r. interpelację w formie zapytania do ministra spraw zagranicznych Pichona. Owo pytanie brzmiało: „Dlaczego rząd francuski nie uznał jeszcze oficjalnie rządu polskiego w Warszawie [...]?” Zob.: P. Libera, *Paryska misja Stanisława Hempla (1918–1919)*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 2009, z. 170, s. 137–183.

<sup>68</sup> Stéphane Pichon (1857–1933) – francuski dziennikarz, dyplomata i polityk. Minister spraw zagranicznych w okresie: 25 X 1906 – 2 III 1911, 22 III – 9 XII 1913 oraz 16 XI 1917 – 20 I 1920. Zob.: biogram na stronie internetowej Senatu francuskiego: [http://senat.fr/senateur-3eme-republique/pichon\\_stephen0429r3.html](http://senat.fr/senateur-3eme-republique/pichon_stephen0429r3.html) (dostęp: 15.07.2019).

<sup>69</sup> Prawdopodobnie nawiązanie do Jakuba Kohna (1869–1938), przedsiębiorcy i działacza społecznego żydowskiego pochodzenia, związanego z Częstochową.

<sup>70</sup> Józef Trzywdar, właśc. Nosowski (zm. 1926) – aktor, reżyser. Działal od 1900 r., występował w Sosnowcu, Warszawie, Łodzi i Lublinie. W sezonach 1912/13 – 1916/17 pracował w krakowskim Teatrze im. Juliusza Słowackiego. W 1917 r. przez pewien czas występował w teatrze frontowym, po czym wrócił do Krakowa i do sezonu 1918/19 należał do zespołu Teatru Powszechnego. W latach 1919–1921 występował w krakowskim Teatrze Bagatela. Zob.: *Trzywdar Józef*, w: *Słownik Biograficzny Teatru Polskiego 1765–1965*, Warszawa 1973, s. 757.

<sup>71</sup> Gdy Franciszek Duda pisze te słowa, trwa powstanie wielkopolskie w Poznaniu. Polacy odnoszą w tym czasie zwycięstwa (walki pod Zdziechowem 5 I, o Inowrocław 5–6 I, Chodzież 8 I). Równocześnie na początku stycznia 1919 r., po wycofaniu się Niemców i ucieczce rządu

W Poznańskim pono na polecenie Wielisojuszu Polacy musieli zaprzestać czynności dalszego wypierania Niemców (prof. Fryderyk Müller – od jutra: Jezierski lub Dąbrowski (nazwiska po kądzieli)).

**[1910] 1919 – 12 I, niedziela.** Zamglone, ze mgły śłapi – mokro, błoto, dość surowo. Wieczór mgła podniebna nieco się rozcieńcza, śląc przeważnie ustaje, księżyc troszkę prześwieca.

Dł Jan Gaik dał nam wczoraj w osobni naszej (separatce) u Kuczmierczyka do przeczytania list otrzymany od swojego szwagra (czy znajomego) 32-letniego oficera ze Lwowa. Technik-nafciarz, wykształcony, otwarta, myśląca głowa. Donosi, że w oddziałach polskich brak karność, rozprężenie. Żołnierz czujący się tylko ochotnikiem słucha o tyle, o ile sam ma ochotę, a idzie się bić, o ile zechce. Oficerowie przeważnie lekceważeni: żyją nawet pod grozą rzezi i nie wiedzą, czy za tydzień jeszcze będą na swoich stanowiskach. Do rozluźnienia karność przyczyniają się głównie legionieści, żywioty politycznie rozwichrzone. Wnoszą przytem zarzewie niesnasek między oddziały polskie same, ponieważ uważają się za bohaterów, za czyste uosobienie żołnierza polskiego, a towarzyszy innego porządku traktują z pogardą, a z jeszcze większą **[1911] 1919 – 12 I cd.** pogardą i nienawiścią oficerów nielegjonistów. Wprawdzie na froncie, o ile tam pójść zechcą, biją się dobrze i „prawie nigdy nie zawodzą”, ale ów żywioł rozkładu i rozgoryczenia, który w szeregi polskie wnoszą, przenosi wartość ich pracy nieskończenie. Piłsudskiego Lwów przyjmował lodowato, poza koniecznymi osobami urzędowymi nie przyjmował go tam dosłownie nikt. – Tak się tedy przedstawiają „zęby” (podszewka) legionów. Byłem gotów Piłsudskiego jako twórcę załączka naszej narodowej siły zbrojnej w dziejach naszych stawiać bardzo wysoko. Wobec tego zaś przychodzi pogląd ten prostować i z żalem stwierdzać, że Piłsudski zamiast krystalizacyjnego ośrodka naszej narodowej siły zbrojnej – stworzył chyba jakąś zbrojną sektę, której ducha naród polski w dalszym rozwoju swojego organizowania się z trudem i ofiarami, w cierpieniu będzie musiał pokonywać. Mści się więc grzech pierworodny, grzech konspiracyjnego i partyjnego początku legionów.

**[1912] 1919 – 13 I, poniedziałek.** Przedpołudniem silna mgła opadła, dość ... owo [?], słońce cokolwiek przeświecające, tak samo wieczór księżyc. Wiatr 0, raczej bezwietrze.

---

litewskiego, bolszewicy zajęli Wilno, wypierając z niego oddziały polskiej samoobrony dowodzone przez gen. Władysława Wejtkę. Na zajętych terenach zaczęli tworzyć Litewsko-Białoruską Republikę Rad. W tym momencie zarówno w Wielkopolsce, jak i na Litwie, ewentualne dodatkowe siły w postaci żołnierzy armii generała Hallera byłyby bardzo przydatne. Jednak, jak wiadomo, siły wojskowe przez niego dowodzone zaczęły docierać do Polski dopiero w kwietniu 1919 r. Zob.: strona internetowa Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918–1919: [http://powstaniewielkopolskie.pl/nowa/?page\\_id=37](http://powstaniewielkopolskie.pl/nowa/?page_id=37) (dostęp: 13.07.2019); *Historia Polski 1918–1945*, red. C. Brzoza, A.L. Sowa, Kraków 2009, s. 38–39, 42–43.

Koło g. 3<sup>si</sup> popołudniu przyjechał Jan Zamorski<sup>72</sup> z Włochami. Wyczekałem się i wyziębilem się do kości. Ledwo gromadka ludzi zebrała się przed wyjściem z Dworca, powitanie było bardzo skromne. Widocznie także Kraków już jest tymi ciągłymi „powitaniami” wyczerpany – nastąpiło pewne odrętwienie. Zamorski wydaje mi się opalony, przyczerniały – już sam trochę Włoch – przytem niezłe wyglądający. Inni znów twierdzą, że „bardzo źle” wygląda i jest ogromnie zdeenerwowany.

– **15 I, środa.** Trochę się zimka zrobiła, puszek śnieżny się trzyma, przymrózek. Niebo przymglone, ale słońce, wieczór Księżyc przeświecają.

[1913] **1919 – 15 I cd.** Od paru dni Kraków jest w znaku pewnego zaniepokojenia z powodu obawy przed jakimś przewrotem bolszewickim. Chcą tu pono rozpędzić Komisję Rządzącą, opanować Kasę i pocztę. Wczorajszej nocy było pogotowie Straży obywatelskiej. Jest ostre pogotowie wojskowe – część załogi wojskowej ma być także podburzona. Oficerów prawie nie widać. Zwykle pukanie patroli po ulicach – od wczoraj znacznie się zagęściło.

– **16 I, czwartek.** Przedpołudniem przymrozek, lekka mgła podniebna, słońce prześwieca, popołudniu mgła gęstnieje i „śląpi”; błoto.

Dziś zebranie stat.[utowe] Koła stronnictwa N D. w sali rady powiatowej. Groteskowy ale ponury przykład, znamionujący niepokojąco obecne nasze położenie, przytoczył Stanisław Rymar<sup>73</sup> o Śmieszku – „Śmieszkiewicz” (bo tak to brzmi groźniej) przeznaczonym przez pana St. Thugutta na naczelnika policji

<sup>72</sup> Jan Zamorski (1847–1948) – nauczyciel, społecznik, od 1910 r. działacz Ligi Narodowej, polityk związany z Narodową Demokracją. Poseł do parlamentu austriackiego w latach 1907–1918 oraz na Sejm Krajowy Galicji 1913–1918. W II RP poseł na Sejm Ustawodawczy i Sejm I kadencji w latach 1919–1927. W 1915 r. wcielony do armii austro-węgierskiej i wysłany na front włoski, gdzie dostał się do niewoli. Zwolniony z obozu jenieckiego na wniosek Agencji Lozańskiej, rekrutował żołnierzy dla Armii Polskiej we Francji z Polaków – jeńców austriackich. Założyciel „Tygodnika Podolskiego” i „Głosu Polskiego”. Na mocy testamentu politycznego ks. Stanisława Stojałowskiego otrzymał w 1911 r. tygodnik „Wieniec-Pszczółka”, przekształcając go w pismo endeckie. Zob.: biogram w bazie Biblioteki Sejmowej: [https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find=-b&request=000001932&find\\_code=SYS&local\\_base=ARS10](https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find=-b&request=000001932&find_code=SYS&local_base=ARS10); Jan Zamorski, w: *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*, pod red. H. Mościckiego i W. Dzwonkowskiego, Warszawa 1928, s. 121–122.

<sup>73</sup> Stanisław Rymar (1886–1965) – prawnik, dziennikarz, działacz Narodowej Demokracji. Współorganizator Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w Krakowie, od 1909 r. zasiadał w jego władzach. W czasie studiów, które ukończył w 1914 r., prowadził rozległą działalność polityczną. Organizował akcje przeciwko traktatowi brzeskiemu. Pod koniec października 1918 r. brał udział w usuwaniu władz austriackich z Krakowa i w powstaniu Polskiej Komisji Likwidacyjnej (PKL), w której reprezentował Narodową Demokrację. W 1919 r. wybrany do Rady Miejskiej Krakowa, przewodniczył Klubowi Związku Ludowo-Narodowego (ZLN). Łącznie radnym był przez 12 lat. Uczestniczył w 1921 r. w akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku. Poseł na Sejm RP I kadencji z listy ZLN, pracował w Komisji Oświatowej, a następnie Budżetowej. Ponownie wybrany w 1930 r. z listy SN, pracował w Komisjach Budżetowej i Administracyjnej. W 1935 r. zakończył

w Poznaniu: pono zwykły złodziej i opryszek krowoderski<sup>74</sup>. Rząd Moraczewskiego „robi” wybory dla socjałów, stapińczyków, thuguttowców, hołowczarzy itp. P. Thugutt rozsyła po kraju, za biletami wolnej jazdy, zleceniami podwód do wójtów itp., dobrze płatnych agitatorów, oczywiście [1914] 1919 – 16 I cd. prze-ważnie osobniki spod ciemnej gwiazdy: w Tarnowskie miał ich wysłać 12<sup>uu</sup> (Rymar). Rząd ten miał Czechom zaprzedać Orawę i Spisz za 2 miliardy H[alerzy].: zastaw, pożyczka czy rozprzedawanie Ojczyzny?... (Rymar). Gotów za dalsze mi-liardy zaprzedać także Cieszyńsko. Z Galicji wschodniej ma pono zamiar wyczo-fać walczących Królewaków i gotów także ten kraj zaprzepaścić. Zajmujące Wilno–Wiłkomierz wojska bolszewickie – mają to być dobrze zorganizowane w Rosji oddziały polskie, wśród których rej wodzą bolszewicy żydowscy; w Królestwie w znacznej mierze przybędą do „swoich”... Duchowego sprawstwa ND-cji w za-machu warszawskim Rymar nie zapiera: zamach wszakże został przedwcześnie dokonany, bez należytego przygotowania, przez żywioły zanadto rozgorączkowa-ne. Rymar daje przytem do zrozumienia, że stronnictwo nie porzuca myśli zama-chu na przyszłość i zapowiada poniekąd, że rząd obecny jeszcze przed wyborami zostanie obalony. Niebawem ma zacząć w Krakowie wychodzić pod redakcją Ry-mara wielki dziennik N-D<sup>wy</sup> „Ilustrowana Gazeta Powszechna”.

**[1915] 1919 – 17 I (piątek) – 6 II (czwartek).** – Do ok. 20 stycznia mgielno, słotna i błotna, surowa, potem łagodnie mroźna, prawie beśśnieżna, pogodna zima. Śniega dopiero dziś trochę przypadło, ale nieco, przy mgławiej pogodzie, popuszcza.

Od ok. 13 grudnia 1918 do 29 stycznia 1919 pracowałem – jak na swoje wy-czerpanie i liche zdrowie – z wytężeniem nad referatem pogładowym „W obronie Księstwa Cieszyńskiego”. Wczoraj odebrał prof. D<sup>f</sup> Franciszek Bujak<sup>75</sup> resztę od-bitki maszynowej od panny Górówny z dyrekcji Zarządu Głównego T.S.L.<sup>76</sup> i miał razem z prof. D<sup>f</sup> Stan. Kutrzebą<sup>77</sup> dziś rano o g. 4<sup>te</sup> wyjechać do Trzebini, dokąd

---

działalność polityczną i utrzymywał się z pisania do gazet. Zob.: J. Majchrowski, *Rymar Stanisław*, w: PSB, t. 33, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991–1992, s. 506–509.

<sup>74</sup> Niezidentyfikowany.

<sup>75</sup> Franciszek Bujak (1875–1953) – historyk dziejów gospodarczych i społecznych Polski, zwłaszcza wsi, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersyte-tu Jana Kazimierza we Lwowie. Członek PAU od 1919 r. oraz PAN od 1952 r. Politycznie związany z PSL „Piast” i SL. W 1914 r. zastępca kierownika Oddziału Politycznego Sekcji Zachodniej NKN. Członek polskiej delegacji na konferencję pokojową w Paryżu w 1919 r. jako ekspert do zagadnień gospodarczych. Zob.: W. Winclawski, *Bujak Franciszek (1875–1953)*, w: *Słownik biograficzny socjologii polskiej*, t. 1: A–H, red. W. Winclawski, Warszawa 2001, s. 62–66; H. Madurowicz-Urbanińska, *Franciszek Bujak: o nowy kształt Historii*, „Komisja Historii Nauki PAU: Monogra-fie”, nr 3, Kraków 2001.

<sup>76</sup> TSL – Towarzystwo Szkoły Ludowej.

<sup>77</sup> Stanisław Kutrzeba (1876–1946) – historyk prawa, profesor UJ. Uczestnik Ekspedycji Rzym-skiej AU w l. 1898–1899. W l. 1901–1908 adiunkt w Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich



miał nadjechać p. Franciszek Pułaski<sup>78</sup> na czele wyprawy Biura prac Kongresowych. Stamtąd mieli pojechać razem do Paryża. Oby się na co zdało!

Złowrogie mowy czeskiej zachłanności na Śląsk, wygłoszone w styczniu przez prezydenta R-tej czeskiej Masaryka, prezydentów ministrów czeskich D<sup>ł</sup> K. Kramáňa, ministra robót publicznych Staňka<sup>79</sup> i ministra poczt i telegrafów Stříbrnego<sup>80</sup> w styczniu 1919.

[1916] 1919 – 17 I – 6 II cd. D. 17 stycznia Paderewski w Krakowie, na prawdę tłumnie i z zapalem przyjmowany. Widziałem i słyszałem go doskonale przemawiającego ze stopni pomnika Grunwaldzkiego. Wrażenie niemiejsze jak

w Krakowie (dzisiaj: Archiwum Narodowe w Krakowie), równocześnie prowadził prace badawcze. Członek korespondent Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU od 1914 r., a od 1918 r. członek czynny PAU, od tego roku również, aż do śmierci, był przewodniczącym Komisji Prawniczej PAU. W l. 1919–1926 sekretarz Wyd. Hist.-Filoz. PAU, od 1926 r. sekretarz generalny PAU. Uczestniczył w konferencji pokojowej w Paryżu (1919) jako ekspert Polskiego Biura Prac Kongresowych. W 1925 r. był przewodniczącym delegacji polskiej, która miała uregulować spory związane z wytyczeniem granicy polsko-czeskiej oraz zakresem uprawnień mniejszości narodowych. Od 1932 r. do śmierci był prezesem Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Zob.: A. Vetulani, *Kutrzeba Stanisław Marian*, w: PSB, t. 16, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 314–318; A. Vetulani, *Stanisław Kutrzeba (1876–1946)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 1 (1948), s. 197–205; A. Vetulani, *Na przelomie dwóch wieków...: Stanisław Kutrzeba (1876–1946)*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace prawnicze”, z. 18 (1964), s. 187–222.

<sup>78</sup> Franciszek Pułaski (1875–1956) – historyk, historyk literatury, bibliotekarz, działacz polityczny. W l. 1903–1912 pracował w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich, początkowo jako bibliotekarz, następnie jako kustosz. Współzałożyciel w r. 1905 „Przeglądu Historycznego”, w roku następnym Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, a w r. 1907 Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (TNW). W roku 1908 został sekretarzem TNW i był wybierany na to stanowisko w kolejnych kadencjach. 27 XIII 1918 r. mianowany przez J. Piłsudskiego kierownikiem Biura Prac Kongresowych na konferencję pokojową w Paryżu w 1919 r., był też jednym z ekspertów do zagadnień historycznych i prawnych. Dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu w latach 1926–1956. Zob.: A. Szklarska-Lohmanna, *Pułaski Franciszek Jan*, w: PSB, t. 29, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 374–380; A. Michalewska, I. Mirzejjan, *Pułaski Franciszek Jan*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 731–732.

<sup>79</sup> František Staněk (1867–1936) – czeski polityk, rolnik; poseł czeskiego Sejmu Krajowego (1901–1907) oraz Sejmu Krajowego Moraw (1906–1918). Wybrany posłem do parlamentu austriackiego w l. 1904–1918. Minister robót publicznych w l. 1918–1919, minister poczt i telegrafów (1919–1920) oraz minister rolnictwa (1921–1922). Wydawca prasy regionalnej w regionie Jihlava. Zob.: R. Luft, *Staněk František (Franz)*, w: *Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, Bd. 13, Wien 2003–2011, s. 89–90; [https://biographien.ac.at/oebl/oebl\\_S/Stanek\\_Frantisek\\_1867\\_1936.xml;internal&action=hilite.action&Parameter=Stan%u011Bk\\*](https://biographien.ac.at/oebl/oebl_S/Stanek_Frantisek_1867_1936.xml;internal&action=hilite.action&Parameter=Stan%u011Bk*) (dostęp: 29.07.2019).

<sup>80</sup> Jiří Stříbrný (1880–1955) – czeski dziennikarz i działacz polityczny; poseł parlamentu wiedeńskiego z ramienia socjalistów narodowych w l. 1911–1918, jeden z ojców założycieli Republiki Czechośłowackiej; minister poczt i telegrafów w latach 1918–1919, następnie minister kolei (1919–1920 oraz 1922–1925), wicepremier (1924–1925) oraz minister obrony narodowej (1925–1926). Zob.: P. Ukielski, *Stříbrný Jiří*, w: *Słownik Biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, Warszawa 2004, s. 1211–1212.



5<sup>go</sup> stycznia b.r., a zbawcza rola tego naszego Wita (Paderewskiego) jeszcze goręcej przez ogół odczuwana i pożądana. Okrzykiwaliśmy go też niejednokrotnie „Prezydentem Rzeczypospolitej”.

**20 I** w rozmowie z prof. Służewskim<sup>81</sup> nasunął mi się pomysł, że Wielisojusz będzie przez palce patrzył na walkę Polaków z Niemcami – wspieranie tych ostatnich ze zaboru pruskiego wynik tej walki uzna za wynik faktycznego samostanowienia i dany obszar przyzna Polakom; a koza też pozostanie cała, tj. 14<sup>ście</sup> punktów Wilsonowskich przez Koalicję jako taką nie zostanie naruszonych. – Teraz się na podobną „zyczliwość” Koalicji nie zapatruję tak różowo. Koalicja Koalicją, a poszczególne jej wielikany robią swoje. Trzeba zawsze pytać, kto i co?

**21 I:** misja Barthelèmÿego<sup>82</sup> w Krakowie. Ludność wezwana przez prezydium [1917] 1919 – 17 I – 6 II cd. miasta zebrała się tłumnie pod pomnikiem Grunwaldzkim, ale zmrózona, dygocąca z wirowego, wilgotnego zimna, wyczekawszy się, zaczęła się rozchodzić – nastrój się zamroził; nie było to nic a nic zorganizowane. Toteż gdy Barthelèmy nareszcie koło g. 1<sup>szej</sup> wyjechał ze swoimi towarzyszami samojazdem ze starostwa (śniadanie u delegata Biesiadeckiego<sup>83</sup>) i objechał Plac Matejki i Floriańską, okrzykiwano go wymuszenie i słabo. Pewna Francuzka wyraziła się: „...*C'est une atmosphère de plomb...*”<sup>84</sup> (mówił mi ziomek Józef Trojan). – Ponieważ stało się tak, że jakby w ogniu p. Berthelèmÿego Czesi napadli na polski Śląsk, nastrój dla Wielisojuszu już się znacznie pokaził i wobec różnych „delegacyj” koalicyjnych zaczyna być chłodny i podejrzliwy.

---

<sup>81</sup> Włodzimierz Służewski – w roku szkolnym 1917/1918 nauczyciel VIII rangi w c.k. Gimnazjum III w Krakowie, uczył języka łacińskiego i greckiego. W roku szkolnym 1918/19, już w VII randze, urlopowany. Zob.: W. Schmidt, *35-te sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum III w Krakowie za rok szkolny 1917/1918*, Kraków 1918, s. 5; W. Schmidt, *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum imienia króla Jana Sobieskiego w Krakowie za rok Szkolny 1918/1919*, Kraków 1919, s. 6.

<sup>82</sup> Joseph M. Barthelèmÿ (1867–1951) – francuski generał, przewodniczący misji alianckiej do Polski, skierowanej przez gen. Louisa Franchet d'Espèrey w celu zbadania możliwości zawarcia rozejmu w wojnie polsko-ukraińskiej (styczeń–marzec 1919); pełnił rolę mediatora w tej wojnie. Zob.: S. Sierpowski, *Działalność misji międzysojuszniczej w Polsce w 1919 r.*, „Społeczeństwo i Polityka”, nr 1 (22)/2010, s. 60–72.

<sup>83</sup> Maciej Biesiadecki (1864–1935) – prawnik, dyplomata. Po ukończeniu studiów w 1887 r. pracował w państwowej administracji austriackiej w Galicji m.in. jako starosta powiatowy, potem radca Namiestnictwa Galicyjskiego w Białej (1904–1913). W listopadzie 1919 r. od premiera Ignacego Paderewskiego otrzymał nominację na Komisarza Generalnego w Wolnym Mieście Gdańsku (1920–1921). Zob.: P.M. Żukowski, *Pracownicy i absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w polskiej służbie zagranicznej*, „Zeszyty Historyczne”, z. 165 (2008), s. 34–70.

<sup>84</sup> *C'est une atmosphère de plomb* (fr.) – Cóż za ciężka (ołowiana) atmosfera.

**27 I** – określenie Czechów jako „fanatycznej sekty husyckiej” nasunęło mi się w Kawiarni Górskiego („Centralnej”) w rozmowie ze Luszanami: Kap. Karolem Janeczkiem<sup>85</sup> i J. Trojanem, w obecności jakiegoś Czecha (?). Trojan moje zapamiętywanie potwierdził, a zna on Czechów dobrze (gimnazjum kończył w Hranicach) – na Śląsku nawet uważają oni go za „swojego”.

**[1918] 1919 – 17 I – 6 II cd. 1 I.** Czesi się złapali: sądzili że Polska w dniu 26 stycznia wyborami się dorznie, wybierając „bolszewików” pokroju Moraczewskiego, Hołówki<sup>86</sup>, Thugutta. Dlatego 23. stycznia „doskoczyli” na Śląsku jak do gotowego, chociaż bezpośrednim ich celem było nie dopuścić do wyborów w Cieszyńskim, bo sam fakt wyborów, z których by mogli wyjść tylko Polacy, byłby miarodajnym przejawem samostanowienia ludności. Tymczasem Królestwo bardzo dobrze dopisało, i „...sakra, to je špatné...”<sup>87</sup>

**6 II.** Akt „sprawiedliwości” paryskiej wobec Śląska. Jestem dobity. Malańką nadzieję pokładam jeszcze w tym, że rząd warszawski tej „ugody” paryskiej nie zatwierdzi. Pewnej podstawy do tego użycza protest Paderewskiego i Śląskiej Rady narodowej. Generał Gołogórski<sup>88</sup>, który do dalszej walki na Śląsku jest podobno

<sup>85</sup> Karol Janeczek – dowódca (w stopniu kapitana) II dywizjonu w 3 pułku artylerii górskiej, przemianowanego 12 lipca 1919 r. rozkazem Departamentu i Ministerstwa Spraw Wojskowych L. 2015/Org. na 1 pułk artylerii górskiej z garnizonem w Nowym Targu; pełnił obowiązki zastępcy dowódcy 2 pułku artylerii górskiej od kwietnia 1923 do 1 marca 1924. Zob.: „Rocznik Oficerski” 1923, s. 775; „Rocznik Oficerski”, 1924, s. 697.

<sup>86</sup> Tadeusz Hołówko (1889–1931) – publicysta, działacz polityczny związany z PPS i obozem piłsudczykowski. Jeszcze podczas studiów na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu w Petersburgu zetknął się z nielegalnymi polskimi organizacjami politycznymi: Związkiem Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej i PPS Frakcją Rewolucyjną. Po wybuchu I wojny światowej, w sierpniu 1914 r. przyjechał do Warszawy, gdzie brał udział w tworzeniu Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), od 1916 r. pełnił w niej obowiązki kierownika referatu politycznego. Wiceminister propagandy w Tymczasowym Rządzie Ludowym I. Daszyńskiego. W 1919 r. pracował w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej jako naczelnik wydziału prasowego. W efekcie konfliktu między PPS a obozem piłsudczykowski po przewrocie majowym (1926), pozostając pod wielkim wpływem J. Piłsudskiego, wystąpił w 1927 r. z PPS i stał się jednym z najaktywniejszych działaczy sanacji. W 1930 r. został wybrany posłem z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR). Zob.: *Hołówko Tadeusz*, w: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 297; Baza Biblioteki Sejmowej: [https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find=b&request=000000561&find\\_code=SYS&local\\_base=ARS10](https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find=b&request=000000561&find_code=SYS&local_base=ARS10) (dostęp: 7.04.2019); J. Holzer, *Hołówko Tadeusz Ludwik*, w: *PSB*, t. 9, Wrocław–Kraków–Warszawa 1960, s. 600–602; E. Koko, *Tadeusz Hołówko*, w: *Leksykon piłsudczykowski*, T. 1: *Słownik biograficzny A–L*, red. J. H. Szlachetko, K. Dziuda, K. Piskała, Gdańsk 2015, s. 166–173.

<sup>87</sup> *sakra, to je špatné* (czeski) – cholera, niedobrze.

<sup>88</sup> Emil Gołogórski (1862–1921) – inżynier, generał porucznik Wojska Polskiego. Po ukończeniu austriackiej Akademii Wojskowo-Technicznej został mianowany 18 VIII 1883 r. podporucznikiem saperów i zatrudniony przy budowie twierdzy przemyskiej. Służbę w armii austro-węgierskiej zakończył w 1917 r. w stopniu marszałka polnego (awans z maja 1915 r.). Do Wojska Polskiego

dobrze przygotowany, ma być wściekły na ten „układ” paryski (D<sup>ę</sup> Edmund Długopolski).

– Za dużo się jakoś rozmaitych interesów krzyżuje w tej Polsce, za dużo mamy rozmaitych „protektorów”, a raczej kuratorów. Dziwna rzecz, że nie mówiąc już np. o Czechach i Finlandczykach – ale przecie i Ukraińców, i Litwinów świat jakoś od razu uważa za „dojrzałych”, a tylko Polaków...

**[1919] 1919 – 7 II (piątek) – 24 II (poniedziałek).** Zimka bardzo łagodna, bezśnieżna, na ogół pogodna. Właściwie w tym roku nie było dotąd zimy.

Fakt, że wielka kuźnia bolszewizmu usadowiła się tam, skąd wyszła – w Berlinie – wpłynął zapewne na to, że Foch (d. 17.2.) tym razem postawił wcale surowe warunki dalszego rozejmu. Niewiele pomogło Scheidemannowi<sup>89</sup> aresztowanie Sabelsona<sup>90</sup> na parę dni przedtem, które zresztą może tylko było udawaniem (20.2.1919).

Zamach na p. Clémenceau przedstawia się bardzo poważnie; boję się, żeby mu nie uległ. Na tym człowieku, który wygrał wojnę, zawisł także nowy porządek

---

przeszedł 13 XI 1918 r. w stopniu generała-porucznika. Do kwietnia 1919 r. był dowódcą Okręgu Generalnego Kraków, potem do czerwca t.r. pełnił funkcję zastępcy grupy operacyjnej gen. Wacława Iwaszkiewicza w Małopolsce Wschodniej. Następnie został głównym dowódcą Okręgu Generalnego Lwów, skąd powołano go na szefa departamentu II wojsk technicznych w Ministerstwie Spraw Wojskowych w Warszawie. Odznaczony m.in. krzyżem I klasy za obronę Śląska, uchwalonym przez Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego uchwałą z dnia 2 II oraz 2 X 1919 r. Zob.: *Pamiętnik Historyczny Bojowników o Niepodległość Śląska Zaolziańskiego. Zawiera 5.000 odznaczonych uczestników walk o Ziemię Piastowską*, Cieszyn 1938, s. 7, <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/13011/edition/11705/content?ref=desc> (dostęp: 7.04.2019); J. Pachonński, *Gologórski Emil*, w: PSB, t. 8, Wrocław–Kraków Warszawa 1959–1960, s. 255.

<sup>89</sup> Philipp Scheidemann (1865–1939) – niemiecki polityk, publicysta, członek Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD). 9 XI 1918 r. proklamował powstanie Republiki Niemieckiej, zwanej Republiką Weimarską. W lutym 1919 r. wybrany na Zgromadzeniu Narodowym kanclerzem Rzeszy. Po rezygnacji w czerwcu t.r. roku pełnił funkcję burmistrza w swoim rodzinnym mieście Kassel w l. 1920–1925. Zob.: *Scheidemann Philipp*, w: *Deutsche Biographische Enzyklopädie*, herausgegeben von W. Killy und R. Vierhaus, Bd. 8, München 1998, s. 587–588.

<sup>90</sup> Karol Radek, właśc. Karol Sobelsohn (1885–1939) – polityk i publicysta komunistyczny. Działal w polskim, niemieckim oraz rosyjskim ruchu socjaldemokratycznym i komunistycznym. Od 1904 r. członek SDKPiL. W czasie rewolucji w Królestwie Polskim na przełomie 1905/1906 r. działał w Warszawie, gdzie blisko współpracował z Różą Luksemburg. Podczas I wojny światowej wyemigrował do Szwajcarii, gdzie nawiązał współpracę z Włodzimierzem Leninem. W latach 1918–1919 pomagał organizować Komunistyczną Partię Niemiec oraz planował rewolucję komunistyczną w Niemczech. Aresztowany przez władze niemieckie razem z żoną w lutym 1919 r., zwolniony z więzienia na początku 1920 r., wrócił do Moskwy. Tam od marca był członkiem komitetu wykonawczego Kominternu. Wydalony z partii w 1927 r. Aresztowany w czasie stalinowskich czystek i skazany w 1937 r. w pokazowym procesie na 10 lat więzienia. Zmarł w niejasnych okolicznościach. Zob.: H. Kochanek, *Radek (eigtl. Sobelsohn), Karl Bernhardowitsch*, w: *Neue Deutsche Biographie*, Bd. 21, Berlin 2003, s. 89.

świata. W każdym razie sam zamach, a zwłaszcza spowodowany nim wstrząs, może na niego podziałać fatalnie (24.2.).

– **15 II (wtorek) – 5 III (środa)**. Przeważnie łagodna, słoneczna, częściowo przymgłona, czasem mgławo „śląpiąca” pogoda, stąd dosyć mokra i błotko na ulicach.

[1920] **1919 – 15 II – 5 III cd.** Rosja: podwładna czy mongolszczyźnie, czy systemowi imperialistyczno-germańskiemu, czy wreszcie, jak obecnie, Żydom – zawsze będzie zaborcza, dla otoczenia niebezpieczna. Kiedy zatem wyzwoli się w niej słowiańska, prawdziwa Rosja, ta, którą widział Mickiewicz (Widzenie Ks. Piotra), i czy się w ogóle wyzwoli? A może ta wschodnia Słowiańszczyzna w swojej istocie już także jest Wschodem? (27.2.).

### **11 III. Odtąd tylko okolicznościowe spostrzeżenia i dorywcze uwagi, spisane na karteczkach.**

– **26 III**. Pewność czy choćby ufne przypuszczenie niektórych naszych ludzi (np. D<sup>r</sup> Edwarda Taylora), że Czesi będą [1921] **1919 – 23 III cd.** szukać oparcia o nas, wydaje mi się złudne. Nie widzę także na przyszłość jasno warunków sojuszu i współdziałania czesko-polskiego. Choć dobre, życzliwe sąsiedztwo siłą położenia jest nakazane – bez włączenia drugiemu w kapustę. A tu – Cieszyńskie będzie trudno odrobić.

– **5 IV**. Czesi przed miesiącem puścili w obieg „pewnik”, że większość ludności Śląska cieszyńskiego jest przeciw Polsce. Teraz, gdy np. i ksiądz Londzin<sup>91</sup> oświadcza się za głosowaniem ludowym, zaczynają się Czesi widocznie niepokoić i krzyczą, że cały Śląsk musi im być przydzielony, i to natychmiast. W istocie owo głosowanie jest to problem. Nie brak ludzi poważnych (np. prof. Józek

<sup>91</sup> Józef Londzin (1863–1929) – ksiądz katolicki, historyk, pedagog, działacz narodowy Śląska Cieszyńskiego. W l. 1907 i 1911 wybrany posłem do parlamentu wiedeńskiego z ramienia Związku Śląskich Katolików (ZŚK). 23 VIII 1914 r. wszedł w skład Sekcji Śląskiej NKN jako przedstawiciel ZŚK i stanął na czele jej komisji organizacyjnej. W 1915 r. przewodniczył komitetowi cieszyńskiemu, który pomagał ofiarom wojny. W październiku 1918 r. wszedł do prezydium Polskiej Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, w której był przewodniczącym do 1920 r. Z ramienia tej rady uczestniczył w konferencji pokojowej w Paryżu (1919), gdzie bronił polskich praw do Śląska Cieszyńskiego; poseł Sejmu Ustawodawczego, w którym pracował w komisji konstytucyjnej, ponownie wybrany w 1922 r. z ramienia Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego. W 1927 r. wybrany na burmistrza Cieszyna, funkcję tę sprawował do śmierci. Zob.: L. B o Ź e k, *Londzin Józef*, w: PSB, t. 17, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 538–540; A. M e i s s n e r, *Józef Londzin (1863–1929)*, w: *Słownik biograficzny polskiej historii wychowania*, red. A. Meissner i W. Szulakiewicz, Toruń 2008, s. 490–492.

Biedrawa<sup>92</sup>), według których głosowanie ludowe mogłoby istotnie wypaść przeciwko nam. Jedno wydaje się pewne, mianowicie to, że takie głosowanie trzeba by dobrze przygotować, a w tych sprawach celują Czesi od dawna. Czekałoby nas więc zadanie nie lada, choćby nawet przypuścić, że podjęte w odpowiednich dla nas warunkach. A te warunki, jeżeli Czesi siedzą pod samym Cieszynem?!...

[1922] **1919 – 9 IV.** Dmowski traktuje spór czesko-polski o Śląsk z punktu widzenia przyszłego sojuszu polsko-czeskiego. Zapewne pan Roman myśli mądrze i uczciwie. – Ale, jeżeli Czesi owo porozumienie czy ów sojusz będą chcieli traktować tylko jako wygodny „przewód” swojej penetracji w Polsce, przyczem bynajmniej się nie będą krępować doborem współników w Polsce, a zechcą ich poszukiwać w Żydach, Niemcach, Rusinach, a nie w Polakach? W wygodnych dla siebie warunkach przedwojennych przecież tak czynili w Galicji (np. Živnostenská Banka<sup>93</sup>) i na Cieszyńsku.

– **19 IV.** Dzisiaj dowiedziałem się z „London News”, że angielska para królewska miała nie tylko czterech, ale nawet pięciu synów, z których najmłodszy (Jan) umarł 18.1.1919 r.

– **9 V.** Od 7<sup>go</sup> maja – dzień podniosły, granice od Prus. Na „...przy hulance i przy winie Witaj Maj!...” nas teraz nie stać. A szkoda, bo wielkie wydarzenia wdrażają się w pamięć przez uroczyste, symboliczne uświęcenie.

[1923] **1919 – 16 V.** Nadzieje na polską „ospę”, która jakoby rychło minie (mora-czewszczyzna) nie bardzo się sprawdzają: Królestwo pochyłe, kolejarstwo zbol-szewizowane... – Wschód, Wschód!

Pozostaje tylko zakątek Poznańskiego, który wcale „ospy” nie miał.

– **18 V.** Moment religijny w obecnym układzie stosunków pokojowych: Lloyd George, Wilson, „purytanizm, husyci (wiklefizm czeski), żydo-masonerja... Polacy

---

<sup>92</sup> Józef Biedrawa (1878–1944) – pedagog, działacz oświatowy. W latach 1921–19363 dyrektor Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Działdowie. W 1927 r. wraz z przyszłą żoną, Emilią założył Muzeum Mazurskie w Działdowie. Zob.: T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla (od połowy XV w. do 1945 roku)*, Warszawa 1963, s. 25; zob. biogram jego żony: Z. Chojnowski, *Emilia Sukertowa-Biedrawina*, w: PSB, t. 45, Warszawa–Kraków 2007–2008, s. 390–394.

<sup>93</sup> Živnostenská Banka – główny komercyjny bank działający w Czechach; powstał w 1868 r. jako spółka akcyjna skupiająca się na finansowaniu małych i średnich przedsiębiorstw. Był pierwszym bankiem w monarchii austro-węgierskiej, który w całości został sfinansowany przez kapitał czeski i miał na celu wspieranie nowo powstających czeskich przedsiębiorstw. Tuż przed I wojną światową posiadał oddziały w Wiedniu, Krakowie, Lwowie i Trieście. Działa do dzisiaj, obecnie pod nazwą UniCredit Bank Czech Republic and Slovakia.

„klerykali”. Potęgi katolickiej, potęgi cywilizacji rzymsko-katolickiej nie ma w Paryżu kto reprezentować. Stąd może wyjść dzieło nie spod znaku Krzyża, ale pod znaku „strzyża” (Konspiracyjnych sił podziemnych). O wy wszyscy ...jowie [?], którzy na przyszłość wpadniecie w kataklizm, dbajcież o to, żeby ster nowej nawy pochwycił Chrystus, może nie w koncepcji watykańskiej, ale rozgorzały w duszy najtęższych mężów stanu rzymsko-katolickich!

**[1924] 1919 – 20 V.** Coś mi się tak roi, że Czesi się mogą znaleźć w nowym „transie”: że może zostaną przez Rusinów „wezvani” i z „upoważnieniem” paryskim wpadną gdzieś do Galicji (Stryj, Pokucie) – naturalnie, o ile siły i odwaga dopiszą (tak mi się nasunęło w „Centralnej” wobec D<sup>r</sup> R. Grodeckiego<sup>94</sup>, Fr. Pika<sup>95</sup> i D<sup>r</sup> Słotwińskiego<sup>96</sup>).

– **21 V.** Istotnie, „Liga Narodów” jest na najlepszej drodze stać się narzędziem rozmaitych doświadczeń kapitalistyczno-imperjalistycznych: jak np. w tych dniach, gdzie się niewątpliwie zanośli na „wyodrębnienie” wschodniej Galicji jako kraju „spornego” i stąd „bezpieńskiego”, i powierzenie np. Czechom imieniem tej „Ligi” protektoratu nad tym wielkim i pięknym krajem – no, czy akurat nad krajem i czy ze współczucia nad nim? Powoli z dyszłem [?], bo tak miło i moralnie nie jest! Zaś rzecz w tym, że kapitalistyczna masoneria angielska, amerykańska i b. zachodnio-austriacka (w tym także czeska) pięknie się zwąchała i spiknęła wobec Borysławia. Myślę jednak, że Francja, którą Rosja zawiodła, **{a}** *będzie tu mimo wpływów Izwołskich<sup>97</sup> i Sazonowów<sup>98</sup> naszą sprawę popierać.* }

<sup>94</sup> Roman Grodecki (1889–1964) – historyk, profesor UJ, członek PAU; autor uważanego za najlepsze tłumaczenia na język polski *Kroniki polskiej* Anonima, tzw. Galla.

<sup>95</sup> Franciszek Mirandola (1871–1930) – farmaceuta, pisarz, poeta i tłumacz okresu Młodej Polski. Podczas studiów farmaceutycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim wstąpił do PPS. Zob.: J. Trznadel, *Mirandola (właściwe nazwisko Pik) Franciszek*, w: PSB, t. 21, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 328–330.

<sup>96</sup> Eugeniusz Słotwiński – prawnik, sędzia w sądzie okręgowym i adwokat.

<sup>97</sup> Aleksander Izwołski (1856–1919) – rosyjski dyplomata, minister spraw zagranicznych w latach 1906–1910. Odpowiedzialny za klęskę dyplomatyczną Rosji na Bałkanach (1908–1909), która zwiększyła napięcia na linii Rosja–Austro-Węgry. Po odwołaniu ze stanowiska ministra do maja 1917 r. pełnił funkcję ambasadora we Francji. Zob.: *Izwołsky, Aleksandr Petrovich*, w: NEB, vol. 6, s. 450.

<sup>98</sup> Siergiej Sazonow (1860–1927) – rosyjski polityk, dyplomata. Pracę w MSZ rozpoczął w 1883 r.; do 1909 r. pracował w ambasadach rosyjskich w Londynie, Waszyngtonie i Watykanie. Następnie mianowany wiceministrem spraw zagranicznych i ministrem spraw zagranicznych Rosji (1910–1916). Swoją politykę kierował głównie ku utrzymaniu bliskich stosunków z Francją i Wielką Brytanią oraz utrzymaniu status quo na Bałkanach. Po odwołaniu go ze stanowiska ministra spraw zagranicznych wysłany do Londynu jako ambasador Rosji. Po rewolucji lutowej 1917 r. pełnił urząd ministra spraw zagranicznych w antybolszewickim rządzie Aleksandra Kołczaka. Zob.: *Sazonov, Sergey Dmitriyevich*, w: NEB, vol. 10, s. 494–495; biogram na stronie internetowej: <https://firstworldwar.com/bio/sazonov.htm> (dostęp: 30.07.2019).



[1925] **1919 – 23 V.** Po prawie wiosennej zimie, wiosna zimowo-morderca: nawet gawronom w Krakowie dała radę.

„Czas” wciąż jeszcze obwinia Dmowskiego, że nie potrafi wytworzyć dobrych stosunków z Anglią i Ameryką i daje do zrozumienia, że antyszambrowaniem na modłę wiedeńską naszych stańczyków można to było osiągnąć: ten sam „Czas”, który w czasie wojny także ze swojego odcinka dokładał wszelkich sił, żeby Komitet Narodowy paryski, a w szczególności Dmowski, wszędzie natykał się na drzwi zatrzaśnięte albo na ministrów zimnych i na wszystkie guziki zapiętych, albo też potykał się ciągle na kłodach, ciskanych mu z kraju enkaenowo-czasowego pod nogi. I nawet, gdyby tenże Dmowski miał jednomyślne i żywe poparcie moralne z Polski – jak je np. miał Masaryk z Czech – czyż to tak łatwo jest zjednać sobie Anglię i Amerykę {a} i *wprząc je w służbę swoich interesów*}, jak łatwo to powiedzieć: tych pastorskich, pozerskich i handlarskich Anglosasów, którzy, przeciwnie – nawykli cały świat traktować jako tylko obiekt swoich interesów? Bo otóż oto np. p. Henryk Korab-Kucharski<sup>99</sup> („Kurjer Warsz.” z 22.5.) objaśnia, że hasłami angielskich kapitalistów i Anglików w ogóle obecnie stały się: morze i nafta! – *Pereat mundus, fiat naphtha!*<sup>100</sup>

[1926] **1919 – 21 VII.** Czesko-polskie rokowania w Krakowie. Mniemam, że nie doprowadzą do niczego. Ostatecznie może wyjdzie na to, że w Paryżu wprawdzie pozytywnie nie rozstrzygnie się całkiem na korzyść Czechów, ale dostaną poufne zapewnienie poparcia w dalszym przebiegu sprawy.

– **20 VIII.** Od czterech dni powstanie ludowe na Górnym Śląsku. Z polskiej strony strategiczne punkty upadu były zupełnie jasne: Piotrowice–Częstochowa–Rawicz (Wrocław). Chwila jest jedyna! Najprawdopodobniej przyjdzie do zajęcia Śląska opolskiego przez wojska polskie z ramienia Koalicji, i przybędą koalicyjne Komisje rządzące z małymi oddziałami<sup>101</sup>.

---

<sup>99</sup> Henryk Korab-Kucharski (1891–1954) – dziennikarz; jeszcze przed maturą wyjechał do Francji, gdzie w 1911 r. rozpoczął działalność dziennikarską. Specjalizował się w korespondencjach politycznych z międzynarodowych konferencji i w „listach z Paryża” dla prasy polskiej. W maju 1925 r. znalazł się w Opolu, gdzie obradowała międzysojusznicza komisja w sprawie Górnego Śląska, towarzyszył tam również W. Korfantemu w jego działalności agitacyjnej na rzecz przyznania tych ziem Polsce. Zob.: A. Biernacki, *Kucharski Henryk*, w: PSB, t. 16, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 49–50.

<sup>100</sup> *Pereat mundus, fiat naphtha* (łac.) – ginie świat, niech stanie się nafta.

<sup>101</sup> Na mocy postanowień traktatu wersalskiego na terenach plebiscytowych Górnego Śląska miały pojawić się oddziały alianckie (francuskie, brytyjskie i włoskie). Miały towarzyszyć powołanej na mocy art. 88. tego traktatu Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku, której siedzibą było Opole. Ich zadaniem było dopilnowanie prawidłowego przebiegu kampanii plebiscytowej i samego głosowania. Zarówno wojska koalicyjne, jak i Komisja pojawiły się na Górnym Śląsku dopiero po ratyfikacji traktatu wersalskiego, w styczniu i lutym 1920 r. Zob.:

– **6 IX**. Z okazji naszego okrzykanego „zwycięstwa” zprzed 10 dni w sprawie cieszyńskiej („Il. Kurjer Codz.”), która dotąd po najeździe czeskim krokiem z miejsca nie ruszyła i coraz groźniej mi się dla nas układa (Jabłonków...) – uprzytamnia się znowu jeszcze raz owa zdumiewająca olbrzymia i powszechna nieznanomość rzeczy i łatwowierność, którą w czasie tej wojny niemal cały świat aryjski okazywał.

[1927] **1919** – **26 X**. Gdyby, czego nie uważam za wykluczone, bolszewicy w końcu pokonali Judenicza<sup>102</sup>, Kołczaka<sup>103</sup>, Denikina<sup>104</sup>, Marmonilowa [?] etc., dawałoby to trochę ulgi przeciw Anglii, a także Francji, ponieważ te Polskę postponują. Widocznie myślą poruszają się dalej po carskim torze i uważają bolszewizm za

---

W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 93–94; M. Wrzosek, *Alianckie siły zbrojne na Górnym Śląsku*, w: *Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982, s. 16–18; J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku*, w: *op. cit.*, s. 300–302.

<sup>102</sup> Mikołaj Judenicz (1862–1933) – rosyjski generał (awansowany w 1905 r., po udziale w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905 roku). Mianowany w 1913 r. dowódcą sztabu sił rosyjskich w regionie Kaukazu. Podczas I wojny światowej szef sztabu Armii Kaukaskiej. W 1917 r. wrócił do Petersburga, gdzie pozostawał do wybuchu rewolucji październikowej, która zmusiła go do ucieczki do Finlandii, następnie udał się do Estonii. Naczelnym dowódcą wszystkich sił rosyjskich w północno-zachodniej Rosji podczas wojny domowej 1918–1920 r. w Rosji. Od lipca 1919 r. naczelnym dowódcą Białej Armii Północno-Zachodniej. Zob.: *Yudenich, Nikolay Nikolayevich*, w: NEB, vol. 12, s. 868–869; biogram na stronie internetowej: <https://firstworldwar.com/bio/yudenich.htm> (dostęp: 29.07.2019).

<sup>103</sup> Aleksander Wasilijewicz Kołczak (1874–1920) – rosyjski oficer marynarki, admirał, badacz polarny. W latach 1916–17 dowódcą Floty Czarnomorskiej. Po rewolucji lutowej, w czerwcu 1917 r. podał się do dymisji i udał do Stanów Zjednoczonych. Jeden z organizatorów oraz przywódców stronnictwa Białych w wojnie domowej 1918–1920 w Rosji. W październiku 1918 r. udał się do Omska, gdzie został ministrem wojny w rządzie bolszewików. 18 listopada t.r. wojskowy zamach stanu dał mu władzę absolutną. Kiedy Omsk 14 XI 1919 r. został opanowany przez Armię Czerwoną, udał się do Irkucka, ale 4 I 1920 r. został zmuszony do oddania tam władzy socjalistom. Oddał się pod ochronę aliantów, ale Czesi przekazali go władzom Irkucka, a te – bolszewikom, przez których został stracony. Zob.: *Kolchak, Aleksandr Vasilyevich*, w: NEB, vol. 6, s. 938; M. I. Smirnov, *Admiral Kolchak*, „The Slavonic and East European Review”, vol. 11, no. 32 (1933), s. 373–387.

<sup>104</sup> Anton Iwanowich Denikin (1872–1947) – rosyjski oficer, generał Armii Imperium Rosyjskiego. Brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej (1904–1905) oraz w I wojnie światowej (w 1916 r. mianowany dowódcą VIII korpusu, a następnie szefem sztabu frontu południowo-zachodniego). Dowodząc frontem zachodnim, nawiązał bliski kontakt z gen. Lavrem Kornilovem, ówczesnym rosyjskim naczelnym dowódcą wojskowym. W sierpniu 1917 r. obydwaj zostali aresztowani za spiskowanie w celu obalenia rządu tymczasowego i ustanowienia dyktatury wojskowej. Miesiąc po wybuchu rewolucji październikowej udało im się uciec, Kornilov objął dowództwo Białej Armii. Po jego śmierci wiosną 1918 r. dowództwo przejął Denikin, prowadził działania na północnym Kaukazie i wzdłuż Donu. Próba przejścia kontroli nad Moskwą w czerwcu 1919 r. okazała się nieudana i jego wojska zostały zmuszone do powrotu na Krym wiosną 1920 r. Denikin zrezygnował ze stanowiska, przekazując dowództwo gen. Piotrowi Wranglowi i udał się na wygnanie do Francji, gdzie spisał swoje wspomnienia. Zob.: *Denikin, Anton Ivanovich*, w: NEB, vol. 4, s. 12; biogram na stronie internetowej: <https://firstworldwar.com/bio/denikin.htm> (dostęp: 29.07.2019).

mątwę, która po ciele Rosji stosunkowo łatwo i szybko spłynie, poczem nastanie nowy reżim, jakby ogniem przeczyszczony carat, który długo będzie musiał szukać o nie oparcia i pozwoli mu się w Rosji nieźle zagospodarować: a to jest złudzenie, którego koszty ponosi na razie Polska, które w każdym razie utrudnia tej Polsce wyrąbanie sobie odpowiedniego terytorium. I choćby sobie je nawet ta Polska wyrąbała, to ci nasi „przyjaciele” na wypadek powodzenia ich życzeń i oczekiwać względem Rosji – pierwsi gotowi nam go zaprzeczyć... Izwolskie, Sazonowy, Milukowy<sup>105</sup> itd. jeszcze tam na zachodzie ciągle są wielikanami.

**[1928] 1919 – 12 XI.** „...Nikommu nie zależy na naszej niepodległości, musimy się sami utrzymać...” (zużytkował ode mnie Józef Heynar w „Il. Kurjerze Codz.” z 12.11.).

– **14 XI.** „Morawsko-Slezsky Dziennik” z d. 5.11. sobie wyobraża, że cała Polska wie o mojej broszurze o narodowym charakterze czeskim i gorączkowo nią się zajmuje i przejmuję. To broszurowe wydanie kilku moich gorączkowo rzuconych odcinków w „Dzienniku Cieszyńskim” sporządził na swoją rękę red. Zabawski<sup>106</sup>, bez mojej wiedzy, i byłem i jestem temu nawet nierad.

– Ale i otóż czasem i „etazwiry” [?] mają szczęście, że otoczenie ich korzystniej ocenia niż jest w istocie. Zaś w tej istocie: któż tu na to patrzy i tym się przejmuję, co współrodak dla dobrej sprawy robi? – Oczywiście, realny byłby stan, gdyby u nas spory pierwiastek narodowy doszedł do tego stopnia upowszechnienia i nasycenia, że jednostka czyniłaby z siebie dla sprawy tego narodu to, co na jej miejscu każda inna musiałaby uczynić i że wszystkie te działania i wysiłki zlewałyby się jako elementy w żywą całość jednego wielkiego działania, przyczem owe poszczególne jednostki nawet nie potrzebowałyby wiedzieć i interesować się, co **{a} współrodak robi konkretnie, bowiem wiedziałyby ogólnie, że robi to, co w jego punkcie owej wielkiej piramidy moralnej narodu jest konieczne. Tak np. robią dla siebie Żydzi. }**

**[1929] 1919 – 3 XII.** O g. 10<sup>te</sup> 20 m. wieczór, wychodząc od Sauera (Sławkowska 2), stanąłem jak wryty na ulicy: olbrzymia mgła, żeby ją krajać można. Księżyc mimo wypogodzonego nieba prawie niewidoczny.

---

<sup>105</sup> Paweł Milukow (1859–1943) – rosyjski historyk, publicysta i polityk, uznawany za największego liberalnego historyka Rosji. Minister spraw zagranicznych w Rządzie Tymczasowym Gieorgija Lwowa (III – V 1917), po przejściu władzy przez bolszewików w listopadzie 1917 r. wyemigrował do Paryża. Zob.: J. L. H. Keep, *Milyukov, Pavel Nikolayevich*, w: NEB, vol. 8, s. 143–144.

<sup>106</sup> Władysław Zabawski (1882–1950) – redaktor „Dziennika Cieszyńskiego” w l. 1906–1921. Zob.: *Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych*, red. I. Panic, T. V: *Śląsk Cieszyński od Wiosny Ludów do I wojny światowej*, Cieszyn 2013, [http://otworzksiazke.pl/images/książki/slask\\_cieszynski\\_od\\_wiosny/slask\\_cieszynski\\_od\\_wiosny.pdf](http://otworzksiazke.pl/images/książki/slask_cieszynski_od_wiosny/slask_cieszynski_od_wiosny.pdf) (dostęp: 7.04.2019).

[1930] 1920 – 4 I. Litwini wzbraniają plebiscytu we Wilnie, a wymagają go w Augustowskiem: tedy z Królestwa co się da urwać, zaś Litwa historyczna cała bezwarunkowo Żmudzinom z Kowna! Oto pierwszy jaskrawszy przejaw, jakie skutki wywołują eksperymenty wschodnie, w szczególności „litewskie” pana Piłsudskiego. Należy się obawiać i niepokoić, żebyśmy przez to eksperymentowanie całego wschodu nie przegrali, a także na innych pograniczach nie doznali uszczerbku lub nawet okaleczenia.

– 5 II. Propozycja pokojowa bolszewików z 28. stycznia, stawiająca Polskę przed kapitalnym aktem woli. Zachód dziś wyraźnie staje w tej sprawie po stronie tej Rosji, której teraz niema: bezmała carskiej – przeciwko nam. Nie dość nam na bolszewikach coś zająć, ściślej: część swojego odebrać – trzeba to jeszcze przed całym światem obronić, ażeby to mieć.

[1931] 1920 – 7 II. Mimo że T. Reger<sup>107</sup> w chwili przybycia Komisji plebiscytowej do Cieszyna otrąbił poczwórne „zwycięstwo” Polski, trzeba jednak najrychlej przypuścić, że sprawa cieszyńska ostatecznie oręcznie się rozstrzygnie. Bo, żeby Komisja miała być sprawiedliwa, tj. stanąć po stronie polskości Śląska, jak jest istotnie, to się zapewne nie pokaże, tego ona nie zrobi; a niesprawiedliwe rozstrzygnięcie przyjąć będzie z naszej strony niemożliwe.

– 2 III. Wyprawa Trzyńczan do Goleszowa, „oporządzenie” nauczyciela Pszczółki przez Trzyńczan, wypędzenie Czechów z Libicy przed wiecem cieszyńskim. Kompania „granatowych ręcznych” na tym wiecu. Lud śląski spokojny, zgodziwy, obdarzony sporym zmysłem komizmu i tym swoim domorosłym dowcipem – który stanowi szczególnie znamię jego folkloru – wiele sobie w życiu dopomagający, jednakże, a raczej, dlatego nie lubiący się porywać: obecnie jednak zaczyna to czynić, rozpoczyna czynną, zorganizowaną obronę, zaczyna Czechów wygarniać [1932] 1920 – 2 III cd. ze swojego podwórka. Oby tylko systematycznie i na całej linii! Oczywiście, że jak wszędzie muszą być w tym przywódcy, organizatorzy, instruktorzy: jednak tu w tym rzecz, że sam ten lud przecież okazuje

---

<sup>107</sup> Tadeusz Reger (1872–1938) – aptekarz, dziennikarz, publicysta, działacz ruchu robotniczego i niepodległościowego. W 1893 r. wstąpił do Socjalno-Demokratycznej Partii Galicji (SDP) i wszedł w skład jej Komitetu Agitacyjnego w Krakowie. Od 1894 r. dorywczo działał z ramienia SDP jako agitator na Śląsku Cieszyńskim oraz w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim. Za swoją działalność polityczną do wybuchu I wojny światowej parokrotnie odsiadywał karę więzienia. Po wybuchu wojny zgłosił się w sierpniu 1914 r. do Legionów Polskich, z ramienia PPSD został mianowany komisarzem wojskowym Legionów w Cieszynie. W październiku 1918 r. wybrany do zarządu Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, razem z J. Londzinem i Janem Michejdą proklamował 30 X 1918 r. przyłączenie Śląska Cieszyńskiego do Polski. Poseł Sejmu Ustawodawczego z ramienia PPSD, następnie wybrany do Sejmu RP w 1922 r. (do 1935). Zob.: W. Bieńkowski, *Reger Tadeusz*, w: PSB, t. 30, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 727–733.

także zdolność a nawet zapał i poświęcenie do zorganizowanej akcji siły. I to mnie cieszy. Może Czesi trochę zaczną popuszczać ze swojego tupetu, a może ta „mowa” powoli stanie się zrozumiała także dla tych, którzy nam mają wymierzyć sprawiedliwość.

– **12 III.** Obecny pogrom husycki w zagłębiu śląskim<sup>108</sup>. Czy ma to być wskaźnik „większości” czeskiej tamże? Prawdopodobnie tak to będą Czesi Komisji plebiscytowej, a także w Paryżu przedstawiać. A może tak to jest umówione? Wszak odwracając kota ogonem, zdołali oni już w Paryżu wzbudzić mniemanie, że to Polacy są tymi, którzy tam rozpoczęli anarchię, a to jeszcze na komendę „niemiecką”. To już wyższa nonszalancja, bo przecież wróble na dachu o tym ćwierkają, kto z kim i przeciw komu szyje.

**[1933] 1920 – 12 III cd.** Ale otóż to zagłębie mnie martwi. Wprawdzie Czesi byli tam z dawna już przed wojną, mocno zorganizowani i tą organizacją umieli się narzucać i kraik trzymać w pewnej uległości, jednak myślałem i spodziewałem się, że wobec tego, co zaszło w styczniu 1919 r. Reger i towarzysze, i liczni jeszcze po owej wichurze styczniowej pozostali na miejscu patrioci zagłębiaccy tak ten zacny i polski lud zorganizują i przygotowują, że Czechom się jakichś większych rajdów odechce. A tymczasem... Reger tylko w Cieszynie ma gębę na kilometr. Ale zejść troszkę między ten lud, który jest gotów i tylko przywódcy łaknie, choćby się nawet i trochę narazić, na to pana Tadeusza nie stać. Jednak myślę, że w końcu jeżeliby sprawa miała naprawdę zejść na „plebiscyt pięści”, owo nasze zaniedbanie organizacyjne zostanie rychło nadrobione, a wtedy okażemy słuszną większość... Zresztą byłbym rad, żeby się Komisja plebiscytowa cieszyńska takiego obrotu rzeczy doigrała.

**[1934] 1920 – 24 VII.** Dziś rano ma Rada Najwyższa w sprawie cieszyńskiej zasadniczo postanowić. Aby zyskać jakieś obiektywne przesłanki, miałyby się przekonać, co Czesi w europejskim systemie są warci. A okoliczności – nawała bolszewicka – tak się ułożyły, że taką próbę można by przeprowadzić natychmiast: mianowicie zażądać od Czechów parę korpusów przeciw bolszewikom. Jeżeliby na to właśnie w Czechach samych bolszewizm od razu nie wypłynął na wierzch, znaczyłoby, że sojusznik i pupilek coś wart dla podtrzymania wersalskiego

---

<sup>108</sup> Zgodnie z decyzją Rady Najwyższej konferencji pokojowej w Paryżu z dnia 27 IX 1919 r. na terenach Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy miał zostać przeprowadzony plebiscyt decydujący o przynależności tych terenów do Polski bądź Czechosłowacji. Od końca lutego 1920 r. sytuacja Polaków na terenach kontrolowanych przez Czechów uległa znacznemu pogorszeniu. Dochodziło do napaści czeskich bojówek na polskich działaczy zaangażowanych w walkę o pomyślny dla strony polskiej wynik plebiscytu, ludność cywilną, a nawet górników podczas pracy. Zob.: K. B a d z i a k, *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze od odrodzenia do załamania państwa polskiego listopad 1918 – czerwiec 1920*, Łódź 2004, s. 266–268; F.K. L a t i n i k, *Walka o Śląsk Cieszyński w r. 1919*, Cieszyn 1934, s. 127–128; „Czas” nr 61, 62 (11–12 III 1920).

systemu europejskiego, a wtedy i ja za te dwa korpusy czeskie rzucone na linię Bugu – z ciężkim, bo ciężkim sercem gotów bym się okazać wdzięcznym takim sojusznikom i przyjaciółom i coś tam z tej swojej Suchej i Karwiny dla nich popuścić. Oczywiście, ani jednej duszy polskiej, bo te nie mają ceny i tych się nie sprzedaje, ale prawo eksploatacji węgla na warunkach możliwie uprzywilejowanych, i uprzywilejowane korzystanie z linii kolejowej Bogumin–Jabłonków.

**[1935] 1920 – 29 VII.** Wczoraj, 28. lipca po południu i wieczór byłem bardzo przygnębiony i zdenerwowany, nie wiedziałem co mi się to dzieje i nie mogłem sobie miejsca znaleźć. – Dziś wiadomość („Rzeczpospolita”), że wczoraj popołudniu o g. 6<sup>30</sup> „układ cieszyński”, podyktowany przez Radę ambasadorów, został przez pełnomocników polskich i czeskich podpisany...<sup>109</sup> {1} *Teraz (1936), w okresie tak upowszechnionego radia i innych „cudowności” tele-elektrycznych, uważam owo zjawisko telepatii jako realne: oparte na duszy-odbiorniku, znajdującym się od ogniska choćby o tysiące km., ale... ustawionym na falę, która z tego ogniska wychodzi.*} – Ach wy, bracia moi, Lasi zaolziańscy – łzy nasze spływać będą do rzeki, która nigdy do Warszawy nie dotrze, baczmyż, żeby się obwieścił Warszawa i świata nasz męski wysiłek o utrzymanie drogiej naszej narodowości polskiej!

**[1936] 1920 – 12 VIII.** Nie wojna nas zabija i demoralizuje, owszem wśród dotychczasowego 2. letniego czyścica poniekąd jednoczy i podnosi. Obecna katastrofa wojenna nie dobiła nas moralnie, a tylko dla widzających i czujących odsłoniła głębsze i ogólniejsze, przedwojenne i poza-wojenne powody-przesłanki: 1) rozdarcie nasze polityczne od 16. sierpnia 1914 r., które od listopada 1918 r. zamiast się zrastać dalej się jeszcze coraz bardziej zaogniało i zajątrzało, skrupiając się w dwóch punktach jako sztandarach: Dmowskim i Piłsudskim i w haśle choćby nie wykrzykiwanym głośno, ale tym tragiczniej faktycznym: niech raczej Polska zginie, byle Dmowski i jego obóz nie miał słuszności, byle nic nie mógł dla Polski zrobić, a choćby tyle go oczernić i wszelkiej zasługi mu odmówić! 2) piekielna światowa nagonka żydowsko-germańska A.I.U. = Alliance Israélite Universelle<sup>110</sup> = Anonimowe Imperium Uniwersalne, anonimowe mocarstwo; 3) bezwzględnie – nie tyle ile sobkowski, egoistyczny i wprost wrogi do nas stosunek Czechów,

<sup>109</sup> Decyzją Rady Ambasadorów z dnia 28 VII 1920 r. dokonano podziału spornych terenów Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy. Postanowienia te były dla strony polskiej niekorzystne. Większość terenów (56%), w tym okręg przemysłowo-górnicy Karwiny, przypadło Czechom. Polsce przydzielono tereny przeważnie rolnicze. Zob.: K. Nowak, *Z problemów Śląska Cieszyńskiego w okresie przejściowym (sierpień 1920 – czerwiec 1922)*, „Pamiętnik Cieszyński”, nr 8, 199, s. 77–91; W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 96.

<sup>110</sup> Alliance Israélite Universelle – żydowska organizacja założona w 1860 r. w Paryżu przez Adolphe’a Cremieux w celu ochrony praw Żydów na całym świecie. Zob.: B. Diamond, *Alliance Israélite*, Lwów 1888; Jewish Virtual Library <https://jewishvirtuallibrary.org/alliance-israelite-universelle> (dostęp: 7.04.2019).



[1937] **1920 – 12 VIII cd.** dla których na tym wielkim przełomie dziejowym nastąpiła wprost świetna koniunktura, tak że ich głos jest dość zyczliwie i uważnie słuchany we świecie. Mają to co prawda przeważnie sobie samym, swojej jednolitej i wyraźnej postawie w ciągu wojny do zawdzięczenia, ale w niemałej mierze – a przychylnością i łaską światowego żydostwa – obcinają także kupony jeszcze z Hilsnera<sup>111</sup> {1} *Pamiętam jak dziś ów wrzesień r. 1899 (przybyłem wówczas po maturze do Krakowa, żeby wstąpić na uniwersytet), gdzie ta cała Europa, cały świat się trząsał sprawą Żyda Hilsnera, który w Chojnicach (Konitz) na Morawie miał się dopuścić mordu rytualnego. I to, jak światowe żydostwo niesłychanym wysiłkiem i nakładem tę sprawę utraciło, co mu się w końcu udało, a powiodło się w niemałej mierze wdaniem się w tę sprawę prof. T.G. Masaryka na korzyść Żydów, całą siłą jego talentu i rozgłosu}, a za czułością purytańskich Anglosasów nawet z Wiklefa-Husa. Jednak wielkiej godności, dostojnego pomiarkowania i szlachetności, zwłaszcza w stosunku do Słowian – Polaków w tym swoim powodzeniu nie okazywali i nie okazują; 4) nagonka bolszewicko-georgeowska, zachowanie się Koalicji wobec naszych plebiscytów. – Z powyższych [1938] **1920 – 12 VIII cd.** punktów tylko 1<sup>szy</sup>, co prawda najważniejszy, jest naszą winą. Ale i z następnych prawie każdy byłby wystarczający, żeby Polski – przynajmniej Polski zdrowej, silnej i pięknej – pod słońce nie dopuścić. Już to Lachy jednak naprawdę bytowanie dziejowe miały ciężkie. Ale skoro je miały – i to przez tysiąc lat, a „nie bardzo podle” – ufam, że mimo obecnego nieszczęścia i nadal mieć będą, Tak Bóg chce!*

– **16 VIII.** Francja – Wrangel.<sup>112</sup> Ameryka – Beneš<sup>113</sup> pewnie nie „ekstraturą”, ale za wiedzą Georgé konszachtuje z Remuerem [?], Belgradem, Bukaresztem.

---

<sup>111</sup> Sprawa Leopolda Hilsnera – seria procesów antysemitycznych, związanych z oskarżeniem czeskiego Żyda, Leopolda Hilsnera (1876–1928), trwających od 12 IX 1899 do 14 XI 1900. Hilsner został oskarżony o dokonanie mordu rytualnego na 19-letniej czeskiej katoliczce, Anežce Hružovej, przed świętami wielkanocnymi 1899 r. (ciało dziewczyny odnaleziono w Wielką Sobotę) oraz zaginionej 17 VII 1898 r. służącej Marii Klimovej. W obronie Hilsnera stanął przysłyły prezydent, Tomáš Masaryk. Ostatecznie Leopold Hilsner został skazany 14 XI 1900 na śmierć, jednak wyroku nie wykonano. Aktem łaski cesarz Franciszek Józef I zamienił wyrok na karę dożywotniego więzienia, natomiast 24 IX 1918 cesarz Karol I kolejnym aktem łaski uwolnił go z więzienia. Zob.: J. Kovtun, *Tajuplná vražda: případ Leopolda Hilsnera*, Praha, 1994; B. Černý, *Vražda v Polné*, Praha 1968.

<sup>112</sup> Piotr Wrangel (1878–1928) – rosyjski generał, uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej 1904–1905. Dowódca dywizji kozackiej w czasie I wojny światowej. Po rewolucji lutowej 1917 r. kontynuował służbę w armii, jednak po aresztowaniu Kornilowa w sierpniu 1917 r. zrezygnował i udał się na Krym. Po rewolucji październikowej wstąpił do Białej Armii gen. Denikina. Po jego rezygnacji w kwietniu 1920 r. został jej dowódcą. Na początku listopada Armia Czerwona pokonała Białych, którzy wycofali się na Krym i ewakuowali do Konstantynopola. Wrangel udał się na emigrację do Europy Zachodniej, gdzie spisał wspomnienia. Zob.: *Wrangel, Pyotr Nikolajewich*, w: NEB, vol. 12, s. 764; biogram na stronie internetowej: <https://firstworldwar.com/bio/wrangel.htm> (dostęp: 31.07.2019).

<sup>113</sup> Edvard Beneš (1884–1948) – czeski dyplomata i polityk, profesor socjologii na Uniwersytecie Karola. W latach 1916–1918 sekretarz Czechosłowackiej Rady Narodowej w Paryżu, prowadził

Nie Traktat wersalski i nie Liga narodów, ale dwa faktyczne bloki, które obecnie miarkują zarysowujące się, mają być podstawą układu stosunków europejskich i światowych bodaj na stulecie. Na czele jednego bloku Anglia (Lloyd George), a przypuszczalni lub pożądana partnerzy: Niemcy, Anglja, Bułgaria ew. Czechy, SHS (Jugosławia) i Rumunia; na czele drugiego Francja [1939] 1920 – 16 VIII cd., a przypuszczalni lub pożądana partnerzy: Polska, ew. znowu Czechy, SHS., Rumunia. Główną figurą po stronie gracza angielskiego Niemcy, reszta pionki; główną figurą po stronie Francji miałyby być Polska, ale czy nią będzie? Przytem dla obu stron jednakowo ważną będzie – niedająca się już ująć, wtłoczyć w figurę olbrzymia pozycja, a zarazem jeszcze olbrzymia niewiadoma: Rosja. Rosja bolszewicka czy wrangłowska. Na tę pozycję też obie strony zwracają już pilną uwagę i starają się powoli przysposobić ją do siebie.

– 19 VIII. Minister Beneš w belgradzkim wywiadzie dziennikarskim obecne zmagania się Polski z bolszewicką Rosją określa jako „wewnętrzna sprawa” (!!)

rosyjską. Przypuszcza tym już od miesiąca, kiedy Cziczeryn<sup>114</sup> miał, z wyłączeniem Londynu, „bezpośrednio” z Polską rokować, że gdyby się tymczasem bolszewikom powiodło wziąć Warszawę, [1940] 1920 – 19 VIII cd. toby powiedzieli: to jest nasza „wewnętrzna sprawa”, i potraktowaliby nas po carsku, jako „buntowczyki”, „miatieżniki”, nawet nie jako „białogwardyjce”. Było mi także jasne, że Czesi w tym punkcie są z pojęciami rosyjskimi, w danym wypadku bolszewickimi, zupełnie jednomyślni. Ale żeby Beneš – sam Beneš – nie mógł

---

szeroko zakrojoną akcję pozyskiwania mocarstw Ententy dla idei niepodległego państwa czechosłowackiego. Bliski współpracownik Tomáša Masaryka. Uczestnik konferencji pokojowej w Paryżu w 1919–1920 r., udało mu się wywalczyć większość postulatów terytorialnych. Minister spraw zagranicznych w kolejnych rządach w latach 1918–1935. Premier Czechosłowacji (1921–1922), prezydent w latach 1935–1938, prezydent rządu emigracyjnego Czechosłowacji w Londynie (1940–1945) oraz prezydent powojennej Czechosłowacji w latach 1945–1948. Zob.: P. Ukielski, *Beneš Edvard*, w: *Słownik Biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, red. W. Roszkowski i J. Kofman, Warszawa 2004, s. 90–92.

<sup>114</sup> Giorgij Cziczeryn (1872–1936) – rosyjski dyplomata, twórca sowieckiej służby dyplomatycznej. Prowadził sowiecką politykę zagraniczną w latach 1918–1928. Do służby dyplomatycznej wstąpił po ukończeniu Uniwersytetu w Petersburgu w 1897 r. Zaangażował się w rosyjski ruch rewolucyjny i w 1904 r. zrzekł się stanowiska oraz tytułów (pochodził z rodziny arystokratycznej). Wyjechał do Berlina, gdzie w 1905 r. dołączył do mienszewickiej frakcji Rosyjskiej Partii Socjaldemokratycznej. Podczas I wojny światowej przebywał w Londynie. Po przejściu przez bolszewików władzy w Rosji (październik 1917) aresztowany przez Brytyjczyków i wymieniony za ambasadora Georga Buchanana 3 stycznia 1918 r. Cziczeryn wrócił do Rosji i przyłączył się do partii bolszewickiej. Wznowił działalność dyplomatyczną, uczestnicząc w końcowym etapie negocjacji traktatu pokojowego w Brześciu z Niemcami. Stał na czele radzieckiej delegacji na światową konferencję gospodarczą w Genewie w 1922 r. Tam doprowadził do podpisania z Niemcami układu w Rapallo. Zob.: *Chicherin, Georgy Vasil'yevich*, w: NEB, vol. 3, s. 197–198; biogram na stronie [http://hrono.ru/biograf/bio\\_ch/chicherin\\_gv.php](http://hrono.ru/biograf/bio_ch/chicherin_gv.php) (dostęp: 29.07.2019).

wytrzymać i miał czoło ogłosić to samo półurzędowanie „urbi et orbi”, i to z Belgradu, to mi przecież nie napadło...

– **13 X.** ...a na ostatku rzez najcięższa: musimy o Polskę z „przyjaciółmi” (ententa) się rozprawić...

– **21 X.** Wobec poniższych wieści zachodnich (Paryż, Londyn), w których przebrzmiewa: Murzyn (polski) zrobił, Murzyn może odejść, a my stawiamy dalej na konia rosyjskiego (Milukow, Sazonow, Guczkow<sup>115</sup>) i tylko na niego – nasza odpowiedź: [1941] 1920 – **21 X cd.** klucz położenia my mamy w garści, przyczem jak najprędzej ratyfikować pokój z bolszewią i ściśle go dotrzymywać. Pozatem pilnować własnego pogotowia, a ostatnie słowo będzie przy nas. Tylko prosić Boga o dary Ducha św. i o charakter dla sterników naszej nawy.

– **27 X.** Wilno (głosy Paderewskiego, Smogorzewskiego<sup>116</sup>) beznadziejnie nasze położenie na zachodzie „pogorszyło”. Mojem zdaniem „polepszone”, tj. dobre, ono właściwie nigdy nie było. Bo gdyśmy się topili, nasi „obrońcy” (Lloyd George...) chwyтали nas w topieli za gardło i obcinali nam członki: Gdańsk, Wilno, Cieszyn, Wschodnia Galicja, Górny Śląsk... – widowisko po prostu wstrętne, haniebne (wywiad Wład. Grabskiego 26.10.1920). Ci potem nam i tak nie pomogli, tylko z Bożą pomocą samiśmy się z tej topieli wydobyli. Więc o takie „pogorszenie” możemy nie dbać. – Anglicy bękarty biblijne: w jednej kieszeni Biblia, w drugiej nóż Shylocka<sup>117</sup>.

---

<sup>115</sup> Aleksander Guczkow (1862–1936) – rosyjski polityk, przywódca umiarkowanego liberalnego ruchu politycznego w Rosji w latach 1905–1917. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej (1904–1905) oraz po wybuchu I wojny światowej kierował Rosyjskim Czerwonym Krzyżem. Po rewolucji w 1905 r. zmusił cara Mikołaja II do wydania „Manifestu Październikowego” tworzącego monarchię konstytucyjną. W latach 1910–1911 przewodniczący Dumy Państwowej. Po obaleniu caratu, od 15 III 1917, minister wojny i marynarki wojennej w Rządzie Tymczasowym ks. Georgija Lwowa. Kilka miesięcy później podał się do dymisji. Zob.: A. S. S e n i n, *Aleksandr Ivanovič Gučkov*, Moskwa 1996; *Guchkov, Aleksandr Ivanovich*, w: NEB, vol. 5, s. 539–540; biogram na stronie internetowej <https://firstworldwar.com/bio/guchkov.htm> (dostęp: 31.07.2019).

<sup>116</sup> Zygmunt Smogorzewski (1884–1931) – arabista i orientalista, dyplomata. Od 1912 r. wicekonsul rosyjski w Algierze. W 1919 r. pracował w ambasadzie rosyjskiej w Paryżu, gdzie kierował referatem spraw Kaukazu. Tam też nawiązał współpracę z Ignacym Paderewskim. W 1920 r., podczas wojny polsko-bolszewickiej, był radcą polskiej misji specjalnej na Kaukaz Południowy w Baku, aresztowany przez bolszewików, został osadzony w Butrykach w Moskwie. Deportowany do Polski w 1921 r. W latach 1921–1923 był radcą Poselstwa Polskiego w Belgradzie, następnie pracował jako kurier dyplomatyczny MSZ w Warszawie. Od 1924 r. profesor i kierownik Katedry Języków i Historii Wschodu Uniwersytetu Jana Kazimierza. Zob.: J. D r a u s, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1946. Portret kresowej uczelni*, Kraków 2007, s. 32–33, przypis 93; A. C h o d u b s k i, *Smogorzewski Zygmunt*, w: PSB, t. 39, Warszawa–Kraków 1999, s. 228–230.

<sup>117</sup> Shylock – postać fikcyjna, jeden z bohaterów komedii Williama Shakespeare’a *Kupiec wenecki*; stereotypowy Żyd-skąpiec i chciwy wyzyskiwacz.

[1942] 1920 – 20 XI. Ustąpienie Ministra Skarbu Władysława Grabskiego. Kapitał i praca – dwa główne czynniki potęgi bolszewizującego międzynarodowego żydostwa. W dziedzinie tych czynników żydostwo od dwóch lat prowadzi z nami walkę światową na śmierć i życie. Żydzi chcą nas chwycić za gardło na polu finansów, zaczem po ich myśli ma pójść wszystko inne. Ze swojej strony nie tylko Żyd-bankier i kapitalista, ale każdy Żydek, każdy hałaciarz robi co może – a to, co robi, to normalnie jest kryminał – żeby Polskę na polu finansowym położyć. Boję się, żeby im się nie udało, bo wtedy skończona nasza samodzielność moralno-państwowa. Na razie wszystko zdaje się zmierzać ku temu, że w Polsce dopiero wtedy pojawi się „zdolny” minister skarbu, gdy nim będzie jakiś Diamand lub zgoła Grünbaum...

[1943] 1920 – 2 XII. Coś mi się tak po głowie snuje na temat, co może być ową [...]ożniczką [?], która zacznie teraz gotować nowy wielki przewrót dziejowy. Biorę na oko trójkąt: Francja – Niemcy – Anglia. Otóż ostatnia wielka wojna mogła mieć zakończenie albo francuskie albo angielskie. Francuskie polegałoby, jak ja rzeczy widzę, na tym, żeby Niemcy silnie objąć na wchodzie, mniej więcej po Odrę – czego się zresztą sami Niemcy na wypadek swojej przegranej obawiali i z czym się dość poważnie liczyli; natomiast zapobiec zniszczeniu morskiej potęgi niemieckiej: floty i utracie koloni niemieckich. Angielskie rozwiązanie natomiast to oszczędzanie Niemców na lądzie, a zniszczenie ich potęgi na morzu i za morzami. W pierwszym wypadku Francja byłaby uzdatniona do układu stosunków europejskich według swojego systemu, jakby do władztwa na lądzie europejskim, zaś Niemcy, ważąc i tak nadal wiele w Europie, główne wysiłki jednak kierowałiby na morze (kolonie), zaprzatając Anglię w jej własnym imperium poza kontynentem europejskim. Drugi wypadek zdaje się prowadzić do współzawodnictwa francusko-niemieckiego o batutę europejską, przyczem Anglia [1944] 1920 – 2 XII, będzie troskliwie dbać o to, żeby być rozjemcą w tym zmaganiu się, w tym sporze, i to takim rozjemcą, który nigdy nie „rozejmie” – a tym samym właściwie tę batutę przechowywać u siebie, słowem nie stawiając jednego żołnierza, ani jednej armaty na lądzie europejskim być protektorem tego lądu, a poza Europą być w swoim imperium – u siebie w domu. W istocie wiadomo – zakończenie wojny mieliśmy angielskie i ten fakt zasadniczy zapewne na długie dziesiątki lat będzie miarodajny dla dziejów Europy i świata.

– 26 XII. Szlachetny D<sup>f</sup> Oskar Halecki<sup>118</sup> pisze w „Kurjerze Warsz.” (13. 12. 1920), dlaczego nas w Lidze Narodów nie lubią i podaje, że tam na Litwinów,

---

<sup>118</sup> Oskar Halecki (1891–1973) – historyk, mediewista, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, działacz emigracyjny. Od 1929 r. członek korespondent, a od 1936 r. członek czynny PAU. Członek NKNM w latach 1914–1918. Ekspert delegacji polskiej na konferencję pokojową w Paryżu (1918–1919), zajmował się zagadnieniami historycznymi i prawnymi. Wysuwał koncepcję

Ukraińców etc. są bardzo czuli. Stąd jego rada: my niby ich (konia) własnymi nogami, a siebie za własny czub wyciągać z błota. – Otóż na nic papierowe rady, choćby najzacniejsze. Jedyna rada być u siebie gospodarzami i panami, drugich nie potrzebować, ale i nie stronić od nich, nie zamykać się, owszem czynić uczciwie jakoby nam na nich zależało, przyczem starać się o to, żeby oni nas potrzebowali, a wtedy się owa opinia przewróci. Ale, otóż to!

[1945] 1921 – 30 I. Dziś śniło mi się, że główny most w Cieszynie był zerwany, pozostały tylko żelazne poręcze (starałem się jakoś po nich z lewego brzegu Olzy dostać na prawy i za górę zamkową, żeby nią wyjść...) – Czyby miało nastąpić zerwanie stosunków polsko-czeskich?

– 3 II. Lloyd George i w ogóle Anglosasi, tak jak Żydy, uznają fakty dokonane, a umieją cierpliwie czekać chwili, kiedy te fakty można wzruszyć i rozwalić. W każdym razie upatrzony „obiekt” ich działania, jeżeli jest mądry, ma potem dość czasu, żeby się opatrzeć i umocnić. I tak np. obecnie my będziemy trzymać Wilno i wschodnią Galicję, działając z myślą: przyjdźcie i wyrzućcie nas! Wtedy faktycznie nas uznają. Te nacje bowiem jako czysti geszefciarze lubują się we wrzawie, gdy kto inny za nie walczy, i wtedy ściągają „idee” na odsiecz. I jest wielu naiwnych, którzy w tej całkiem odpornej, szulerskiej grze widzą siły wyższe, przed którymi kapitulują. Nie zdają sobie sprawy, [1946] 1921 – 3 II cd. że w istocie to tchórze, oszusty potrzęsające świętościami z udaną wzniosłością i udanym dostojeństwem lub z udanym zapałem i zaperzeniem derwiszów – a naprawdę tchórze, nie mający w sobie nic z rycerzy romantycznych, prawych idealistów walczących z wiarą i poświęceniem o zasady i ideały. To jest stosunkowo jeszcze najwięcej udziałem Francuzów, trochę marzycielsko i niedojrzałe, niegłęboko, także Polaków, ale nie Żydów i Anglosasów. Naturalnie! Przecież w ten sposób mogliby zostać goli, a oni przecież bogactwa całego świata zgarniają pod siebie i rozporządzając niemi, w szponach cały świat trzymają. Jednakowoż, już ja wolę tych idealistów: inna atmosfera, natchnione przez oddech boski piękno, rytm życia słonecznego, nie zaduch spekulantów jaskiniowych, a przytem: i ci idealisci potrafią czasem nagromadzić dobra i wytworzyć, wyhodować kwiaty wielkiej kultury. Tedy w górę serca, idealisci! Jesteście konieczni jako jedna z dwóch odwiecznych armii świata – armia słońca!

---

połączenia w jedno państwo Polski, Litwy i Ukrainy. Członek sekretariatu Ligi Narodów w Genewie i sekretarz jej Komisji Współpracy Umysłowej w latach 1921–1924. W okresie 1930–1939 był redaktorem naczelnym „Miesięcznika Heraldycznego”. Zob.: A. Barwiałak, *Halecki Oskar*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 6: *Graal–ignorancja*, Lublin 1993, s. 503; *Biogramy uczonych polskich: materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, PAN*, Cz. I: *Nauki społeczne*, z. 1: *A–J*, Wrocław 1983, s. 451–455.

[1947] 1921 – 26 II. ... Złem nie jest, co przychodzi, zło powstaje, gdy się z tą przygodą nie walczy. Bolszewizm obecnie falą strajków u nas walczy o Górny Śląsk... dla Niemców...

Odezwa Korfanteo do Górnoszlązaków. Przychodzi mi zakończenie: ...Cieszymy się, bracia, społecznie i radujmy się w Panu, albowiem dziś w ziemi naszej i ojców naszych przywrócił nam Ojczyznę na wieki.. Coś z ewangelii, coś z namaszczenia powinno by w tej odezwie jednak być.

– 19 III. Jutro, 20 marca, plebiscyt górnośląski. Trochę drzę o wynik, bo jakież przygotowanie tej Polski na tym terenie, a jakież obecny stan wewnętrzny samej Polski? Wołaliśmy przed wojną: Polska, Polska! Ale stąd do budowy Polski – którą we wszelkich warunkach się buduje, tak jak ją przed wojną według sił budowała ND-cja na ziemiach polskich a zwłaszcza Wielkopolska u siebie na polu społeczno-gospodarczym – cała otchłań! Z pewną ufnością jednak liczę na 60–65% głosów za Polską.

[1948] 1921 – 21 III. Górny Śląsk – porażka! Zrobili to „emigranci”, zwiezieni przez Niemców i zrobił pomiot kilkuletniej igry NKN-owej, który się ujawnił w obecnym – wszystko inne, tylko nie przyciągającym stanie Polski. Żle jest! Dzień 20 marca 1921 r., najbardziej historyczny w dziejach naszych, stał się symbolem, co więcej wcieleniem naszego fatum na całą może przyszłość narodu i państwa polskiego. Niemcy gotowi utrzymać ten narząd i środek „zur Weltmacht”<sup>119</sup>, w każdym razie walny środek do zapanowania nad Europą Środkowo-wschodnią. My zaś, zepchnięci z drogi stania się I-rzędną potęgą, skazani będziemy na łaskę przepotężnych sąsiadów, na wegetację półpodległości... Jezus Maria! Tak nas zważyli i ocenili swoi najbliżsi, współbracia-Ślązacy, których oceną – bodaj i wreszcie ich jednych, ale na niwie Polski przedniejszych – chcieliśmy świata zaimponować... Dla Boga Świętego!

[1949] 1921 – 12 IV. Przechadzka przez Dąbie ku Czyżynom. Rozmowa z miłym żołnierzem od Oświęcimia (rok 1896), Wojciechem Greniem. Tłumaczyłem mu nieżyczliwe stanowisko Anglii, w szczególności w sprawie Górnośląskiej: U Anglików „businessmanów” przez wojnę nie tylko się nie zachwiało, ale jeszcze wzmocniło przekonanie i podziw dla Niemców jako organizatorów na wszystkich polach, nie na ostatku w wielkiej dziedzinie pracy, w ogóle życia ekonomicznego – jako narodu, który w interesie kapitału i „businessu” potrafi najsprężyciej i najwydatniej na świecie eksploatować siły robocze, siły tych, którzy mają do sprzedania pracę. To przekonanie poszło tak daleko, że zwycięska Anglia może mimo woli zmierza do tego, żeby berło pracy „pokojoyej” oddać w ręce Niemców, bez których jakoby odbudowa, odnowa gospodarstwa światowego jest

<sup>119</sup> *Zur Weltmacht* (niem.) – do światowej potęgi.



niemożliwa. Słowem ci „zwycięzcy” uznają się za niezdolnych do spełnienia wynikłych ze zwycięstwa zadań światowych, które pomalutku przekazują pokonanym, podnosząc się tym samym z wolna i pewnie na podwyższenie właściwych zwycięzców. Ponieważ zaś **[1950] 1921 – 12 IV cd.** Słowianie, w szczególności Polacy, są pozbawieni kapitałów, a przedstawiają się tym wyspiarzom tylko jako zbiornik sił roboczych, który tylko wtedy dla kapitału jest pożyteczny, jeżeli się go gruntownie wyzyska – a tylko Niemcy na lądzie europejskim są do tego zdolni – więc... „w interesie ludzkości”, „dla dobra świata” trzeba np. Górny Śląsk i lud Śląski pozostawić Niemcom, przyczem naturalnie kapitał pochodzący z Anglii zabezpieczy sobie wydatny udział w zyskach. Ogólnie więc ten rozwój rzeczy, ta dążność tłumaczy się: 1<sup>o</sup>) obecnym stanem kapitalizmu zachodniego, który jest wytracony z kolei, raczej z tłustej „vaginy” wojennej, a ma się przenieść na żelatynę pokojową, do tego zaś potrzebuje „ręki” śmiałej, bezwzględnej i pewnej, poruszającej się na lądzie europejskim ze swobodą i wprawą – a tem dla tego kapitału widzą się tylko Niemcy; 3<sup>o</sup>) dumnym poczuciem wspólnoty rasowej Anglosasów ze światem germańsko-protestanckim: „...wir sind die Rasse!”<sup>120</sup> 2<sup>de</sup>) tym przekonaniem, że właśnie zniszczona wojną Europa odbudowująca się prawie od podstaw może być dla tego wielkiego kapitału terenem niesłychanie chłonnym i wdzięcznym.

**[1951] 1921 – 25 IV.** W możliwościach załatwienia sprawy górnośląskiej widzę trzy odmiany: 1<sup>o</sup>) odwleczenie. Rada Najwyższa weźmie mniej więcej cały obszar plebiscytowy w „zastaw” na szereg lat, z racji niewielkich odszkodowań; 2<sup>de</sup>) załatwienie częściowe. Rybnik – Pszczyzna – Mysłowice przydzielone Polsce, powiaty rolnicze Niemcom, a właściwy okręg górniczo-przemysłowy wydzielony jako neutralne zagłębie „statutowe” (czy jak to tam określić) pod jakimś zarządem traktatowo – międzynarodowym; 3<sup>o</sup>) załatwienie ostateczne: mniej więcej linia Korfantego. – Po prawdzie – to na ową 3<sup>a</sup> ewentualność, która oznaczałaby choć połowiczną naszą wygraną, niema wiele nadziei.

– **6 V.** Wojna światowa, z której miało się wyłonić nowe słońce i nowa era dziejów świata, na razie „spłodziła” światowego kuglarza, a tego zbiorowego kuglarza można ochrzcić mianem „prymusa” [?] Lloyd’a George’a. – Jednak, jak w tragediach Shakespeare’a na przełomach dzieła tragicznego taki wesołek się pojawia lub w ogóle temu dziełu towarzyszy, tak i tu owo zjawisko szerzej może być oznaką głębokiego nurtu dramatycznego lub zgoła tragicznego, który już w łonie tych dziejów świata wzbiera.

**[1952] 1921 – 14–15 V.** Śniło mi się zupełne zburzenie Sukiennic: czyby wojna polsko-niemiecka?... Trywialna mowa antypolska Lloyd’a George’a w Izbie gmin

<sup>120</sup> *Wir sind die Rasse* (niem.) – jesteśmy rasą.

zdaje się oznaczać pewne sugestie w tym kierunku. Ten mąż stanu, zresztą w duchu odwiecznej polityki angielskiej chce widocznie koniecznie doprowadzić do tego, żeby Niemcy odwróciły się plecami do morza, a o Polskę mu przecież nie chodzi.

– **23 V.** Druga od listopada 1918 r. krytyczna chwila, gdzie się ma okazać, czy z tej wojny narodzi się prawowity syn Europy, czy potworek angielski, ściślej: czy ład europejski ułoży się w prawowite dziedzictwo według głosu wołania tego ładu, czy też zostanie pogmatwany i pokrzywiony przez wyspę – ład brytyjski. W listopadzie 1918 r. Anglicy obłamali jastrzębiowi polskiemu dziób i wyrwali mu szpony (flota, kolonie), pozatem *via* Ameryka (Wilson) kazali go Francji puścić, która, trzymając go za kadłub, zaledwo nieznacznie mogła mu obciąć skrzydła. Od tego **[1953] 1921 – 23 V cd.** czasu kompleks, który nazwijmy sobie krótko „Lloydem George'em” stara się tak nastawić i zagmatwać stosunki europejskie, żeby już nie za lat sto, ale znacznie wcześniej wybuchła nowa wojna światowa, jednak tak żeby mieć tych wszystkich stosunków i powikłań i całą reżyserię sprawy aż do wybuchu owego pożaru utrzymała Anglia w garści. Wówczas więc prawem nawrotu, a raczej prawem rytmu dziejowego cała ludzkość ma znów składać hekatombę dla nowego zwycięstwa światowego Anglosasów – cudzymi rękami. Kompleks „Lloyd George” już tę pożogę szykuje, już drwa na ten stos upatruje. – Na razie skończyło się na wielkim nowym grzechu pierworodnym: naród francuski, który był właściwym zwycięzcą i który jeden w danej wielkiej chwili dziejowej był powołany i w istocie władny potem, żeby Europie nadać przyrodzony, prawowity i prawidłowy układ – dał się u mety brutalnie zepchnąć w drugie szeregi, tak dalece, że mało a np. Polska czy Czechosłowacja, w szczęśliwych warunkach, w dalszym rozwoju spisku europejskiego może bez mała niewiele mniej zaważyć niż na – skrajna Francja. Ale to wszystko będzie mało, skutki owego wielkiego grzechu będą się nieubłaganie rozwijać.

**[1954] 1921 – 7 VII.** Dmowski człowiek na wskroś zachodni i pracujący metodami zachodnimi; Piłsudski człowiek wschodni i pracujący metodami wschodnimi. Piłsudczyzna z istoty najazdem Wschodu na Polskę. Dmowski i Piłsudski jako przedstawiciele dwóch systemów cywilizacyjnych wykluczają się nawzajem, o jakimś wspólnym języku między nimi i możliwości współpracy niema mowy... W Europie i w świecie monopol Wschodu ma Rosja. Polska tedy musi się określić: być w całości zachodnią i jako taka się ostać, lub też być tylko hybrydą Wschodu i wcześniej lub później stać się łupem tego czystego, nasyconego, cywilizacyjnie „rasowego” Wschodu. Polska na rozstajnych drogach dziejowych – jej tragedia { \* *która, gdyby jakiś Aischylos czy Szekspir miał kiedyś napisać, po prostu musiałby, moim zdaniem, w tych dwóch mężach: Dmowskim i Piłsudskim, upostaciować (1936).* } (Taka uwaga nasunęła mi się w kawiarni „Secesja” w rozmowie z D<sup>r</sup> Jaroszewskim. On niegdyś wcale zamożny, właściciel na Prądniku

Białym, trochę literat, dość wszechstronnie wykształcony i głowa dość otwarta, jednakże niestety wpadł w pijaństwo i grozi mu zwichnięcie).

**[1955] 1921 – 7 VII.** Czynili tak od wieków podbójcy, a potem skodyfikowali to Machiavelle, że m.i. cała sztuka polega na tym, żeby do oszukiwanego świata przemawiać językiem obrońcy społeczności ludzkiej. – I tak np. ostatnio admirał John Harrington [?] uwięził lub wywiózł z Konstantynopola 50 „rewolucjonistów” i przewrotowców spikniętych jakoby z bolszewikami, w których jednak w istocie pewna znajomość rzeczy ludzkich i czujna miłość prawdy nakazuje raczej upatrywać gorących patriotów tureckich, gdyż cały Istantbul czeka na Kemala<sup>121</sup> jako na bohatera narodowego i wybawiciela.

– **24 VII.** Nie łamanie ideałów przez Niemców (1914–1918), ale dopiero realizacja ideałów – Wilsonowskich – przez naszych „przyjaciół” (1919–1921) – to nas dobija.

– **26 VII.** Angielska logika i etyka to bez mała: Górny Śląsk nie jest polski, ergo... Gdańsk jest angielski. – Pewnie Anglicy chcą skierować Niemców w głąb kontynentu, sami zaś mieć wybrzeże, port, morze i handel i pieniąż i imperium mundi...

**[1956] 1921 – 5 VIII.** Za trzy dni (8.8.) Rada Najwyższa, ma nastąpić rozstrzygnięcie względem Górnego Śląska. Staram się je odgadnąć: otóż według nowoczesnej zasady parlamentarnej, którą przyjęto i dla Rady Najwyższej mogłaby sobie Anglia i Włochy przegłosować Francję, i Lach „izgojem” [?] (zeganym) ze starego swojego dziedzictwa. Jednakowoż trzeba zauważyć, że w stosunkach międzynarodowych mimo to w istocie panuje zasada „veta”, a ew. jej zastosowanie w tym wypadku przez Francję osłabiłoby – jeżeli nie rozbiło – dotychczasowe porozumienie i współdziałanie angielsko-włosko-francuskie. Jednakże na tym porozumieniu opiera się i z niego czerpie siłę rzecz, na której zawisła obecna, powojenna Europa – Traktat wersalski... Więc sądzę, że do podobnego rozdzwieku, równoznacznego może z zerwaniem tego porozumienia, nie dojdzie: chyba żeby Anglia uznawała, że takie poderwanie tego traktatu, które by zarazem dawało wolną rękę silnym i przedsiębiorczym Niemcom – wprowadzi na widownię te Niemcy jako potęgę, która w interesie Anglii z jednej strony dostatecznie potrafi zatrudniać Europę, **[1957] 1921 – 5 VIII cd.** z drugiej strony potrafi kapitałowi światowemu (anglosaskiemu i żydowskiemu) w tej Europie torować pewną drogę do rentowności. Na to jednakże, zdaje się, przecież jeszcze jest trochę za wcześnie. Przeto wnoszę, że wszystkie trzy potęgi uosobione w Radzie Najwyższej będą szukać kompromisu, w myśl którego w sprawie górnośląskiej albo zapadnie

---

<sup>121</sup> Kemal Atatürk (1881–1938) – turecki polityk i mąż stanu. Założyciel i pierwszy prezydent (1923–1928) Republiki Turcji. Zmodernizował system prawny i edukacyjny w kraju, zachęcał do przyjęcia europejskiego stylu życia. Zob.: *Atatürk, Kemal*, w: NEB, vol. 1, s. 662.

rozstrzygnięcie ostateczne, albo połowiczne, w istocie odrażające. W pierwszym wypadku Anglia coś „postąpi” (con cadere [?]), Francja coś popuści i nastąpi podział nie tylko samego Górnego Śląska, ale także podział – rozdziarcie jego okręgu przemysłowego. Drugi wypadek mógłby mieć dwie odmiany: albo formalna 10–20 letnia neutralizacja całego obszaru plebiscytowego, albo też mniej więcej stan obecny z urządzeniem się międzysojusznicznych władz plebiscytowych jako władza nadrzędna, dla której pewne sprawy byłyby wprost zastrzeżone. Ten drugi wypadek widzi mi się dzisiaj jeszcze najprawdopodobniejszy.

**[1958] 1921 – 22 VIII.** Sprawa górnośląska stoi rozpaczliwie, zanosi się na nasze ogólne doobicie. Poważne głosy opozycji francuskiej, świadczące o przełomie w tej opinii, budzą najwyższy niepokój. Ich nastrój jest ten, żeby zbudować bezpieczeństwo Francji na podłożu: Francja – Ententilla – Mała Dohoda<sup>122</sup> – z pozostawienia Polski na uboczu, a zatem poświęceniem jej, a więc konkretnie poświęceniem Górnego Śląska dla Niemców; pozatem Francja może sobie jeszcze pewne „zakłady” pobrać nad Renem. Słowem, szuka się klucza europejskiego, szuka się kombinacji celem ufundowania przede wszystkim całości i bezpieczeństwa Francji. W danym wypadku, w napięciu urazy na Małą Dohodę sedno sprawy moim zdaniem tkwi we Węgrzech. Jeżeliby więc Madziarzy powściągnęli swój ból patriotyczny i szczerze na dłuższy okres poprzestawać chcieli na jakimś wydatniejszym sprostowaniu granic na północy, a Czesi okazali się do takiego ustępstwa skłonni, i jeżeliby na tej podstawie doszło do porozumienia czesko-węgierskiego i w następstwie tego Mała Ententa dopełniła się **[1959] 1921 – 22 VIII cd.** Węgrami, powstałby w klasycznym dla Francji odwodzie europejskim potężny blok, w który Francja mogłaby wsadzić śmiało drugi filar swojego bezpieczeństwa od Niemiec: zarazem mogłaby zacząć niewiele dbać o Polskę. Dziełu temu zaś na pewno błogosławiłby angielski Tommy<sup>123</sup>, ponieważ w ten sposób owa zagroda od wschodniej ściany Niemiec, jaką stanowi Polska, zostałaby opuszczona, zdana na siebie i stałaby się wcale krucha, zaczem Niemcy bez wysiłku mogłyby się zacząć unurzać w kontynent europejski i to w idealnym dla Jombulla [?] kierunku: nie południowo – południowo-wschodnim na Carogród–Bagdad, ale w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim, w łąd rosyjski. I gdyby się tak Niemcy w to wżarły, gdyby się na jakiejś linji Dniepru wytworzył nowy „Ren”: o wtedy, co by to była za wspaniała gratka dla kompleksu „Lloyda George’a” – można by przez stulecia te dwa tarany wodzić za czuby przeciwko sobie i dopiero naprawdę trzymać w szponach „Shyllocka” i Europę i Azję... Może obecnie tendencja i marzenia są takie. Jednak nieprzewidywalny i nieuchwytny potencjał irracjonalu

<sup>122</sup> Mała Ententa – porozumienie Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii zawarte na początku lat 20. XX w. w celu obrony przed rewizjonizmem węgierskim i przywróceniem Habsburgów na tron Austrii lub Węgier.

<sup>123</sup> Tommy – potoczne określenie żołnierzy brytyjskich walczących w I wojnie światowej.

życia, tak samo dziejowego, jak bieżącego, może sobie i z rojeń i poczynań owego kompleksu zadrwić. I na tym jeszcze zasadzam pewną nadzieję... Jeszcze Śląsko nie zgubione!

[1960] 1921 – 27 X. Natrawiła mi tedy wojna, natrawiła w ciągu niej, a zwłaszcza w ciągu ostatnich trzech lat najbliższa mi i najdroższa sprawa – Polska – wiele nerwów i sił żywotnych, człowiek od roku zaczyna siwieć. W trudzie tym i szarpaniu się zdobywało się doświadczenie i poznanie wielkich rzeczy tego świata. Ostateczny wynik ująłbym w dwóch zdaniach:

1<sup>o</sup>) Jest na świecie tyle języków, ile sposobów dążenia i bycia, a wśród nich wybijają się szczególnie dwa języki: język nasyconych i język głodnych, którym także opowiada się swoiste „rzeczywistości” i „prawdy”. Syci wymagają, żeby głodni niczego nie wymagali, a przeciwnie do nich się uśmiechali i przemawiali językiem sytych. Otóż, Polska w dalszym pochodzie dziejowym jeszcze niejednego musi „wymagać”, szczególnie nad Odrą i nierychło się zacznie uśmiechać.

2<sup>do</sup>) Z dziejów sprawy polskiej w latach 1914–1921, epoce dramatycznych a nawet tragicznych – w przeciwieństwie np. do Czech – wynika zdanie drugie: biada narodowi, który raz dopuścił do utraty swojego bytu politycznego, jeżeli w chwili, gdy świat stęka nowym porodem, nie umie „nadejść” jako płód dojrzały, jednolicie „określony” i w tym nowym „plemieniu” świata potrzebny i konieczny. A Polska była i pozostała dotąd w sobie rozdarta – ni to, ni owo, czemu świat nie chce wydać legitymacji prawowitego swojego członka. Weźmy tedy Pana Boga na pomoc i strzeżmy się jak ognia tego nieszczęścia: zamiany Polski rzeczywistej w Polskę... poetycką! Poezja tego nie wymaga – nie wymaga „byłej” i „martwej” Polski, ale będzie się czuć świetnie w Polsce rzeczywistej, zdrowej i silnej – a daj Boże i pięknej – jak to było {**a**} w czasach Chrobrego i w „słabym” wieku 16-tym. }

*Koniec. (przep.[isano] 30.3.1936)*

*Fr. Duda*

MARIA URGACZ

‘IT IS NOT THE WAR THAT KILLS AND DEMORALISES US’...  
A COMMENTARY TO POSTWAR EVENTS IN POLAND AND ABROAD  
IN *A DIARY FROM THE WAR PERIOD OF 1914–1921* BY FRANCISZEK DUDA

Keywords: memory, Franciszek Duda, Cracow, Cieszyn Silesia, Upper Silesia

Summary

This source edition is a continuation of a fragment of *A Diary from the War Period of 1914–1918* by Franciszek Duda, which was published in the “Annual Volume of the Scientific Library of the PAAS and the PAS in Cracow”, Vol. 58 (2018). In the previous part, the author brought the edition up to the moment of establishment of the Provisional People’s Government of the Republic of Poland led by Prime Minister Jędrzej Moraczewski. In the further part of his memoirs, Franciszek Duda leads the reader through the most important postwar events, including the victorious defence of Lviv in November 1918, Ignacy Paderewski’s return to Poland and his two visits to Cracow, events accompanying the signature of the Treaty of Versailles, the Polish-Czechoslovak war for the territory of Cieszyn Silesia, the Polish-Ukrainian war and the Upper Silesia plebiscite.

The author of the memoirs was a representative of the Cracow intelligentsia, an employee of the National Archive of Castle and Land Records in Cracow (currently the National Archive in Cracow), and a declared advocate of the national ideas of Roman Dmowski. In his *Diary...*, Franciszek Duda does not report any new facts from that period that had been unknown to or rarely commented by historians until then. An interesting aspect of his memoirs is his own remarks and thoughts and a reflection of what others thought of current events and how information was circulated in Cracow at that time – who disseminated the news, what rumours spread around the city and how they were commented. Franciszek Duda gives us a very detailed account of moods and opinions that prevailed in Cracow in those days. It is worth mentioning that these comments are also very subjective and, given the fact that the same author expressed relatively moderate opinions in the previous part, loaded with emotions. We can suppose that even the time that passed from the time of writing the original *Diary...* till its rewriting in 1936 did not soften the author’s feelings regarding these events.



МАРИЯ УРГАЧ (MARIA URGACZ)

«НЕ ВОЙНА УБИВАЕТ И ДЕМОРАЛИЗУЕТ»...  
КОММЕНТАРИЙ К ПОСЛЕВОЕННЫМ СОБЫТИЯМ В ПОЛЬШЕ И ЗА РУБЕЖОМ  
В ДНЕВНИКЕ СО ВРЕМЕН ВОЙНЫ 1914–1921 ФРАНТИШЕКА ДУДА

Ключевые слова: воспоминания, Францишек Дуда, Краков, Тешинская Силезия, Верхняя Силезия

Резюме

Данная публикация источника – это продолжение фрагмента *Дневника со времен войны 1914–1918*, автором которого является Франтишек Дуда, опубликованного в «Ежегоднике Научной библиотеки Польской академии знаний (PAU) и Польской академии наук (PAN) в Кракове» R. 58 (2018). В предыдущей части автор завершила публикацию на моменте создания Временного народного правительства Польской Республики под руководством Енджея Морачевского. В следующих моментах своих воспоминаний Франтишек Дуда ведет читателя по наиболее важным послевоенным событиям, рассказывая и о победной обороне Львова в ноябре 1918 года, и о возвращении Игнация Падеревского в Польшу и его двукратном посещении Кракова, о событиях, которые сопутствовали подписанию Версальского договора, и о Польско-чехословацкой войне за территорию Тешинской Силезии, о Польско-украинской войне, а также о Верхнесилезском плебисците.

У читателя перед глазами проходят воспоминания, записанные представителем краковской интеллигенции, сотрудника Национального архива городских и земских актов в Кракове (в настоящее время Национальный архив в Кракове), и к тому же яркого сторонника национальных идей Романа Дмовского. Франтишек Дуда в своем *Дневнике...* не представляет какой-либо новой информации с этого периода, которая не была бы известна и не комментировалась уже множество раз историками. Но интересными кажутся его собственные замечания и размышления, а также отображение в его записях того, что об актуальных событиях думают другие, как передавалась информация в Кракове в те времена – кто распространял сообщения, какие слухи «ходили» по городу, а также, как их комментировали. Франтишек Дуда очень подробно передает нам господствующие в те времена в Кракове настроения и мнения. Следует отметить, что эти комментарии очень субъективны и, если в предыдущей части автор высказывался достаточно сдержанно, то здесь его рассуждения переполнены эмоциями. Можно предположить, что даже время, которое прошло с момента записи оригинала *Дневника...* до повторного его написания в 1936 году, не смягчило чувств автора в отношении тех событий.